

NASZE
K O Ł O
PRACUJE



POZDRAWIAMY
KONGRES NARODÓW
W OBRONIE POKOJU

12/53 • GRUDZIEŃ • 1952

Miesięcznik Instrukcyjny ZMP





NASZE KOŁO PRACUJE

W NUMERZE:

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybrał Najwyższe Władze Państwowe	2
Towarzysz BOLESŁAW BIERUT — Sztandarem Frontu Narodowego — Przemówienie wicemarszałka Sejmu Franciszka Mazura	4
Imię naszej epoki — Jerzy Segel . .	7
PZPR — rozum, honor i sumienie narodu — Felicja Rapaport	11
Koło podstawowym ogniwem w pracy ZMP — Tadeusz Rudolf	18
Twoja nowa legitymacja — Tadeusz Zochowski	23

Z DOŚWIADCZEŃ ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Praca Zarządu Powiatowego ZMP — to praca z kołami — Zofia Niergoda .	29
Rosną szeregi naszego koła — Edward Lisieński	34
Zetempowskie polecenie — Eugeniusz Boczek	38
Jak należy przygotować zebranie — Zdzisław Czapliński	43
O pracy Zarządu Gminnego ZMP — Zygmunt Zareba	48
O pracy Zarządu Szkolnego ZMP — Wincentyna Sokolowska	54
Pionierski Zaciąg w gminie Baranów — Stanisław Bora	59
Nasza świetlica — Stanisław Calka . .	65
Plan pracy świetlicowej w okresie zimowym — Mieczysław Gapiński . .	69

KĄCIK PROPAGANDYSTY I AGITATORA

Moje doświadczenia w pracy szkolniowej — Marian Darowski	72
---	----

KSIĄŻKA TWÓJ PRZYJACIEL I NAUCZYZIEL

Żniwo dobrego kolektywu — O powieści H. Nikołajewej: „Żniwa“ . .	77
Nowości wydawnicze	80

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Kontrola wykonania pomaga nam w pracy — Teresa Pawlak	82
Od LZS — do koła ZMP — Zbigniew Kolasa	85
Mragowskie kłótnie	87
„Ewein 8 km“	90
Spis ważniejszych pozycji zamieszczonych w naszym piśmie w roku 1952 .	92

MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybrał Najwyższe Władze Państwowe

Najdonioślejszym momentem pierwszego posiedzenia Sejmu w dniach 20—22 listopada br. było powołanie przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pierwszego posła narodu, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — BOLESŁAWA BIERUTA na stanowisko Prezesa Rady Ministrów.

Marszałkiem Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybrano znakomitego uczonego, wybitnego działacza ruchu obrońców pokoju, prezesa Polskiej Akademii Nauk — posła JANA DEMBOWSKIEGO.

Wicemarszałkami Sejmu wybrano posłów:

FRANCISZKA MAZURA, JÓZEFA OZGĘ-MICHAŁSKIEGO i STANISŁAWA KULCZYŃSKIEGO.

Sejm dokonał wyboru Rady Państwa, w której skład weszli:

Przewodniczący — poseł ALEKSANDER ZAWADZKI, zasłużony działacz robotniczy i państwowy.

Zastępcy Przewodniczącego — posłowie: JAN DEMBOWSKI, FRANCISZEK MAZUR, STEFAN IGNAR, WACŁAW BARCIKOWSKI. **Sekretarz:** poseł MARIAN RYBICKI.

Członkowie Rady Państwa — posłowie: WŁADYSŁAW KOWALSKI, ROMAN ZAMBROWSKI, JÓZEF NIECKO, HENRYK KOŁODZIEJSKI, STEFAN MATUSZEWSKI, ZYGMUNT MODZELEWSKI, WIKTOR KŁOSIEWICZ, ALEKSANDER JUSZKIEWICZ i ALICJA MUSIAŁOWA.

Sejm jednomyślnie zatwierdził przedłożony przez tow. BOLESŁAWA BIERUTA skład Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



Towarzysz Bolesław Bierut

Sztandarem Frontu Narodowego

Przemówienie wicemarszałka Sejmu Franciszka Mazura

Wysoka Izbo!

Zgodnie z artykułem 29 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Sejm powołuje Prezesa Rady Ministrów.

Główny ciężar sprawowania rządów w państwie, zgodnie z naszą Konstytucją spoczywa na Rządzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a najtrudniejsze obowiązki, największą odpowiedzialność za losy narodu dźwiga kierownik Rządu — Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Musimy więc na to właśnie stanowisko, na stanowisko Prezesa Rady Ministrów wysunąć najbardziej utalentowanego i zahartowanego w walce, najwierniejszego interesom narodu i państwa obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obywatele posłowie!

Bolesław Bierut jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej spełniał nie tylko te obowiązki, które zgodnie z Konstytucją przechodzą obecnie na Radę Państwa, lecz przewodniczył również na ważniejszych posiedzeniach Rady Ministrów, na których zapadały ważne decyzje dla naszego państwa i naszego narodu.

Od czterech lat jest on ponadto przewodniczącym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tej partii, która stała się siłą przewodnią naszego narodu w ciężkim okresie niewoli okupacyjnej, która kieruje losami naszego państwa od chwili wyzwolenia Polski. Dlatego też wysiłki i wskazania Bolesława Bieruta — jako czołowego przywódcy klasy robotniczej nadawały kierunek naszej pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego.

Bolesław Bierut jest dla całego społeczeństwa uosobieniem tego, co w narodzie najlepsze, uosobieniem olbrzymiego wkładu, jaki klasa robotnicza wniosła do historii narodu (**Długo-trwałe oklaski**).

Jego działalność rozpoczyna się w tak dalekie już dni, okrytego chwałą roku 1905, kiedy jako młodziutki uczeń podjął walkę o polską szkołę. Rozwija się ona poprzez lata walki z caryzmem, poprzez solidarność z Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową w latach 1917—1918, znajduje dalszy wyraz w rewolucyjnej pracy w Polsce międzywojennej, trwa poprzez lata więzień i niezmordowanej, nieugiętej walki przeciwko rządowi kapitalistów i obszarników, utrzymujących kraj w nędzy, ciemnocie i zacofaniu.

Przez cały ten długi okres czasu Bolesław Bierut walczy w pierwszych szeregach partii komunistycznej, niezmiennie, wierny sprawie klasy robotniczej, sprawie mas ludowych, sprawie narodu polskiego.

W mroczne lata okupacji, gdy naród polski w ciężkich zmaganiach z okupantem walczył o swe istnienie, gdy tylko polityka nieugiętej walki z faszyzmem hitlerowskim, gdy tylko polityka konsekwentnego sojuszu, braterstwa broni i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim mogła uratować nasz naród od ostatecznej zagłady — Bolesław Bierut w tej walce o wyzwolenie Ojczyzny, jako kierownik podziemnej Krajowej Rady Narodowej wyrasta na czołowego przywódcę narodu.

Od historycznej Nocy Sylwestrowej 1943/44 roku nie wielkiego nie działo się w Polsce bez jak najbardziej czynnego, decydującego udziału Bolesława Bieruta.

To on stał na czele państwa, kiedy władza ludowa oddawała chłopom ziemię obszarniczą i mobilizowała naród pod sztandary Odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej walczyło o wyzwolenie całości ziem polskich i doszło zwycięsko do Berlina.

To on przewodził obozowi demokracji ludowej w walce o umocnienie państwa ludowego, w walce z agenturami imperialistycznymi i bandami reakcyjnymi, które dążyły do rozpętania wojny domowej i narzucenia naszej Ojczyźnie ponownie jarzma rodzimych i obcych wyzyskiwaczy.

To pod jego kierownictwem naród nasz umacniał więzy łączące Polskę Ludową z wielkim Krajem Socjalizmu — Związkiem Radzieckim, którego armie przyniosły nam wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, z krajem — którego przykład i pomoc jest decydującym czynnikiem w wszystkich osiągnięć naszego budownictwa (**Długotrwałe oklaski**).

To jego myśl i troska towarzyszyły milionom Polaków, którzy ruszyli na zachód, aby zasiedlić opustoszałe i zniszczone nasze piastowskie Ziemie Zachodnie, budować nowe życie na zgłiszczach i ruinach, aby zamienić je w kwitnący kraj, nieod-

łączną składową część Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. **(Oklaski)**. To dzięki Bolesławowi Bierutowi naród polski dźwignął z gruzów naszą bohaterską stolicę — Warszawę.

To on był głową naszego państwa w okresie realizacji planu trzyletniego, planu uruchomienia życia gospodarczego kraju, planu odbudowy zniszczonych miast, osiedli i wsi, ożywienia na nowo spustoszonych przez wroga fabryk i zakładów przemysłowych.

To on wniósł swój decydujący wkład do opracowania wielkiego planu sześcioletniego, planu przemiany Polski w kraj przemysłowy, kraj nowoczesnej techniki w przemyśle i rolnictwie, kraj wysokiej wydajności pracy i rosnącego dobrobytu narodu.

To on przewodzi nam w walce o przełamywanie trudności na naszej drodze, o wzmożenie naszego twórczego wysiłku, w walce o realizację planu sześcioletniego, w walce o pokój.

To on — wierny syn partii, jej ukochany kierownik — steruje dziś wielkim dziełem budownictwa, ustroju socjalistycznego w naszym kraju, ustroju, który zapewni maksymalne zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki. To pod jego przewodnictwem naród polski zjednoczył się we Frontie Narodowym i tak jaskrawo zademonstrował swą jedność w ostatnich wyborach do Sejmu.

Towarzysz Bolesław Bierut stał się sztandarem Frontu Narodowego — sztandarem politycznej jedności i siły narodu polskiego **(Długotrwałe oklaski)**. Spośród wszystkich obywateli kraju towarzysz Bolesław Bierut jest najbardziej godny najbardziej odpowiedzialnego w Polsce stanowiska państwowego — stanowiska Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej **(Burzliwe oklaski)**.

Dlatego też w imieniu Rady Seniorów, zgodnie z artykułem 29 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, składam wniosek o powołanie na Prezesa Rady Ministrów — wielkiego budowniczego i kierownika nowej zjednoczonej, niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, posła na Sejm — towarzysza Bolesława Bieruta. **(Długotrwałe oklaski, okrzyki na cześć towarzysza Bieruta)**.

Imię naszej epoki

Jerzy Segel

HISTORYCY przyszłości, którzy badać będą naszą epokę, nadadzą jej imię LENINA - STALINA. Imiona te, wyrosły na przełomie dwóch światów, ucieleśniają bowiem w sobie wszystkie dumne i szlachetne porywy, wszelkie wielkie myśli i idee, niezrównane czyny naszych czasów.

Uczy nas partia, że genialna jednostka odegrać może wielką rolę historyczną, kiedy ucieleśnia ona i reprezentuje dążenia znacznych sił społecznych, sił które rosną i rozwijają się, które krzepną z każdym dniem. Czyż kiedykolwiek na przestrzeni całych stuleci dziejów ludzkiego społeczeństwa istniał ruch potężniejszy, bardziej rewolucyjny — od ruchu robotniczego? Czyż istniały idee bardziej porywające od idei socjalizmu naukowego — idei wyzwolenia człowieka od jakiegokolwiek społecznego, czy narodowego ucisku — idei pełnego człowieczeństwa? Czy istniała kiedykolwiek epoka szczytniejszych myśli, gorętszych serc i czynów bardziej wiekopomnych od tych, jakich dokonuje dziś człowiek radziecki, który góry przenosi, zmienia kierunki biegu rzek, osusza pustynie? Czyż istniała kiedykolwiek era większa od ery rodzącego się komunizmu? Dlatego też wódz naszej epoki — to geniusz na jej miarę.

Stalin — to Lenin dnia dzisiejszego. Każde kolejne zwycięstwo kraju socjalizmu, potężnej ojczyzny stu narodów wiąże się z jego imieniem. To jego geniusz strategiczny ocalił dwukrotnie kraj radziecki przed najazdami imperialistów. Dwukrotnie imię Stalina spłotło się nierozdzielnie z dwoma największymi zwycięstwami na frontach wojny domowej i narodowej — ze zwycięstwami pod Carycynem i klęską hitlerowską pod Stalingradem. To jego światła myśl wcieliła się w porywające liczby pięciolatek stalinowskich — w nowe piece Magnitogorska, w zapory Dnieprogesu, w leśne pasy ochronne, zmieniając klimat całych obszarów geograficznych, w kanał Wołga-Don, moskiewskie metro i w kilkudziesięcio-piętrowe moskiewskie wysokościowce. To jego serdeczna troska o prostego człowieka le-

gła u podstaw stale rosnącego dobrobytu radzieckich ludzi — pięciokrotnej obniżki cen, nowych samochodów, którymi górnicy Donbassu przyjeżdżają dziś do pracy i na przedstawienia „Eugeniusza Oniegina“, które robotnicy Moskwy czy Leningradu mogą też oglądać u siebie w domu, przy odbiorniku radiotelewizyjnym. Stąd gorąca, niezmówna miłość radzieckich narodów dla wielkiego Stalina, stąd ich wzruszenie na widok dobrego, poważnego oblicza, na dźwięk jego spokojnego i stanowczego głosu. Ale daleko poza granice radzieckiej ziemi sięga słowo i geniusz, myśl i praca Stalina.

Wielki pisarz radziecki — Ilja Erenburg, pisał, że Stalin prze-wędrował w swoim żołnierskim szynelu wszystkie drogi świata. Na pięciu kontynentach i setkach wysp ziemskiego globu ludzie rozmaitych kolorów skóry i narodowości powtarzają z nadzieją i miłością słowo „Stalin“. Widzą wspaniałe zdobycze radzieckich ludzi, widzą jak życie ich staje się z każdym dniem piękniejsze i łatwiejsze — stają do walki o to nowe życie i myślą — „Stalin jest z nami“. Śpiewają pieśni w setkach języków, na rozmaite piękne melodie, a jedno słowo „Stalin“ brzmi jednakowo w ustach Chińczyków i kalabryjskich chłopów, zdobywających obszarniczą ziemię. Nikos Zachariades — bohater greckiego ludu mówił na XIX Zjeździe Wielkiej Partii Komunistów o greckiej dziewczynie, partyzantce, którą faszyci poddali bestialskim torturom za to, że znaleziono u niej portret tow. Stalina. Gdy była już bliska śmierci i gdy oprawcy podarli w jej obecności portret Stalina — znalazła w sobie dość siły, by zawołać „Nie zdołacie wyrwać mi go z serca!“. Stare kobiety greckie mówią: „Niechaj Bóg skróci nasze życie o całe lata, dodając Stalinowi minutę za każdy rok naszego życia. Jest nas tak wiele, że wówczas Stalin będzie żyć wiecznie“. Tak myślą nie tylko kobiety bohaterskiej Grecji; te wielkie uczucia żyją w sercach wszystkich prostych, uczciwych ludzi świata. Wysoko w górach, ponad dachami brazylijskiej stolicy, gdzie rządzi jeszcze krwawy faszystowski reżym Vargassa czyjeś ręce wykuły w skale napis: „Stalin la Paz“ — „Stalin — to pokój“. Tego napisu nie potrafili, ani nie odważyli się ruszyć wrogowie człowieka.

Polski chłop, Stanisław Mazur odznaczony „Sztandarem Pracy“ za wysokie urodzaje buraka cukrowego, zasadził dla uczczenia 70-lecia urodzin Stalina przed swoim domem drzewa owocowe. Jabłoni nie od razu przynosi owoce — potrzebne są jej lata pokoju. I chłop polski wie, że pokój świata nie ma pewniejszego obrońcy, niż Stalin. Trzy lata temu, na siedemdziesięcio-

lecie urodzin Stalina nadeszły do Moskwy dziesiątki milionów listów. Pisali je ludzie najrozmaitszych krajów i poglądów na świat, ale wszyscy widzieli w nim człowieka, który stoi u steru historii, który jest najgorętszym przyjacielem ich dzieci, ich kraju. Gdyby z milionów tych listów ułożyć księgę — byłoby to największe i najpiękniejsze dzieło światowego piśmiennictwa, byłaby tu niezrównana głębia uczucia, wdzięczności, ufności i nadziei, hołdu dla jego geniuszu.

„Przyszłość należy do idei, której najpiękniejszym wcieleniem jest Stalin“ — mówił znany pisarz duński, wygnany ze swojej ojczyzny — Martin Andersen Nexø. Ale Stalin jest nie tylko przepięknym ucieleśnieniem naszych wielkich idei — jest ich twórcą. Jego geniusz, jego głębia teoretycznej myśli wzbogaciła niepominiernie i wzbogaca nadal skarbnicę naszej nauki — marksizm-leninizm. Nie ma chyba takiej dziedziny nauki, myśli ludzkiej, gdzie nie wniósłby Stalin rewolucyjnego przewrotu, logicznego ładu, właściwej sobie jasności i prostoty. Jego nauka o państwie i narodzie, strategii i wojnie, filozofii i języku, gospodarce i polityce jest drogowskazem, jest wytyczną działania dla wielu milionów ludzi na całym świecie. I oto znów szeroko rozlegają się na obu półkulach genialne słowa ostatniej pracy Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“. Z niebywałą jasnością i prostotą sformułował w pracy tej towarzysz Stalin podstawowe prawa kapitalizmu i socjalizmu, ukazał istotę dwóch światów — świata pieniądza i świata wolnego człowieka, z porywającą perspektywą ukazał drogi przejścia od socjalizmu do komunizmu, nakreślił bezpośrednie plany skrócenia dnia pracy do 5 — 6 godzin, całkowitej mechanizacji produkcji, powszechnego wykształcenia średniego dla wszystkich obywateli. Szeroko odbiły się na całym świecie słowa przemówienia towarzysza Stalina, wygłoszonego na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Słowa te dodały otuchy, sił i energii bojownikom sprawy nowego życia, walczącym w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Były one bodźcem, hasłem wzywającym do nowych zwycięstw o „szturmowe brygady“ socjalizmu, budujące nowe życie na olbrzymich obszarach od rzeki Jang-tse, do Łaby. Słowa z dalekiego Kremla słyhać było wszędzie — na całej kuli ziemskiej. Wskazania wielkiego Brygadzysty pierwszej „szturmowej brygady“ żyją w każdym z nas.

Kiedyś w latach Berezy Kartuskiej, w Polsce fabrykantów, bankierów i obszarników — najlepsi synowie naszego narodu, najgorętsi patrioci — polscy komuniści studiowali zapamiętane wielkie nauki Stalina. Z prostych jego słów odbitych na kon-

spiracyjnej bibule w tajnych drukarniach partyjnych uczyli się, jak żyć, jak walczyć, jak zwyciężać. Wtedy groziły za to lata więzienia, tortury i znęcanie się. Dziś każdy w wolnej naszej Ojczyźnie może otworzyć mądre stalinowskie tomy i chłonąć z nich głęboką wiedzę — szkołę rewolucyjnej walki i rewolucyjnego budownictwa. I dlatego pamiętać należy, że Stalin — to prawo naszego narodu do swobodnego, twórczego życia, prawo do wolności, prawo do niepodległego bytu naszego państwa i narodu. To Stalin właśnie był zawsze rzecznikiem tej wielkiej, gorącej przyjaźni, która ożywia cały nasz naród, przyjaźni która jest podstawą wszelkich naszych osiągnięć i zwycięstw. To Stalin, wielki przyjaciel naszego narodu dopomógł polskim bojownikom przebyć u boku Radzieckiej Armii chlubny szlak bojowy od Oki do Łaby. To Stalin, jako przedstawiciel wielkiego Związku Rad bronił słusznych i odwiecznych praw naszego narodu do Gdańska, Wrocławia i Szczecina. To jego troska o nasz naród jest wszędzie — w każdej maszynie radzieckiej, pracującej w naszych zakładach i w fundamentach wspaniałego pomnika przyjaźni Pałacu Kultury i Nauki w naszej stolicy, w sile i spoistości naszego narodu.

Dlatego naród nasz tak gorąco i wiernie kocha najlepszego przyjaciela Polski, wielkiego wodza narodów radzieckich, chorążego sprawy pokoju świata. Dlatego podchwyciliśmy i przyjęliśmy za swoje z głębi serca płynące zawołanie ludzi radzieckich „Gdzie Stalin — tam zwycięstwo, gdzie Stalin — tam pokój“. Dlatego myśli nasze tak pięknie wyraził robotniczy poeta naszego narodu Władysław Broniewski:

Rewolucja — parowóz dziejów...
Chwała jej maszynistom.
Cóż, że wrogie wiatry powieją?
Chwała płonącym iskrom.
Chwała tym, co wśród ognia i mrozu,
jak złom granitowy,
trwali,
jak wcielona wola i rozum,
jak STALIN.

PZPR

rozum, honor i sumienie narodu

F. Rapaport

NAJLEPSI zetempowcy, najbardziej dojrzała młodzież, która pragnie zmieniać życie, w której płonie ogień walki i czynu, która chce dokonać dla swego narodu i ojczyzny rzeczy trudnych i wielkich, w swych młodzieńczych porywach pragnie „ruszyć z posad bryłę świata“, marzy o tym, aby swą pracą i nauką zasłużyć na wielki szczyt — przyjęcia do Partii.

Marzenia chłopców i dziewcząt rodzą się stąd, że młodzież widzi w Partii wielką siłę, która nie ulękła się wilczych praw ucisku i wyzysku, lecz podjęła z nimi walkę, która skupiała na przestrzeni dziejów pod swymi sztandarami wszystko, co było najlepsze w narodzie, najbardziej postępowe i szlachetne. Widzą oni, że Partia — kierując się nauką Marksa i Lenina — skutecznie zwycięża wrogów ludu, zmienia oblicze naszej ojczyzny i piękniejszym czyni życie ludzkie.

HISTORIA PARTII KSZTAŁTUJE W MŁODYCH IDEOWOŚĆ, HART I WYTRWAŁOŚĆ

Historia Partii — to historia walki i bohaterstwa najlepszych synów rewolucji. Dużo jest miejsc w naszym kraju, które nasuwają nam przed oczy obrazy tejże historii.

W Warszawie takim pamiętym miejscem, często odwiedzanym przez młodzież, jest Cytadela Warszawska — wysoki nie do przebycia mur; wokół niego groby synów rewolucji. Cytadela — to dla młodzieży wielka lekcja historii Partii. Jej mury nie raz słyssały komendę „pal!“ — wydawaną przez carskich żandarmów, jaśniepańskich żołdaków sanacji i faszystowskich okupantów.

Ludzie pod murami, do których skierowane były zimne lufy karabinów, szli na śmierć z wiarą, że zwycięży idea, o którą walczyli.

Komunistom obcy był strach — szli na spotkanie śmierci z podniesionym czołem, ze skatowanych ust wydobywał się nie jęk, ale dumny, zuchwały okrzyk: „**Niech żyje rewolucja!**“.

W X pawilonie Cytadeli więziony był Ludwik Waryński, twórca „**Proletariatu**“ — pierwszej partii politycznej, która podjęła sztandar walki klasowej w duchu ideologii marksistowskiej, która wpajała w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej. Siedem lat umierał Waryński w twierdzy Szliselburga, wierzył jednak do ostatniej chwili, że sztandar walki „**Proletariatu**“ wezmą w swoje ręce nowi bojownicy o wolność. Sztandar ten podniosła wysoko SDKPiL.

W sercu Warszawy wznosi się dziś dumnie pomnik człowieka, który był gorejącym płomieniem rewolucji — Feliksa Dzierżyńskiego — jednego z przywódców SDKPiL.

„Młodzieńcze,
co wahasz się
wzór wybrać czyj,
by
przykład
podać ci bliski,
nie namyślając się
powiem ci:
— Żyj,
jak żył
towarzysz
Dzierżyński“.

— pisał do młodzieży Majakowski.

Z Feliksem Dzierżyńskim — przywódcy SDKPiL: Róża Luksemburg, Julian Marchlewski i Marcin Kasprzak kierują strajkami, demonstracjami, uczą robotników, że życie swoje mogą zmienić tylko przez nieubłaganą walkę z kapitalizmem, wspólnie z robotnikami rosyjskimi.

Ze zjednoczenia SDKPiL i PPS-lewicy powstała w 1918 roku **Komunistyczna Partia Polski**. Jej piękna, pełna bohaterstwa karta w historii ruchu robotniczego jest kartą walki i zwycięstw — zwycięstw odnoszonych w warunkach terroru burżuazji. Komunistów nie były w stanie zastraszyć ani więzienia, ani Bereza Kartuska, ani prowokacje szpiclów. Nic nie mogło przerwać ich walki, podważyć ich wiary w ostateczne zwycięstwo proletariatu. **Komunistyczna Partia Polski** zrodziła zastępy nieugiętych bojowników o wyzwolenie człowieka; zrodziła ich idea i walka.

Ileż piękna, wytrwałości i żarłwej ideowości zawierają w sobie postacie **Hibnera, Kniewskiego, Rutkowskiego, Botwina i Engla**. „Jeżeli chciałbym jeszcze żyć to tylko po to, aby służyć klasie robotniczej” — takie były ostatnie słowa tow. Hibnera. Tak, jak on, myśleli i czuli KPP-owcy. Obce im było tchórzostwo. Ich życie było dowodem, że wyzwolić lud pracujący z jarzma kapitalizmu można tylko w walce na śmierć i życie, w walce świadomej, kierowanej nauką Marksa i Lenina, w walce wspólnej z proletariatem świata. KPP — przygotowała decydujący bój o Polskę socjalistyczną.

W okresie okupacji, gdy ci, którzy uprzednio tak głośno gardłowali o ojczyźnie, rozprawiali na londyńskim bruku o straconych majątkach i sposobie ich odzyskania, PPR była jedyną siłą, która zdolna była poprowadzić naród do walki o wyzwolenie.

„Z waszej walki, walki PPR, powstała Polska Ludowa — wszystkie swoje siły oddamy temu, aby ona była silna i szczęśliwa” — wpisali zetempowcy Katowic do książki pamiątkowej, znajdującej się w muzeum walki narodu polskiego z hitlerowskim okupantem; w miejscu, gdzie dawniej kaci gestapo przesłuchiwali **Pawła Findera, Małgorzatę Fornalską** i tysiące pepperowców, z walki których powstała Polska Ludowa.

PPR stała się mózgiem i sercem całego narodu, ona kierowała zbrojną walką narodu z faszyzmem i stworzyła Gwardię Ludową. Na jej rozkazy powstawały oddziały partyzanckie, wylatywały w powietrze pociągi i mosty, jej słowa kolportowane w podziemnej prasie pomagały narodowi przetrwać, wzywały do walki, przynosiły prawdę o wielkich zwycięstwach Armii Czerwonej.

Walka toczyła się przeciwko hitlerowcom, przeciwko londyńskiej klicie zdrady, przeciwko tym, dla których ojczyzną była własna kieszeń. Reprezentując interesy i potrzeby narodu po wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, PPR przejęła władzę w swoje ręce. Naród zaufał Partii wiedząc, że ona poprowadzi go do nowych zwycięstw.

„Polska Partia Robotnicza, która wraz z wyzwoleniem kraju wyszła z podziemia, była inicjatorką i główną siłą przewodnią dokonywujących się zasadniczych rewolucyjnych przeobrażeń w naszym kraju...” *) Dzięki nim robotnik po raz pierwszy, jako wolny człowiek, poszedł do pracy w swojej fabryce pracować dla siebie; chłop, całe życie zginający grzbiet przed jaśnie panem dziedzicem, stał się wolnym i wziął od władzy ludowej akt nadania ziemi.

*) Bolesław Bierut — „O Partii“, str. 49.

70 lat walki polskiego ruchu robotniczego. od „Proletariatu“ do Polskiej Partii Robotniczej; do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która skupiła dziś w swych szeregach najlepszych synów ojczyzny — to historia wielkiej idei, hartu, poświęcenia i wytrwałości, z której polska młodzież czerpie naukę i doświadczenie, na której młodzież uczy się, jak trzeba żyć, walczyć i pracować dla ojczyzny.

PZPR — wyrosła z walki pokoleń — jest uosobieniem i realizatorką testamentu kościuszkowskich kosynierów i bohater-skich komunardów polskich: Waryńskiego i Dzierżyńskiego, Hibnera i Małgorzaty Fornalskiej. W Partii młodzież widzi spełnienie swych wszystkich marzeń i pragnień.

PZPR — ORGANIZATOR NASZYCH ZWYCIĘSTW

„Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która zdolna jest prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego, ku podniesieniu na wyższy poziom jego materialnego i kulturalnego bytu“ *).

Partia zahartowana w walce klasowej, okrzepła w rozprawie z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym — jest organizatorką naszych zwycięstw. Ona to prowadzi za sobą cały naród do walki z wrogimi agenturami, z tymi, którzy chcieliby podważyć wiarę ludu w swoje siły, zarazić go tchórzostwem i niewiarą w zwycięstwo socjalizmu.

Partia — kierownicza narodu nakreśliła porywający plan sześćioletni, plan, który zmienia oblicze naszego kraju, który wnosi na mapę Polski nowe miasta, zakłady i kopalnie, który uczyni naszą ojczyznę przodującym krajem Europy. Ona to kieruje jego realizacją i na Jej wezwanie naród staje do współzawodnictwa, przyspieszając wykonanie wielkiego planu.

O Partii śpiewa szum maszyn nowowytbudowanych hal fabrycznych; Partia wykwita w płomieniach wytopu stali. To Ona wprowadziła rodzinę robotniczą do nowego mieszkania na MDM, to dzięki Niej robociarski syn pochyła się nad książką w pracowniach uniwersyteckich, a młoda robotnica zasiada w Sejmie.

Partia walczy o nowe życie na wsi, o to, żeby chłop wyprowadził wiekami zgięty kark; wyzwala go z kulackiego ucisku, otwiera przed nim perspektywy nowego życia w spółdzielniach produkcyjnych.

*) B. Bierut — „O Partii“, str. 244.

Mądra polityka Partii spowodowała, że w chatach chłopskich jarzą się dziś żarówki elektryczne, że radio połączyło izbę chłopską z całym krajem i światem. Dzięki tej samej polityce dzieła Mickiewicza trafiły pod strzechy, a na chłopskie pola młode chłopskie ręce wprowadzają nowe maszyny i traktory — do walki o urodzaj, o chleb dla ojczyzny.

Partia nie ukrywa przed narodem trudności w budownictwie socjalizmu, ale uczy naród jakimi drogami najskuteczniej je przezwyciężać. Naród wierzy mądrej i słusznej polityce Partii, wciela ją w życie, dlatego, że polityka Partii jest wyrazem woli mas pracujących. Partia swą walką i hartem zdobyła zaufanie narodu i dowiodła, że nie bacząc na żadne trudności prowadzi naród nasz od zwycięstwa do zwycięstwa, a zwycięża dlatego, jak powiedział tow. Bierut w przemówieniu powitalnym na XIX Zjeździe KPZR — że „...czerpie swą siłę ideową z wielkiej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uczy się jej hartu i jej niezrównanej strategii i taktyki w walkach klasowych i w budownictwie socjalizmu. Dzięki przykładowi i braterskiej pomocy WKP(b) polski ruch robotniczy wyrósł i stał się przodującą siłą narodu“.

CZŁOWIEK — SPRAWĄ NAJWAŻNIEJSZĄ

Stary towarzysz partyjny po przeczytaniu „Pamiętki z Celulozy“ podkreślił w niej fragment rozważań Szczęsnego, gdy temu za samowolę groziło wyrzucenie z Partii:

„Partia! ...Człowiek nawet nie wiedział, gdzie się ona zaczyna, a gdzie kończy, robił swoje nie zastanawiając się nad tym, od kiedy właściwie jest w partii? Dopiero gdy go chcą wylać, to się widzi, że jest! Że żyć bez niej nie może. Okazuje się, że to jest wszystko, co się w życiu znalazło, ta partia. Cały sens i motor“.

Rzeczywiście cały sens życia, motor, który każe człowiekowi stawać się lepszym, być wytrwalszym w walce i karczować zło z korzeniami — to Partia.

Partia jest „niezastąpioną i nieprzerwaną szkołą życia, szkołą hartu bojowego, szkołą myśli i uzdolnień osobistych“.

„...Partia jest źródłem kształtowania i umacniania najsłabszych uczuć w człowieku“.

„...Jest ona dla każdego z nas wielką wychowawczynią, przewodniczką, źródłem siły i otuchy w najtrudniejszych nawet chwilach w życiu“ *) — uczy nas towarzysz BIERUT.

Jej idea, Jej legitymacja nakazuje postępować uczciwie, każe być czułym na krzywdę ludzi i bezkompromisowym w walce

*) Bolesław Bierut: „O Partii“, str. 324.

z wrogami, stawać tam, gdzie najtrudniej, gdzie potrzebna jest żelazna wola i wytrwałość. I dlatego najlepsi zetempowcy marzą o tym, aby znaleźć się w szeregach tej walczącej armii — żołnierzy Partii.

Młodzi ludzie wrażliwi są na krzywdę ludzką, oburza ich złe traktowanie człowieka. Właściwy, serdeczny, a jednocześnie wymagający stosunek do człowieka widzą w postępowaniu Partii. Do Niej zwracają się ludzie ze swymi troskami, proszą o radę i pomoc w najbardziej życiowych, osobistych sprawach. I w ludziach jest pewność, wiara, że każda sprawa człowieka znajdzie w Partii zainteresowanie i pomoc.

„Dla nas, ludzi partii, troska o prostego człowieka, człowieka o zwykłym — ale jakże czułym — sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość jest sprawą najświętszą“*) — powiedział tow. BIERUT.

Tą troską kieruje się Partia, gdy nawołuje do wzmożenia pracy, do walki z trudnościami. Przecież żyjemy w czasach, gdy od każdego człowieka, od jego pracy, poziomu politycznego, od aktywności w walce ze wszystkim, co złe i stare zależy to, jak szybko lepiej będzie nam się żyło w naszej ojczyźnie.

Pod kierownictwem Partii przekształca się nasz naród w naród socjalistyczny, wolny od kapitalistycznego błota, które mocno wżarło się w dusze ludzkie, od obłudy, egoizmu i sobkostwa; przekształca się w naród, w którym panować będą prawdziwe braterskie stosunki między ludźmi.

PZPR — OPIEKUN I WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY

Towarzysz BIERUT w orędziu noworocznym zwrócił się do młodzieży z tymi słowami:

„W Tobie naród widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje.

...Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu. Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku lepszej przyszłości!“.

W tych słowach zawarte jest wielkie zaufanie Partii do młodzieży, wiara w jej siły.

Wszystkie prawa, całe szczęście swojej wolnej młodości zawdzięcza młodzież walce i zwycięstwom Partii; Jej mądrej polityce zawdzięcza spełnienie swoich młodzieńczych marzeń. Siła ZMP i jego osiągnięcia mają swe źródło w opiece, w mądrej i rzeczowej krytyce ze strony Partii. Partia pomaga naszej organizacji likwidować braki, śmiało powierza młodym odpowiedzialną pracę i uczy ich gospodarowania krajem.

*) Bolesław Bierut: „O Partii“, str. 325.

Idea Partii porywa młodzież, rozpromienia jej serca i umysły. Nie ma bardziej zaszczytnego i piękniejszego zadania — dla ZMP i młodzieży — jak pomagać Partii w Jej walce, wykonywać Jej wskazania, jak realizować ślubowanie złożone Ojczyźnie, Partii i tow. Bierutowi — serdecznemu przyjacielowi młodzieży.

Nie ma większego zaszczytu i przeżycia dla chłopca i dziewczyny jak przyjęcie do Partii — wielkiej, scementowanej jednością, walczącej armii.

W czwartą rocznicę zjednoczenia młodzież jeszcze bardziej skupia się wokół Partii i pragnie pod Jej kierownictwem jeszcze lepiej, niż dotychczas walczyć i pracować, uczyć się wierności idei, bezkompromisowości i ofiarności w służbie narodu. Coraz bliższe stawać się będą młodzieży postacie przywódców, bohaterów narodu zrodzonych przez Partię. Będą one dla młodych wzorem, jak należy żyć, jak służyć swojej ojczyźnie.



Bibliografia do tematu:

B. Bierut

- O Partii.
- Przemówienie powitalne wygłoszone na XIX Zjeździe KPZR.
- Przemówienie wygłoszone na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dnia 4.XI.1952 r.

Wydz. Historii Partii — KPP — wspomnienia z pola walki.

F. Dzierżyński — Pamiętniki więźnia.

J. Nowak — Pamiętnik z Celulozy.

B. Czerwinski — Pokolenie.

Wł. Majakowski — poemat „Włodzimierz Iljicz Lenin“.



Koło

podstawowym ogniwem w pracy ZMP

Tadeusz Rudolf

Kierownik Wydziału Org.-Instr. ZG ZMP

„Zwycięstwo socjalizmu — mówił tow. BIERUT na Zlocie Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej — to epoka odrodzenia w dziejach ludzkości. Poznać, zrozumieć i poświęcić życie tej wielkiej sprawie — oto najszlachetniejsze i najpiękniejsze zadanie dzisiejszego pokolenia“.

W realizacji wielkich i wspaniałych zadań budownictwa socjalistycznego w naszym kraju partia i rząd stawiają przed Związkiem Młodzieży Polskiej coraz bardziej trudne i odpowiedzialne zadania.

Wcielanie w życie tych wielkich zadań przez ZMP odbywa się dzięki wysiłkowi wszystkich zetempowców, dzięki pracy kół ZMP — podstawowych ogniw Związku. Od pracy kół ZMP, od aktywności członków zależy, jak Związek Młodzieży Polskiej wywiązuje się z zaszczytnego obowiązku pomocnika i rezerwy partii, jak pomaga partii i władzy ludowej w realizacji wielkich zadań planu 6-letniego, jak przyciąga do aktywnej pracy dla Ojczyzny nowe tysiące młodzieży niezrzeszonej w mieście i na wsi.

Egzaminem siły i zdolności mobilizacyjnej ZMP były przeprowadzone zwycięsko w naszym kraju wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Idea Frontu Narodowego całkowicie zwyciężyła w masach młodzieży. Młodzież głosowała za kandydatami Frontu Narodowego.

W kampanii zaznaczyła się duża aktywność podstawowej liczby kół ZMP; około 80 % członków ZMP pracowało ofiarnie, wykonując konkretne zadania w kampanii przygotowawczej i w samym dniu wyborów.

Koła ZMP zwiększyły swą ofensywność w walce z wrogiem, podniosły swój poziom polityczny, pociągnęły za sobą młodzież

niezorganizowaną. Zasięg współzawodnictwa wyborczego ogarnął w wielu wypadkach większe liczby młodzieży niż przed Zlotem.

Koła ZMP uaktywniły się w bezpośredniej pracy politycznej, prowadząc pracę agitacyjną za Programem Frontu Narodowego, za władzą ludową, przeciwko amerykańskim imperialistom i ich sługusom w kraju i zagranicą.

Taką mobilizację kół ZMP osiągnęliśmy dopiero w końcowym etapie kampanii, wówczas kiedy nasze zarządy wojewódzkie, powiatowe i miejskie zrozumiały, że o udziale ZMP w kampanii decyduje pełna mobilizacja kół i wszystkich zetempowców. Zwrócono wówczas prawie całą uwagę instancji na pracę z kołami i członkami ZMP, udzielono olbrzymiej pomocy kołom przez skierowanie tysięcy aktywistów do bezpośredniej pracy z kołami, przeprowadzono w zarządach powiatowych i miejskich rozmowy z przewodniczącymi kół i ich członkami. Podstawowe organizacje partyjne pomogły kołom ZMP w wywiązywaniu się z zadań w kampanii wyborczej.



Nie zawsze jednak instancje ZMP zdają sobie w pełni sprawę, że praca kół ZMP decyduje o pracy całego Związku, że od pracy kół ZMP zależy, jak Związek Młodzieży Polskiej spełnia rolę pomocnika i rezerwy partii.

Koła ZMP nie otrzymują dostatecznej pomocy ze strony wyższych instancji w codziennej swej działalności

Wiele zarządów powiatowych i miejskich z kołami pracuje z okazji akcji czy kampanii, a nie rozwija systematycznie samodzielności i inicjatywy kół, ograniczając się często do narzucania tematyki zebrzań z „góry“, z woli wyższych instancji.

Brak w naszych zarządach powiatowych systematycznej pracy z przewodniczącymi kół. Pomoc aktywów dla kół jest niedostateczna i powierzchowna. Często aktywista przyjeżdża po sprawozdanie lub tylko na zebranie koła. Często nienależyty jest też stosunek ZP do sprawy zatwierdzania przyjęć nowych członków, do wydawania członkom legitymacji.

W wyniku niedostatecznej pomocy i opieki ze strony wyższych instancji wiele kół ZMP boryka się z trudnościami, nie radzi sobie, nie wie, jak realizować zadania stojące przed nimi, jak rozwiązywać te sprawy, które wynikają z potrzeby, kłopotów i trudności w danym zakładzie pracy, gromadzie czy szkole.

W wielu kołach ZMP aktywność i dyscyplina członków jest słaba, członkowie nie posiadają legitymacji, nie płacą bieżąco składek członkowskich, nie przychodzą na zebrania. Zbyt mała ilość zetempowców otrzymuje konkretne zadania i polecenia organizacyjne.



Dla uzyskania szybkiej poprawy w pracy, w postawie i aktywności naszych kół, dla zwiększenia dyscypliny członków ZMP — Zarząd Główny przystąpił obecnie do wielkiej politycznej kampanii wymiany legitymacji i zaprowadzenia jednolitej ewidencji.

Przystępując do porządkowania gospodarki wewnętrznej ZMP, Zarząd Główny postawił przed każdym zarządem zetempowskim zadanie skierowania stałego maksymalnego wysiłku na pracę z kołami ZMP; na pracę z tym ogniwem, które decyduje o żywotności, o roli jaką spełnia Związek Młodzieży Polskiej w masach młodzieży.

Szybkie polepszenie pracy kół ZMP to warunek tego, jaki będzie dalszy wkład Związku w zwycięskie wykonanie zadań ostatnich lat planu 6-letniego, jak ZMP będzie pomagał partii w walce z pozostałościami starego ustroju i wrogami ludu, jak ZMP zda egzamin z realizacji zadań zawartych w programie Frontu Narodowego.

Sprawie polepszenia pracy kół ZMP i wymianie legitymacji poświęcone były plenarne posiedzenia zarządów wojewódzkich i rady aktywu, odbyte w listopadzie.

Plena i narady potwierdziły jeszcze raz, że dotychczasowa praca z kołami ZMP i aktywność kół jest niedostateczna, że pomoc instancji dla kół jest zbyt słaba, że podstawowym obowiązkiem każdego ZP, ZM i ŻD jest stała, bezpośrednia praca z kołami ZMP, stałe utrzymywanie więzi z członkami ZMP i z ogółem młodzieży.



Wszystkie zarządy powiatowe, miejskie, dzielnicowe, gminne, zakładowe, szkolne i uczelniane winny kierować swoje wysiłki na stałą, codzienną pomoc dołowym ogniwom ZMP — to jest kołom zetempowskim.

Praca z przewodniczącymi kół powinna polegać nie tylko na omawianiu z przewodniczącymi bieżących zadań. Na każdej naradzie czy odprawie ZP powinien uczyć przewodniczących jak pracować, jak realizować zadania, a w szczególności jak kierować pracą koła — to znaczy jak przygotowywać zebrania, jak rozdzielać zadania członkom, jak kierować współzawodnictwem, jak podnosić poziom polityczny członków i młodzieży, jak

rozwiązywać trudności i kłopoty, jak skutecznie walczyć z kumoterstwem, złodziejstwem czy innym szkodnictwem, wobec którego w wielu wypadkach koło ZMP jest bezradne.

Uczyć przewodniczącego koła — to znaczy zapoznawać go z każdym dobrym doświadczeniem z pracy innego koła, pokazywać mu, jak należy korzystać z prasy: np. ze „Sztandaru Młodych”, Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP — „Nasze Koło Pracuje” i innych; znaczy to ubrajać go systematycznie w argumenty polityczne i podnosić jego poziom wyrobienia politycznego i organizacyjnego.

Na zebraniu zarządów kół ZMP w Zakładach Budownictwa Miejskiego w Olsztynie — przewodniczący ZM tow. Kaczmarek polecił aktywowi „stawiać mocno na kołach zaciąg pionierski do węgla i metalu”, a nie wyjaśnił konkretnie zebranym Apelu ZG ZMP, idei zaciągu, znaczenia ruchu pionierskiego dla naszej gospodarki narodowej, nie pokazał, jaka powinna być w tym ruchu pionierskim rola koła ZMP, postawa zetempowca itd. Oczywiście, po takim zreferowaniu sprawy, nikt z obecnych nie wiedział o co właściwie chodzi.

Taki sposób zapoznawania aktywu z zadaniami niestety często jeszcze przeważa na naszych naradach i odprawach.

W pracy z przewodniczącymi, obok odpraw, narad i seminariów, trzeba stosować dobre doświadczenie z kampanii wyborczej — indywidualne rozmowy z przewodniczącymi kół ZMP w zarządach powiatowych i miejskich. Częściej też należy wysłuchiwać na prezydium sprawozdań o pracy kół ZMP.

Koła ZMP winny otrzymywać stałą, bezpośrednią pomoc aparatu i aktywu ZP, ZM i ZD. Aktyw wyjeżdżający do kół powinien być dobrze przygotowany, wiedzieć z czym jedzie do koła i jakiej ma mu udzielić pomocy. Dlatego konieczny jest dłuższy pobyt aktywisty w kole, by mógł poznać młodzież danego środowiska, by mógł w oparciu o znajomość tamtejszej sytuacji udzielić konkretnej pomocy, wskazać najważniejsze zadania, nauczyć, poradzić, odpowiedzieć na wszystkie wątpliwości młodzieży, tak, by po jego wyjeździe koło zaczęło lepiej pracować.

Obowiązkiem każdej instancji jest stale śledzić wzrost liczebny koła. Przyjmując ankietę sprawozdawczą winniśmy zwracać uwagę na to, jak rośnie liczebnie dane koło, czy i jak przyjmuje nowych członków. Jeśli koło nie wzrasta liczebnie, to ZP powinien widzieć w tym sygnał, że dane koło źle pracuje z młodzieżą niezorganizowaną, że wymaga szybkiej pomocy i większego zainteresowania ze strony ZP.

Każdy zarząd powiatowy, miejski i dzielnicowy powinien szybko rozpatrywać przyjęcie nowych członków i wydawać im

legitymacje, oraz badać, jak odbywa się ruch członków w organizacjach, kierując się przy tym instrukcjami wydanymi przez Zarząd Główny ZMP; w sprawie przyjmowania do ZMP, legitymacji członkowskich i ewidencji członków ZMP.

Trzeba zerwać z niestuszną praktyką powoływania przewodniczących i członków zarządów kół, bez zachowania zasad demokracji wewnętrznej, to jest bez wiedzy i woli członków ZMP.

Zarząd powiatowy pracując bezpośrednio z kołami ZMP powinien widzieć w zarządzie gminnym ZMP siłę, która zdolna jest pomagać kołom w ich codziennej pracy. Ale by zarząd gminny mógł stanowić dla ZP silną grupę aktywu do pracy z kołami, trzeba by obok przewodniczącego zarządu, ZP dostrzegał pozostałych członków zarządu i cały aktyw, który winien być skupiony wokół zarządu gminnego, młodych nauczycieli, przewodników drużyn harcerskich, kierowników świetlic, bibliotekarzy gminnych, młodych agronomów, traktorzystów itp.

W wyniku przeprowadzanej obecnie pracy nad polepszeniem pracy kół ZMP, w wyniku kampanii wymiany legitymacji, w każdym kole ZMP członkowie winni wiedzieć i rozumieć czym jest Związek Młodzieży Polskiej, o co i z kim walczy; polepszyć powinna się praca wychowawcza z członkami ZMP i z młodzieżą niezorganizowaną. Każde koło ZMP w zakładzie pracy, na wsi i w szkole powinno na codzień lepiej pomagać partii i władzy ludowej w walce z przeżytkami starego ustroju, w walce z wrogami, w budowaniu szczęścia i siły naszej Ojczyzny; każde koło ZMP powinno stać się bojowym ogniwem, w którym członkowie nie lękają się trudności, lecz śmiało pokonują wszystkie przeszkody.

Chodzi o to, by w wyniku tej pracy, w każdym kole pracowali wszyscy członkowie, by wzmogła się dyscyplina i demokracja wewnętrzna.

Tylko takie koło ZMP może być aktywne, w którym każdy krytykuje braki i bierze się za ich usuwanie, czuje się gospodarzem i współodpowiedzialnym za pracę koła.

Każde koło powinno pracować z niezorganizowanymi i przyjąć w swe szeregi wszystkich chłopców i dziewczęta, którzy chcą razem z nami budować szczęśliwą przyszłość. Przyjmując do organizacji nowe zastępy członków ZMP powinniśmy stale wychowywać i przygotowywać najlepszych zetempowców na kandydatów naszej partii.

Jeśli praca koła ZMP stanie się najważniejszą sprawą każdego zarządu i aktywisty, to niewątpliwie cały nasz Związek lepiej i skuteczniej pomagać będzie partii w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

TWOJA NOWA LEGITYMACJA

Tadeusz Żochowski

OTRZYMAŁEŚ, albo wkrótce otrzymasz, małą, brązową książeczkę w sztywnej okładce, ze swoją własną fotografią wewnątrz i kilkoma zaledwie kartkami. Będiesz nalepiać na nich co miesiąc jeden znaczek, wydany ci na znak opłaconej składki członkowskiej; na kilku innych stroniczkach zetempowskie władze organizacyjne będą odnotowywać każde twoje przejście z koła do koła.

To twoja nowa legitymacja zetempowska.

Otrzymasz ją ty i otrzyma ją każdy, kto miał legitymację starą lub tymczasowe zaświadczenie o przynależności do ZMP. Otrzyma ją również każdy, kto wypełnił deklarację i został przyjęty do organizacji zetempowskiej, lecz nie miał dotychczas żadnego dokumentu, stwierdzającego tę przynależność.

Wręczy ci ją uroczyście przewodniczący zarządu powiatowego ZMP lub któryś z członków prezydium. I zanim pieczołowicie schowasz ją do kieszeni, by wyjmować ją tylko na żądanie twoich władz organizacyjnych lub partyjnych — pomyśl przez chwilę o swojej organizacji, której legitymację otrzymałeś.

Z chwilą wstąpienia do ZMP przekroczyłeś próg nowego okresu życia. Od tej chwili będziesz musiał walczyć ze swymi starymi, złymi nawykami, wyzbyć się wielu wad swojego charakteru, świecić przykładem w nauce, pracy, uświadczeniu politycznym — musisz być gotów na każde zawołanie twoich władz organizacyjnych, by z pełną odpowiedzialnością wykonać każdą pracę, którą ci ona powierzy. Obowiązywać cię bowiem będzie dyscyplina organizacji, której przestrzegać zobowiązałeś się dobrowolnie, wstępując do ZMP.

Nie dla spokojnego, wygodnego życia wstąpiłeś do organizacji zetempowskiej, młody towarzysz. Bo, jak pisał GORKI w „PIEŚNI O ZWIASTUNIE BURZY“ tylko „**głupi pingwin bojaźliwie tłuste ciało w skałach kryje**“ — od ciebie natomiast Ojczyzna wymaga, abyś był sokołem najwyższego lotu. Wstąpiłeś do ZMP — organizacji walczącej młodzieży, której obce

jest tchórzostwo, zniechęcenie i gnuśność, a w której musi płonąć pragnienie walki z wrogami naszej Ojczyzny, nieustępliwość w przezwyciężaniu trudności, wola zmieniania wokół siebie życia na lepsze, do organizacji która jest spadkobierczynią chlubnych tradycji Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

Niech twoja legitymacja ZMP-owska przypomina ci o młodych bohaterach walki z kapitalizmem — o Kniewskim, Rutkowskim, Hibnerze, Botwinie, którzy bez lęku oddali dla sprawy swe młode życie.

Gdyby żyła Hanka Sawicka i Janek Krasicki — twórcy Związku Walki Młodych w czasie okupacji — byłiby dzisiaj twoimi zaledwie o kilka lat starszymi towarzyszami. Dziś groby ich porastają kwiaty — zginęli z rąk hitlerowskich siepaczy, dając swoim życiem i walką przykład całej młodzieży, jak należy bić się za Polskę, Wolność i Lud.

Twoja legitymacja zetempowska przypominać ci będzie słowa złotowego ślubowania złożonego 22 lipca 1952 roku w Warszawie, żądać będzie, abys je przekuwał w czyn. Ty lub przez ciebie wybrany towarzysz w imieniu całej młodzieży ślubował służyć Ojczyźnie i bronić pokoju, „...na testament wielkich patriotów i rewolucjonistów: Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcellego Nowotki, Karola Świerczewskiego...” Życie każdego z tych wielkich Polaków było od powicia aż do bohaterskiej śmierci jednym pasmem nieustannej walki o wolność Ojczyzny i polskiego ludu pracującego. Twórca pierwszej polskiej partii marksistowskiej — „Proletariat“, Ludwik Waryński, siedem lat umierał w carskim więzieniu w szlisselburskiej twierdzy...

„Ach, płuca wyplute nie bołą,
śmierć w szparę Judasza zaziera,
z ogromną tęsknotą i wolą
tak trudno lat siedem umierać.

Wypalą się oczy do końca,
a kiedy zabraknie płomienia,
niech myśl ta, pochodnia płonąca,
podpali kamienie więzienia!”

— pisał o tej śmierci Władysław Broniewski. I myśl ta podpaliła kamienie więzienia! Patrz — w Ojczyźnie naszej w przyspieszonym tempie odrabiamy gospodarcze i kulturalne zacofanie wielu dziesięcioleci i w chwili obecnej karczujemy ostatnie po-

zostałości wyzysku człowieka przez człowieka. Dzięki tej myśli huczy gigantyczna praca nad wykonaniem planu sześćioletniego, dymią u nas kominy nowych fabryk, przebijamy szyby nowych kopalni, dumnie dźwigają się w niebo mury nowych miast.

W trudzie i znoju budujemy fundamenty Polski socjalistycznej, w której ludzie będą tak szczęśliwi, jak nigdy w dziejach — naszego narodu.

Ta marksistowska myśl, którą rozwinęli Lenin i Stalin — to właśnie myśl naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której najdzielniejszym pomocnikiem jest Związek Młodzieży Polskiej. Czyż może więc być dla ciebie, młody towarzysz, większy zaszczyt niż posiadanie legitymacji takiego Związku?

I to jest twoim największym przywilejem. Pamiętaj, że poza tym przywilejem, który jest jednocześnie przywilejem zwiększonych obowiązków wobec Ojczyzny — nie posiadasz żadnych innych.

Kto z tego nie zdaje sobie sprawy i wymaga innych przywilejów dla siebie, albo ich udziela innym — ten nie rozumie, że w organizacji zetempowskiej nie ma miejsca dla bumelan-tów, nierobów, karierowiczów, obiboków szukających pod osłoną ZMP ciepłego zakątką.

Wielki przyjaciel młodzieży radzieckiej, Sergiusz Kirow, w jednym ze swoich wystąpień przed młodzieżą w roku 1929 bezlitośnie wyśmiał takiego komsomolca, który swoje podanie o przyjęcie go do kołchozu zaopatrzył uwagą: „Jakiejkolwiek bądź pracy fizycznej w kołchozie — odmawiam“.

Tadeusz Ostrowski — zetempowiec z Olsztyna, zatrudniony w spółdzielni „Instalator“ nie tylko, że odmówił pracy fizycznej z racji swojej przynależności organizacyjnej, ale posunął się do tego, że zaczął odmawiać w ogóle jakiejkolwiek pracy, dążąc do zajęcia stanowiska uprzywilejowanego nieroba. Kolega ten zupełnie nie zrozumiał, że legitymacja zetempowska zobowiązuje do pionierskiej pracy tam, gdzie najtrudniej, że zobowiązuje do przodownictwa w pracy.

Chociaż legitymacja zetempowska nie daje żadnych przywilejów materialnych — wróg będzie dokładał wszelkich starań, aby ją zdobyć i wkraść się przy jej pomocy do organizacji, w zaufanie władz, wykorzystać legitymację jako parawan osłaniający wrogą działalność. A przecież niemal każdy z nas zdaje sobie sprawę jak wielkie, niepowetowane szkody wyrządzić może kryjący się za legitymacją zetempowską szpieg, dywersant, sabotażysta... Niestety, nie każdy zarząd powiatowy

w pełni to sobie uzmysławia, dopuszczając do karygodnego bałaganu w ewidencji członków i niedostatecznie chroniąc zarówno deklaracji członkowskich, jak i legitymacji. Na przykład w Zarządzie Powiatowym ZMP w Brzesku zginęło swego czasu 10 egzemplarzy niewypełnionych blankietów legitymacji członkowskich. Wszczęto śledztwo. Okazało się, że skradł je Kazimierz Tatała. chuligan i pijak.

— Dlaczegoś to zrobił? — zapytano go, gdy kradzież wyszła na jaw.

— Bo i tak wiedziałem, że wyrzucicie mnie z ZMP, więc postanowiłem zawczasu zdobyć sobie zapasową legitymację, aby przejść na inny teren, gdzie mnie nie znają i nadal być tam zetempowcem — odpowiedział przyparty do muru.

I rzeczywiście, znaleziono przy nim już wypełnioną „zapasową“ legitymację z podrobionym podpisem przewodniczącego ZP ZMP i podstemplowaną skradzioną pieczęcią. Cztery egzemplarze miał jeszcze niewypełnione, pozostałe — wypełnił i rozdał swoim koleżkom. Obecnie Kazimierz Tatała siedzi w więzieniu za napad rabunkowy.

Jeszcze większe, niepowetowane wprost szkody może wyrządzić wróg z legitymacją zetempowską, kiedy uda mu się na dłuższy czas przyciąć, zyskać opinię dobrego zetempowca i dostać się później do władz organizacji. I dlatego towarzyszu musisz strzec swojej legitymacji, tak aby jej nigdy nie zgubić, aby nie dostała się w ręce wroga.

Niech ci legitymacja twoja co dzień przypomina, że wobec kolea swojego, wobec swoich władz organizacyjnych, musisz być zawsze bezgranicznie szczery i otwarty, nie bać się przyznać do popełnionych błędów, lecz wykrywać ich źródła. Jeżeli trudno ci będzie zrobić to samemu — życzliwą krytyką pomoże ci w tym zespół, pod warunkiem, że będziesz wobec niego szczery i otwarty.

Legitymacja zetempowska zobowiązuje cię do czynnej pracy w swojej organizacji, w swoim kole. Musisz sumiennie wypełniać polecenia swoich władz, a jeżeli ich nie otrzymujesz, powinieś sam domagać się zadań dla siebie, zastanawiać się i wychodzić z wnioskami zmierzającymi do polepszenia pracy w kole, do uczynienia jej ciekawszą i żywszą.

Czuając w każdej chwili swoją brązową książeczkę na sercu — pamiętaj, że zetempowiec musi być odważny i nieustraszony w walce. Zawsze pierwszy atakuj wroga! Sabotażystę i dywersanta zawsze w pierw unieszkodliw, zanim zdoła pokusić się na dobro narodowe. Na widok twojego znaczka zetempowskiego

w klapie i czerwonego krawatu na szyi — niech z daleka traci rezon chuligan i bikiniarz. Bądź postrachem wyzyskiwacza, biurokraty, kumotra, bezideowego pyszałka i kacyka, który nie liczy się z prawami ludowego państwa, byleby napęlić swoją kieszeń, zaspokoić swoją pychę. Wymierzaj cios czujnie i dokładnie, aby zawsze był celny i skuteczny.

Niech w chłopcu czy dziewczynie ze znaczkiem zetempowskim ludzie widzą swego przyjaciela, niech z ufnością zwracają się do ciebie ze swymi kłopotami, niech proszą o wyjaśnienie niezrozumiałych spraw.

Pod opiekę chłopca i dziewczyny z zetempowskim znaczkiem niech zawsze z ufnością ucieka słabe dziecko, ciężarna kobieta i bezsilny starzec.

Ktokolwiek i gdziekolwiek spotka dziewczynę czy chłopaka ze znaczkiem zetempowskim i w czerwonym krawacie — niech od razu wyczuwa z ich postawy, że ma do czynienia z przedstawicielem organizacji, który potrafi nie tylko pięknie mówić o swoim patriotyzmie i oddaniu sprawie socjalizmu, lecz który nade wszystko gotów jest w każdej chwili swoje słowa potwierdzić czynem, chociaż wymagałoby to ofiar i samowyrzeczeń.

Z dumą noś ten znaczek i postępuj zawsze tak, aby nie przynieść ujmy swojej organizacji; aby dumna była z ciebie Partia.

Wiemy, że jest ci nieraz ciężko, bardzo ciężko w życiu, piętrzą się przed tobą trudności i przeciwnieństwa losu nieprzeczwycięzoną jakby się wydawało górą. Mamy tu na myśli nie tylko trudności, jakie przeżywa nasz cały kraj w związku z intensywnym tempem budownictwa socjalistycznego — obchodzą nas tym razem i trudności twoje własne, osobiste, związane z twoją pracą i twoimi planami życiowymi. Kimkolwiek jesteś — robotnikiem, chłopem, uczniem, technikiem, inżynierem, młodym uczonym, czy artystą — pragniesz dokonać w życiu czegoś ponad zwykłą miarę. Bądź to chciałbyś do wyżyn niebawalego przedtem mistrzostwa wyspecjalizować się w jakimś zawodzie, bądź pragniesz dokonać jakiegoś udoskonalenia, wynalazku czy odkrycia, stworzyć nieśmiertelne dzieło sztuki, bądź to chcesz po prostu zdobyć powodzenie na polu sportowym — wiedz, że nie łatwo to przyjdzie, że natrafiać będziesz na trudności, wobec których chwilami ogarnąć cię może nawet zwątpienie w swoje siły. Odrzucaj od siebie myśl tę natychmiast — nikt niczego, co byłoby naprawdę trwałe, wartościowe, nie dokonał bez pokonywania wielkich trudności. Im większe dzieło — tym więcej trudu, tym większa radość ze zwycięstwa.

Szczęśliwy jesteś młody towarzysz, że uczysz się i pracujesz w kraju, w którym rządzi lud, dzięki czemu wolny jesteś od cierpień, które musieli znosić twoi starsi towarzysze w ustroju kapitalistycznym oraz twoi rówieśnicy w krajach, gdzie rządzi jeszcze burżuazja i obszarnicy. Lecz nie zapominaj, że odbywa się u nas ciężka i zaciepła walka nowego ze starym. Stare — to nie tylko pozostałości wrogich klas i wrogich ideologii w świadomości ludzi, to również skostniała rutyna, konserwatyzm i oportunizm ludzi, którzy osiedli na laurach i przekształcili się w tłustych, leniwych, niezdolnych do lotu pingwinów.

Legitymacja zetempowska nakłada na ciebie obowiązek nieustępliwej, wytrwałej walki z tymi pingwinami.

...A kiedy ci jest szczególnie ciężko niech ci twoja legitymacja zetempowska przypomni, że na czele partii, której pomocnikiem jest nasza organizacja, stoi człowiek tak mądry i odważny, jakim jest tow. **BIERUT**, że istnieje **Związek Radziecki i Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego**, którą stworzył wielki **LENIN** i prowadzi do zwycięstw jego wielki uczeń **STALIN**. Studiuj ich życiorysy — będą one dla ciebie niewyczerpaną skarbnicą wzorów i natchnień.

O tym wszystkim niech ci codzień przypomina twoja nowa, zetempowska legitymacja, którą chronisz i nosisz na sercu.

Z doświadczeń

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Praca Zarządu Powiatowego ZMP — to praca z kołami

Zofia Niezgoda

Przewodnicząca ZP ZMP w Lubaczowie

WYSIŁKI wszystkich instancji naszego związku idą w kierunku zapewnienia jak największej pomocy kołom, gdyż w kołach ZMP realizuje wszystkie swoje zadania.

Koło prowadzi na codzień pracę polityczno-wychowawczą z każdym chłopcem i dziewczyną, kształtuje postawę moralną i charakter młodzieży — wychowuje ją. Koło prowadzi mozolną walkę o wykonanie planów produkcyjnych, o umocnienie władzy ludowej — koło ZMP jest w naszej organizacji wysunięte na pierwszą linię walki o rozkwit i szczęście ojczyzny. I dlatego troska o to, aby wszystkie koła stały się tymi bojowymi oddziałami walki o naszą wielką sprawę jest pierwszym zadaniem wszystkich instancji, a w szczególności zarządu powiatowego. Na zarząd powiatowy spada bezpośrednia odpowiedzialność za pracę każdego koła i zadania bezpośredniej pracy z kołami.

Czy znaczy to, że należy „omijać“ zarząd gminny? — Nie. Wokół zarządu gminnego winien skupić się najlepszy aktyw gminy. Zarząd powiatowy musi umacniać pracę zarządów gminnych po to, żeby one również jak najlepiej pomagały kołom.

Niektórzy aktywiści sądzą, że wystarczy dobrze pracować z zarządami gminnymi i to dostatecznie zapewni pomoc kołom. Z zarządami gminnymi trzeba pracować, ale nie można nimi odgradzać się od kół. Zarząd powiatowy ZMP pracuje z kołami — bezpośrednio przez swoich instruktorów i poprzez zarządy gminne.

Zarząd powiatowy, pracując bezpośrednio z kołami utrzymuje stałą więź z masami młodzieży. Bez tej więzi, bez znajomości młodzieży, warunków jej życia i pracy, jej potrzeb, trosk i kłopotów, zamiłowań, nie może być mowy o konkretnym kierowaniu pracą kół ZMP.

Konkretnie kierować pracą kół — to znaczy dbać o rozwijanie samodzielnej ich działalności i inicjatywy, aby w pracy kół młodzież znalazła zaspokojenie własnych potrzeb, oraz pomagać kołom w zrozumieniu i realizacji zadań stawianych przez partię.

W pracy z kołami mamy sporo osiągnięć — na bezpośrednią pomoc kołom kładliśmy duży nacisk. Nie ma w naszym powiecie koła w którym pracownik ZP nie byłby co najmniej raz na dwa miesiące. Pracownicy ZP bywają w kole nie krócej niż dwa dni za jednym pobytem. Dzięki temu ZP dobrze zorientowany jest w pracy wszystkich kół oraz ich przewodniczących. Nie znaczy to jeszcze, że praca nasza z kołami jest już bardzo dobra, widzimy w niej jeszcze sporo braków.

Kiedy zastanawialiśmy się nad tym, w jaki sposób najlepiej pomóc kołom, doszliśmy do wniosku, że możemy to osiągnąć głównie poprzez pracę w terenie, przy maksymalnym wykorzystaniu aktywu z danej gminy. Dlatego podzieliśmy wszystkie gminy między pracowników zarządu powiatowego i Komendy Powiatowej „SP”; każdemu przypada jedna gmina. Każdy etatowy pracownik odpowiedzialny jest za całość pracy z młodzieżą w jednej gminie.

Praca aktywisty w terenie zależy od jego przygotowania. To przygotowanie u nas odbywa się nie tylko na odprawach, ale również poprzez indywidualne rozmowy. Chodzi nie tylko o to, aby instruktor poznał zadania i sposoby ich realizacji, ale przede wszystkim o to, żeby rozumiał cel tej pracy, jej ważność. Taka świadomość jest dla każdego aktywisty źródłem inicjatywy, uporu w pracy i odpowiedzialności. Daje ona pewność, że aktywista nie będzie okłamywał instancji, nie będzie przed nią zamazywał rzeczywistego obrazu pracy w kołach, lecz włoży w swą pracę całe swoje serce a o brakach i błędach będzie mówił szczerze i jasno, bo chce je naprawić.

W początkowym okresie kampanii wyborczej młodzież naszego powiatu nie brała aktywnego udziału w pracy politycznej; praca naszego aktywu była jakaś niemrawa, bez zapału. Zwołaliśmy naradę, na której staraliśmy się przede wszystkim wyjaśnić aktywowi cel tej wielkiej roboty. Rezultaty narady były dobre, aktyw ofiarnie zabrał się do pracy.

Dobrą szkołą wychowania i nauki aktywu są u nas narady sprawozdawcze. O swej pracy w terenie mówią zarówno ci, którzy mają dobre osiągnięcia, jak i ci, co w pracy się zaniedbali. Są one platformą wymiany doświadczeń pracy instruktorów i aktywu oraz krytyki złego postępowania aktywistów w terenie. Np. instruktor ZP Feliks Cieszanek, po jednej z ostatnich porad, w gminie Płazów

ożywił znacznie pracę kół przez to, że zapoznał młodzież z szeregiem nowych form agitacji, jak kalendarze wyborcze i inne.

Jasnym jest, że narady i rozmowy indywidualne z aktywistami nie nauczą ich jeszcze wszystkiego, każdy aktywista musi dużo sam nad sobą pracować, uczyć się, aby móc odpowiedzieć młodzieży na każde pytanie i wyjaśnić każde zagadnienie.

Praca aktywisty, któremu przydzieliliśmy gminę składa się jak gdyby z dwóch części. Najpierw trzeba dobrać sobie aktyw w gminie, przede wszystkim takich aktywistów, którzy z kolei będą się opiekowali pracą poszczególnych kół. Aktyw ten razem z przewodniczącymi kół trzeba poinformować na odprawie. Przed taką odprawą aktyw instruktora odpowiedzialny za gminę poznaje najpierw dokładnie sytuację w gminie i przygotowuje materiały — rozmawia z sekretarzem KG Partii, w prezydium GRN, a następnie, dopiero po przeprowadzeniu tych prac wstępnych, zapoznaje aktyw gminy z bieżącymi zadaniami i dzieli pracę — stara się, aby każde koło otrzymało aktywistę, który będzie się nimi stale opiekował.

Pracownik ZP przebywa w gminie nie mniej niż 3 dni w tygodniu, z tego najmniej 2 dni jest w kole ZMP. Podczas kampanii wyborczej pracownicy ZP przebywali w gminach stale, przyjeżdżali tylko do ZP na odprawy.

Druga część — to praca bezpośrednio w kole. Pracownik ZP odpowiedzialny za gminę nigdy nie ogranicza się tylko do pracy z aktywem. Sam pracuje w kole, zazwyczaj tam, gdzie praca idzie najtrudniej.

Dzięki takiemu podziałowi zadań pomiędzy pracowników ZP i aktyw gminny, ZP poważnie poprawił pracę kół ZMP. Jednakże widzimy w niej jeszcze sporo braków. Na czym polegają te braki? Pracownicy ZP odpowiedzialni za gminy nie doszli jeszcze do tego, żeby każde koło miało swego stałego pomocnika spośród aktywistów gminnych. Poza tym aktywiści ZGm, odpowiedzialni za koła, nie pracują samodzielnie i często kończą swą działalność po wyjeździe pracownika ZP. Błędem naszym było również to, że przenosiliśmy pracowników ZP po pewnym okresie czasu z jednej gminy do drugiej. Nie pozwoliło im to na dokładne poznanie młodzieży, i życie się z nią; zmniejszyło ich odpowiedzialność za długofalową pracę wychowawczą z młodzieżą.

Jak już mówiłam, aktyw czerpiemy głównie z gmin, gdyż w mieście powiatowym Lubaczowie aktywu mamy mało. Jednak i tu robiliśmy próby, aby wykorzystać aktyw wyjeżdżający w teren z różnych instytucji. Np. Stanisław Cecora z GRN wyjeżdża często służbowo do Nowego Sioła. Poleciliśmy mu opiekę nad tamtejszym kołem ZMP.

Ale takie ogólne zadanie (opieka nad kołem), brak określenia wyraźnego, co chcemy od tego aktywisty, brak kontroli jego pracy spowodował, że próby nasze nie dały większych rezultatów.

Inną jeszcze formą pomocy kołom jest ocena ich pracy na prezydium ZP i wyciągnięcie z niej wniosków do pracy wszystkich kół. W wyniku oceny pracy koła ZMP w PGR Horyniec wyciągnęliśmy wnioski, że praca kół w PGR jest mało konkretna, oderwana od zadań produkcyjnych. Wniosek nasz — prowadzić pracę polityczno-wychowawczą z młodzieżą w konkretnej walce o plan — aktyw przyjął jako główną wytyczną do pracy w PGR.

Przez pewien okres czasu wysłuchiwalismy na prezydium ZP informacji o pracy kół ZMP w spółdzielniach produkcyjnych i wyciągaliśmy praktyczne wnioski. Ocenialiśmy również podobnie pracę koła w GS Horyniec i w POM. W wyniku tych ocen poważnie poprawiliśmy pracę kół i pracę aktywu z kołami. Wnioski, jakie wyciągnęliśmy, przenosiliśmy do kół poprzez naszych pracowników odpowiedzialnych za poszczególne gminy.

Słabą stroną naszej pracy jest brak uporu w realizacji tych wszystkich wniosków. Przejawia się w niej akcyjność i brak kontroli, co powoduje, że po pewnym czasie zapominamy o niektórych wnioskach. Stosowaliśmy już szereg ciekawych i dobrych, chociaż drobnych form pracy z kołami. Np., gdy w kole PGR Narol wyrzucano z organizacji jednego członka — Prezydium ZP zatwierdziło decyzję koła i napisało do wszystkich kół ZMP w PGR list „O postawie zetempowca“. W okresie przygotowań do Zlotu wydaliśmy „Błyskawicę — o pracy kół“. Lecz dalej tego nie prowadzimy i to należy do naszych braków. Nie są to jednak braki główne. Mimo częstego przebywania naszego aktywu w terenie widzimy jeszcze w wielu kołach brak samodzielności i inicjatywy. Koło pracuje dobrze, wykonuje swe zadania bieżące, gdy pomaga mu instruktor lub aktywista nieetatowy. Po jego wyjeździe zapada w sen, czekając na nową „akcję“. Nie potrafiliśmy dotąd tak pracować z wszystkimi kołami, aby żyły one naprawdę swoim życiem, rozwijały samodzielną działalność. Weźmy dla przykładu dwa koła, mniej więcej jednakowo pracujące podczas kampanii wyborczej — w Krowicy Hołodowskiej i Lisich Jamach. O ile koło w Krowicy dalej rozwija swą działalność (m. in. wysłało jednego zetempowca do pracy w kopalni) — to koło w Lisich Jamach nie widzi zadań dla siebie i nie robi nic, czekając na pomoc.

Nie docenialiśmy tych istotnych różnic, jakie są między kołami, aby w zależności od nich przychodzić kołom z odpowiednią pomocą.

Słaba jest dotychczas nasza praca z przewodniczącymi kół, a jeszcze słabsza z zarządami. Organizowaliśmy odprawy przewodniczących, ale się nam nie udawały z powodu małej frekwencji. Nie za-

wsze mieliśmy na uwadze, że kierowanie pracą kół, pomoc dla nich — to pomoc ludziom, aktywowi, a przede wszystkim przewodniczącym i zarządom kół. Tak samo nie zawsze właściwie pracowali z przewodniczącymi kół nasi instruktorzy i aktywiści. Zamiast uczyć przewodniczących i zarządy kół samodzielnej pracy, często ograniczali się do postawienia aktualnych zadań i sami organizowali ich wykonanie — stawali się wykonawcami zadań, a nie organizatorami, przy których zarząd koła uczyłby się pracy.

Główny wniosek jaki się nasuwa — to poprawić naszą pracę polityczną z aktywem, z wielką armią członków — poprawić pracę z ludźmi.

Nie zawsze potrafiliśmy pokazać naszemu aktywowi, młodzieży zetempowskiej te wielkie cele naszej pracy i przez to rozbudzać inicjatywę naszych przewodniczących, zarządów i całej armii członków. Gdy młodzież będzie widziała w swej codziennej pracy wielki cel, będzie czuła potrzebę tej pracy; gdy w pracy koła będzie widziała zaspokojenie swych własnych potrzeb — wtedy będzie miała świeże pomysły, zapał do pracy, nie będzie mogła siedzieć beczynnie. I dlatego nasza praca polityczna winna iść w kierunku zbliżenia do codziennego życia młodzieży naszych wielkich zadań i pokazywania w nich wielkiego celu naszej pracy.

Braki nasze widzimy i będziemy je usuwać przy pomocy partii. Pomoc tą odczuwamy w każdym naszym poczynaniu. Mieliśmy w naszej pracy okres, kiedy zaczęliśmy się gubić w małych rzeczach — w posiedzeniach, sprawozdaniach itp. Doszukiwaliśmy się nawet winy w ZW i dochodziliśmy do wniosku, że to tak musi być. Egzekutywa KP wyjaśniła nam, że nasze główne zadanie — to praca w terenie, z kołami. Troskę i pomoc Partii odczuwamy codziennie. Sekretarz KP przychodzi do nas często, rozmawia z ludźmi, mówi nam o sytuacji w powiecie, bierze często udział w posiedzeniach prezydium.

Tej właśnie pomocy zawdzięczamy nasze osiągnięcia. Są one duże: w ostatnim okresie organizacja nasza wzrosła o przeszło 200 członków; w dużej mierze dzięki naszej organizacji powiat Lubaczów wykonał swe obowiązki wobec państwa na dzień 25 października, czyli w przeddzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i został zwolniony od miarek i odsypów; wspaniały był udział młodzieży w kampanii wyborczej — 575 zetempowców brało udział w pracach Komitetów Frontu Narodowego; zobowiązania produkcyjne przyniosły duże osiągnięcia gospodarcze i oszczędnościowe. Radosny i odświeżony nastrój w dniu wyborów — to również zasługa młodzieży.

Wierzmy, że przy pomocy partii usuniemy braki w naszej pracy i pójdziemy razem z całą młodzieżą po nowe zwycięstwa.

Rosną szeregi naszego koła

Edward Lisiński

Przewodniczący koła ZMP w Kurzaczach

CHCEę podzielić się z koleżankami i kolegami doświadczeniami pracy naszego koła w dziedzinie rozbudowy organizacji. Koło ZMP w Kurzaczach powstało w roku 1949. Początkowo skupiało ono w swoich szeregach niewielką ilość młodzieży. Zebrania odbywały się, ale były nieciekawe, młodzież nudziła się na nich. Poza tym praca koła ograniczała się do urządzania zabaw, które nie zawsze były dobrze przygotowane.

Zarząd koła, na czele z przewodniczącym Łyganem Adamem, nie kierował kołem, nie dawał młodzieży przykładu dobrej pracy. Na zabawach, które były główną treścią pracy koła, dochodziło nie raz do bójek i pijackich awantur, powodowanych często przez przewodniczącego koła i członków zarządu. W takiej sytuacji, rzecz jasna, nie można mówić o wpływach koła na młodzież niezrzeszoną. Bowiem koło to, zamiast wychowywać młodzież, podnosić jej poziom polityczny, zbliżać ją do siebie, odpychało ją od naszej organizacji.

W roku 1951 został zmieniony zarząd. Nowy zarząd postanowił uzdrowić panujące stosunki w pracy naszego koła. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że przez wprowadzenie ładu, lepsze zespolenie naszych szeregów i poprawienie pracy w kole potrafimy wyrobić sobie autorytet, lepiej i skuteczniej wpływać na całą młodzież we wsi, przyciągać ją do naszej organizacji. Pracę zaczęliśmy od wprowadzenia dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej. Na jednym z zebrań koła omówiliśmy sprawę: jaka powinna być postawa zetempowca. Ostro napiętnowaliśmy tych, którzy źle postępowali; zebranie udzieliło niektórym kolegom nagany, upomnień za złe, niezetempowskie postępowanie. Postanowiliśmy, że nie ma miejsca w naszym kole dla nie-robów, leniuchów i pijaków. Zebranie to trochę pomogło w poprawieniu sytuacji w kole, ale nie zlikwidowało zakorzenionego, zła. Znalazło się kilku takich członków, którzy nadal

lekceważyli obowiązki członka ZMP. Nie uczęszczali na zebrania, nie opłacali składek członkowskich, popijali wódkę i często wszczynali awantury.

Z członkami tymi rozmawialiśmy indywidualnie, wzywaliśmy ich też na posiedzenia zarządu. Omawialiśmy ich postępowanie na zebraniach koła. Kilku z nich poprawiło się. Takich jednak jak kol. Czarnecki, Koza, Czuja, którzy nie wykazywali żadnej poprawy, a świadomie usiłowali rozbijać pracę koła, usunęliśmy z organizacji. Dzięki temu poważnie wzmocniło się nasze koło.

Wymagaliśmy od członków, aby swą postawą i pracą dawali dobry przykład całej młodzieży. Bowiem od aktywności, dyscyplinowania i postawy członków zależy dobra praca organizacji. Nie zapomnieliśmy również o tym, że aby organizacja dobrze pracowała i rozwijała się musi stale rozszerzać i wzmacniać swoje wpływy na młodzież niezrzeszoną, powiększać swe szeregi. A u nas w gromadzie Kurzacze dużo jest młodzieży niezorganizowanej. Dlatego zarząd postanowił wciągać ją do aktywnej pracy w kole. Kierując taką dużą grupą młodzieży więcej można zrobić i składniej idzie robota. Zaczęliśmy przeprowadzać ciekawe zebrania. Omawialiśmy na nich nie tylko te sprawy, które nam zalecał zarząd gminny, ale i te, które wynikały z potrzeb wsi i młodzieży. Tak np. pomogliśmy kol. Listkowi w uzyskaniu bezpłatnego leczenia. Sprawa kol. Listka była parokrotnie omawiana na zebraniu koła ZMP.

Kilka razy zastanawialiśmy się na zebraniu nad możliwością uzyskania lokalu na świetlicę i zorganizowania życia kulturalnego we wsi. Zastanawialiśmy się także nad tym, jak poszczególni zetempowcy przekonują swoich rodziców i skłaniają ich do wykonywania obowiązków wobec państwa. Poza tym zaczęliśmy urządzać imprezy związane z różnymi rocznicami i uroczystościami. W przygotowaniach takich imprez pracę dzieliliśmy tak, aby każdy zetempowiec miał jakieś zadanie. Jednocześnie powierzaliśmy zadania nie należącym do ZMP. Na zebraniach zaś omawialiśmy, jak poszczególni członkowie i niezrzeszeni wykonali powierzone im zadania. Taki podział pracy i kontrola wykonania wyrabiały w członkach poczucie odpowiedzialności za pracę koła i całej młodzieży we wsi. I tak, kiedy do pracy przy budowie boiska szkolnego nie przyszły Stępiówna i Bębusia, to zaraz na najbliższym zebraniu koła koledzy ostro skrytykowali je. Koleżanki te przeprowadzając samokrytykę przyrzekły, że więcej podobne zajście nie będzie

miało miejsca, że będą sumiennie wykonywać powierzone im zadania.

Wzmacniając dyscyplinę wewnątrz-związkową, podnosząc pracę koła na wyższy poziom, staraliśmy się jednocześnie o wzrost świadomości politycznej członków. Zrozumieliśmy, że od świadomości politycznej, od poziomu ideologicznego członków zależy praca koła i zdolność oddziaływania na młodzież niezrzeszoną. Chodziło nam o to, aby zetempowcy byli przykładem dla niezrzeszonych. Dlatego zorganizowaliśmy szkolenie. Przerobiliśmy takie tematy: „Osiągnięcia władzy ludowej na przestrzeni 8 lat“, „PZPR kierownicza mas ludowych“, „Plan 6-letni“, „Bolesław Bierut — przyjaciel młodzieży“, „O komsomole“ i inne. Na szkolenia zapraszaliśmy również młodzież niezorganizowaną. Najczęstszymi uczestnikami szkolenia wśród niezrzeszonych byli: Nalewoj, Sikora i Tkuniewska, których w niedługim czasie przyjęliśmy do ZMP.

W całości pracy naszego koła staraliśmy się jak najbardziej powiązać z młodzieżą niezrzeszoną, zbliżyć ją do naszej organizacji, zapoznać ją z naszą ideologią i wciągnąć do pracy. Przydzielając zadania chłopcom i dziewczętom nie należącym do ZMP koło zabezpieczyło im pomoc, przy wypełnianiu tych zadań. Obecnie wszyscy chłopcy i dziewczęta pracują pod kierownictwem naszej organizacji — chociaż nie wszyscy do niej należą, dzięki czemu staje się ona dużą siłą we wsi i poważnie pomaga organizacji partyjnej w pracy, we wszystkich akcjach prowadzonych przez partię i rząd.

Praca naszego koła jest coraz bardziej ciekawą, miejsce nudy zajęły rozrywki i interesujące zajęcia i to właśnie powoduje, że niezrzeszeni coraz większym zaufaniem i szacunkiem darzą nasze koło. Ale pozyskać sobie młodzież, to jeszcze nie znaczy przyjąć ją do ZMP. Żeby przyjąć do ZMP chłopca czy dziewczynę, należy z nim popracować także indywidualnie. Trzeba poznać go z organizacją, ze statutem, z obowiązkami zetempowca i poznać do głębi jego samego. W naszym kole pracę tę organizujemy w ten sposób, że aktywniejszym zetempowcom przydzielamy zadanie pracy z jednym niezrzeszonym. Tak np. Marian Szymański otrzymał zadanie przygotowania do wstąpienia do ZMP — Celere, Kowalski — Szalocha, Kuźnicki zaś Krzystkównę. Koledzy ci są w stałym kontakcie z tymi kolegami i koleżankami, zaprzyjaźnili się z nimi, zapoznają ich

z naszą ideologią, rozwojem i pracą ZMP. Oni też wydają im rekomendację.

Pracując w ten sposób koło nasze stale rośnie. Od wiosny br. do września przyjęliśmy do koła 14 nowych członków, w tym 6 koleżanek. Przyjmowanie nie odbywa się grupowo „od czasu do czasu”, ale systematycznie; przyjmujemy po jednej lub dwie osoby w miesiącu. I pomimo, że w każdym miesiącu ubywa nam członków, którzy wyjeżdżają do szkół, do wojska, do pracy w przemyśle, to jednak organizacja nie maleje, ale rośnie i obecnie liczy 22 członków.

Dużą uwagę zwracamy także na uroczyste wręczanie członkom legitymacji. Odbywa się to na zebraniu, w którym uczestniczy także młodzież niezrzeszona i starsi. Nowowstępujący mocno przeżywają ten moment. Tak np., kiedy wręczałem legitymację kol. Jadwidze Szeloch, ta ze łzami w oczach powiedziała: „Wstępuję w szeregi organizacji, ponieważ przekonałam się, że tylko tu dla mnie jest miejsce, aby móc sumiennie pracować, zdobywać świadomość i stanąć w szeregach przodowników. Postaram się pracować jak najaktywniej, by zasłużyć sobie na miano przodownika”.

Oczywiście praca nasza nie idzie nam łatwo, napotykamy na szereg trudności: Nie potrafiliśmy jeszcze zorganizować pracy tak, aby wszyscy zetempowcy pracowali z niezrzeszonymi. Jak już wspomniałem robią to narazie członkowie bardziej aktywni. Dlatego stoi przed nami zadanie pokierowania pracą w ten sposób, aby każdy zetempowiec miał jakieś zadanie, aby w pełni czuł się odpowiedzialny za pracę i rozwój koła.

Nie mamy jeszcze, pomimo wielu starań, świetlicy. Nie mamy gdzie organizować różnych imprez, przedstawień oraz zabaw towarzyskich. Robimy to w szkole, albo w mieszkaniach zetempowców.

Trzeba wspomnieć, że i Zarząd Gminny w Częstocicach mało interesuje się pracą w naszym kole, nie pomaga nam, nie uczy, jak powinniśmy pracować. Pomimo tych braków koło nasze jest żywotne i jestem przekonany, że trudności te zwycięsko pokonamy, bo zetempowcy są zdyscyplinowani, czują się odpowiedzialni za jego pracę. Z nami jest młodzież całej wsi. Pracą naszą kieruje i pomaga nam w niej organizacja partyjna; cieszymy się zaufaniem i szacunkiem ogromnej większości ludzi we wsi. Zadań stoi przed nami dużo. Ale pod kierownictwem partii, skupiając wokół naszego koła całą młodzież, zwycięsko je wykonamy.

Zetempowskie polecenie

Lugeniusz Boczek

W pracy koła ZMP biorą wtedy udział wszyscy jego członkowie, gdy każdy zetempowiec wie, co ma w kole robić i zdaje sobie w pełni sprawę z tego, czemu służy jego praca. Nie każdy jednak członek koła wie sam ze siebie, co ma robić w kole i jaki jest cel jego pracy, dlatego zarząd koła i koło jako całość powinny stale i systematycznie przydzielać konkretne polecenia zetempowskie wszystkim członkom koła.

Zetempowskie polecenie powinno stać się podstawową metodą pracy koła w wykonywaniu jego podstawowych zadań.

Siła zetempowskiego polecenia tkwi przede wszystkim w jego olbrzymiej roli wychowawczej. W kampanii wyborczej wiele kół ma wspaniałe osiągnięcia dzięki temu, że wykonanie zadań rozdzieliły na wszystkich swoich członków. Wyrosły tysiące nowych aktywistów zetempowskich — dzięki temu, że przy pomocy czasem drobnych i prostych zadań wciągnięto ich w wir walki, że nie czuli się oni osamotnieni, niepotrzebni.

Rola zarządu koła w doborze i odpowiednim podziale poleceń jest bardzo duża. Wypełnianie jej zależy od tego, czy zarząd koła umie:

- dobrać zadania dla wszystkich członów koła,
- stosować wielką różnorodność tych poleceń, wychodząc od drobnych do coraz trudniejszych,
- kontrolować wykonanie polecenia, pomagać tym, którzy mają trudności i oceniać ich rozwój.

Poważnym dorobkiem w tej dziedzinie może się poszczycić koło ZMP wydziału energetycznego huty Batory. Ma ono wiele cennych doświadczeń, z którymi warto się zapoznać.

Na każdym posiedzeniu zarządu koła (zarząd zbiera się najmniej dwa razy w miesiącu) omawia się polecenia zetempowskie. Przewodniczący koła — Jerzy Malec, młody technik, przedkłada do dyskusji projekt poleceń dla poszczególnych członków. Członkowie zarządu dyskutują nad projektem, wnoszą ewentualne poprawki i zatwierdzają go.

DOBÓR POLECEŃ

Polecenia, jakie zarząd koła wydziału energetycznego daje swym członkom, dotyczą w większości spraw produkcyjnych, ich pracy zawodowej. I to jest najcenniejszy dorobek koła. Zarząd koła wnika w najistotniejsze potrzeby produkcyjne wydziału, zastanawia się, w czym mogą dodatkowo pomóc zetempowcy i na tej podstawie daje zetempowcom polecenia indywidualne, czy zbiorowe.

Weźmy dla przykładu jedno z ostatnich posiedzeń zarządu. Wszyscy członkowie otrzymali polecenia.

— Obsługa aparatów pomiarowych, składająca się z zetempowców i pracująca pod kierownictwem kolegów Lipoka i Rogonia otrzymała polecenie: usunąć usterki przy urządzeniach pomiarowych pieców martenowskich.

— Załoga, dokonująca remontu kapitalnego pieców węglanych przyspieszyła wykonanie swoich prac. Zaszła więc potrzeba przyspieszenia również i wykonania urządzeń regulujących, aby piece można było oddać do użytku przed oznaczonym terminem. Brygada produkcyjna Adolfa Rogoża, która miała właśnie wykonać te urządzenia, otrzymała polecenie tak rozplanować i zorganizować swoją pracę, aby wykonać ją również przed terminem.

— Po oddaniu pieców do ruchu obsługa urządzeń pomiarowych pieca ma wiele trudności. Aby ułatwić jej pracę w odpowiednim kierowaniu tymi urządzeniami i przez to nie dopuścić do marnotrawstwa pary, zarząd koła postanowił sporządzić schemat urządzeń tego pieca. Polecenie wykonania tego schematu otrzymał Andrzej Szweda. Koledze Bromerowi polecono znów sporządzić wykaz wszystkich usterek przewodów parowych w całym zakładzie.

RÓŻNORODNOŚĆ POLECEŃ

Zetempowskie polecenia, wydawane przez zarząd koła, nie odnoszą się wyłącznie do spraw produkcyjnych. Na tym samym zebraniu zarządu koledzy: Adolf Rogoż, Andrzej Pancherz, Alojzy Gebur i Krystyna Jabłońska otrzymali polecenie zgłoszenia się do pracy w Obwodowych Komitetach Wyborczych Frontu Narodowego swoich dzielnic. Czterech zetempowców pod kierownictwem Andrzeja Szwedę otrzymało polecenie udekorowania świetlicy wydziałowej.

Jakie jeszcze polecenia daje zarząd członkom koła?

Krystynie Jabłońskiej polecono, aby pomagała Gabrieleczykowi uczyć się pisać poprawnie po polsku; Andrzejowi Szwedzie — udzielać wskazówek Krystynie Jabłońskiej z zakresu rysunków technicznych.

Polecenie zetempowskie tylko wtedy ma sens, gdy jest konkretne, uwzględnia możliwości danego zetempowca i jest kontrolowane. Nie można dopuścić do tego, aby choć jedno, nawet najdrobniejsze polecenie zostało zlekceważone i niewykonane. Stała i systematyczna kontrola tych poleceń i idąca z tym w parze pomoc dla tych, którzy napotykają trudności, gwarantuje, że polecenie spełni swoją rolę.

KONTROLA WYKONANIA

Jedną z głównych form kontroli, stosowanej przez zarząd koła wydziału energetycznego, jest omówienie wykonania poleceń na zebraniu zarządu, a niektórych na zebraniu koła.

Na zebranie zarządu zaprasza się tych zetempowców, których wykonanie poleceń ma być omawiane. Składają oni krótkie sprawozdania. W przeważającej części członkowie dobrze wywiązują się z otrzymanych poleceń.

A co robi zarząd, gdy polecenie nie zostało wykonane? Sięgnijmy do przykładu.

Brygada Rogoża otrzymała niedawno polecenie, aby należycie przygotować się do wykonania urządzeń regulujących piece w prasowni. Przygotowanie miało polegać na dokładnym przemyśleniu wszystkich kolejnych prac, aby przewidzieć sposoby uniknięcia ewentualnych trudności, oraz na przygotowaniu odpowiedniej ilości sprzętu i materiałów. Okazało się, że brygada zbagatelizowała to polecenie i w trakcie pracy zabrakło jej materiałów. Powstała groźba niewykonania pracy w terminie. Zarząd koła w porę jednak zainteresował się tą sprawą. Na zebraniu swym poddał krytyce stosunek brygady do polecenia zetempowskiego, sporządził wraz z brygadą plan pracy celem usunięcia powstałych trudności i postanowił omówić tę sprawę na ogólnym zebraniu koła. Zebranie koła również skrytykowało lekkomyślność członków brygady i zatwierdziło plan zarządu. Dzięki kontroli ze strony zarządu koła brygada zdążyła wykonać swoją pracę w terminie.

Zastanówmy się, co by się stało, gdyby zarząd koła w porę nie zareagował. Sprawa by się przewlekła, prace nie zostałyby wykonane w określonym czasie. Zakład, a tym samym państwo poniosłoby duże straty z powodu opóźnienia terminu uruchomienia pieców.

Wypadek ten był dla zarządu i dla całego koła dobrą lekcją. Uczy on, jak ważną jest sprawa kontroli w ogóle i pokazuje, że kontrola na samych zebraniach nie wystarcza. Musi ona być stała, codzienna i systematyczna. Kontrola na zebraniach daje dużo tym,

których pracy dotyczy i całemu zarządowi, kołu; uczy go i wychowuje, ale nie można jej uważać za jedyną formę kontrolowania wydanych poleceń zetempowskich. Zarząd koła i przewodniczący kol. Jerzy Malec dobrze rozumieją te sprawy. Malec bardzo często osobiście rozmawia z zetempowcami na temat wykonania otrzymanego polecenia, kontroluje zetempowców poprzez członków zarządu, a jeżeli chodzi o sprawy produkcyjne, to bardzo często przy pomocy techników lub majstrów.

Andrzej Szweda — który miał wykonać schemat urządzeń pomiarowych pieców wglębnych, źle zabrał się do tej pracy. Przewodniczący Malec zainteresował się jego pracą i pomógł mu poprawić błędy. Tak samo interesował się pracą kolegów, którzy mieli pracować w Obwodowych Komitetach Wyborczych Frontu Narodowego; kontrolował przebieg dekoracji świetlicy itd.

Przy takim systemie pracy można mówić, że zetempowskie polecenie spełnia swą zasadniczą rolę — pozwala wykonywać zadania, uczy i wychowuje zetempowców.

Nie tak dawno, bo jeszcze w początkach kampanii zlotowej, Adolf Rogoż był mało aktywnym członkiem. Otrzymywał kolejno różne zadania, coraz lepiej się z nich wywłazywał, wobec czego zarząd koła polecił mu zorganizować brygadę młodzieżową. Dzisiaj Rogoż jest dobrym aktywistą, kierownikiem brygady produkcyjnej, członkiem zarządu koła. Podobnie było z Alojzym Geburą i innymi.

Większość członków koła — to aktywni zetempowcy. Dyscyplina w kole jest dobra. Świadczą o tym, chociażby dwa fakty: wszyscy członkowie opłacają regularnie składki członkowskie; wszyscy członkowie uczęszczają na zebrania koła. Koło stale rośnie i rozwija się. Z 7 członków wzrosło do 22. Obecnie liczy wprawdzie tylko 14 członków, gdyż niedawno 10 zetempowców przeniesiono do innych prac. (Koło to jest nieliczne i dlatego zarząd łatwo może dobrać odpowiednie polecenia dla wszystkich członków koła i kontrolować ich wykonanie. Gdy koło liczy kilkudziesięciu członków, wtedy rola dawania zetempowskich poleceń spada na grupy zetempowskie. Grupa ZMP jest tą podstawową komórką, której celem jest właśnie dbać o to, ażeby każdy zetempowiec pracował w organizacji, wykonywał konkretne polecenia).

W pracy swej, w przydzielaniu zetempowskich poleceń — zarząd koła ma jeszcze braki i to dosyć poważne. Jeszcze nie wszyscy członkowie koła otrzymują systematycznie polecenia. Zarząd koła daje jeszcze za dużo poleceń zbiorowych (dla kilku członków), a za mało indywidualnych. Zarząd nie widzi dalekiej perspektywy rozwoju każdego zetempowca z osobna poprzez dawanie poleceń, naj-

pierw drobnych i stopniowo coraz trudniejszych. Nie potrafi jeszcze znaleźć takiej ilości zadań, aby każdy członek koła zawsze miał jakieś konkretne polecenie. A pracy przecież jest bardzo dużo. Za mało jeszcze zarząd koła stosuje dawanie poleceń z zakresu pracy organizacyjnej i z zakresu osobistych spraw członka — czyli różnorodność tych poleceń jest jeszcze za uboga. Nie stosuje się dostatecznie dawania poleceń przez całe koło.

Te wszystkie braki powodują, że obecnie dawanie zetempowskich poleceń nie jest jeszcze w pełni podstawową metodą pracy koła.

Usunięcie tych braków jest możliwe. Trzeba tylko, aby zarząd koła uczył się lepiej sztuki kierowania kołem, aby sprawniej niż dotychczas organizował swoją pracę, rozumiał, że tylko wtedy, gdy każdy członek ma określone, konkretne polecenie i rozumie, w jakim celu ma je wykonać, koło będzie mogło sprostać tym zadaniom, jakie stawia przed młodzieżą partia.

Jak należy przygotowywać zebranie

Zdzisław Czapliński

Członek prezydium ZW ZMP w Katowicach

ZEBRANIE zetempowskie jest najwyższą władzą koła. Na ogólnych zebraniach członkowie ZMP omawiają i rozstrzygają wszystkie najważniejsze sprawy związane z życiem, potrzebami i zainteresowaniami młodzieży, zapoznają się z polityką Partii i władzy ludowej, decydują o działalności koła. Zebrania zetempowskie winny mobilizować zetempowców i młodzież niezorganizowaną do wykonania zadań gospodarczych i politycznych, podnosić aktywność produkcyjną młodzieży. Zebrania zetempowskie mają wychowywać członków organizacji i młodzież niezrzeszoną, pomagać im w rozwiązywaniu kłopotów i trosk osobistych, tak oddziaływać na każdego chłopca i dziewczynę, by ci stale się uczyli, rozwijali, przezwyciężali złe nawyki, by rośli na aktywnych budowniczych socjalizmu.

PORZĄDEK DZIENNY ZEBRANIA

Koniecznym warunkiem, aby ogólne zebranie organizacji zetempowskiej spełniło swoje zadanie, jest właściwe przygotowanie zebrania. Sprawą zasadniczą jest tu odpowiednie opracowanie porządku dziennego. Pouczająca pod tym względem jest praktyka organizacji zetempowskiej w hucie „Ferrum”. Zarząd ZMP ustala tam porządek dzienny każdego zebrania wspólnie z aktywem, uwzględnia w nim sprawy, jakie wysuwa przed młodzieżą komitet zakładowy partii i kierownictwo huty. Dzięki temu zarząd ZMP ma możliwość uwzględnienia w porządku dziennym zebrania zadań stojących przed zakładem, jak również potrzeb członków organizacji i ogółu młodzieży. Opracowanie porządku dziennego każdego zebrania jest poprzedzone analizą sytuacji w organizacji. Na porządek dnia wpisuje się najbardziej aktualne i palące problemy życia i pracy młodzieży. Taki stosunek do sprawy opracowania porządku dziennego pozwala zarządowi ZMP wybrać z całej masy problemów najważniejsze sprawy, od których rozstrzygnięcia zależy powodzenie pracy całej organizacji. W ostatnim okresie przeprowadzono w hu-

cie „Ferrum“ zebrania ogólne, na których omówiono sprawy: szkolenia ideologicznego, udziału młodzieży w socjalistycznym współzawodnictwie i moralności socjalistycznej.

Dobrze przygotowane zebranie staje się niezawodnym środkiem podniesienia politycznej i produkcyjnej aktywności zetempowców i ogółu młodzieży. Można zetempowcom powiedzieć, że im sumieniem i troskliwiej przygotowany jest porządek dzienny, tym pomyślniejszy jest przebieg zebrania i większe są jego rezultaty.

Lecz w podobny sposób postępują nie wszystkie zarządy kół i organizacji zetempowskich. Np. były przewodniczący ZMP w kopalni „Wieczorek“ — tow. Krzyżowski często samowolnie rozstrzygał sprawę porządku dnia zebrań zetempowskich. Sprowadził on do zera rolę zarządu ZMP, jako kolektywnego kierownika, nie zwracał uwagi na zdanie aktywistów i uwagi zetempowców w tej sprawie. Rezultaty takiego „kierownictwa“ dały się oczywiście we znaki. W kopalni zdarzały się liczne wypadki naruszania dyscypliny pracy, a zarząd zetempowskiej organizacji zachowywał się obojętnie wobec tych faktów.

PRZYGOTOWANIE SPRAW I REFERATU

Porządek dzienny opracowany. Określona została treść zebrania. Pozostaje wyznaczyć prelegenta i rozpocząć przygotowania do referatu lub pogadanki. Od tego, kto i jak potrafi zreferować sprawę zaplanowaną w porządku dnia, wyraźnie wysunąć zadania dla organizacji i wskazać drogę ich realizacji, zależy treść dyskusji, ogólny przebieg i wyniki zebrania. Prelegent wywiałe się ze swego zadania należycie, tylko w tym wypadku, jeśli będzie znał dokładnie życie i pracę organizacji, życie i pracę młodzieży. Oto dla czego odpowiedni dobór prelegenta winien być przedmiotem szczególnej troski zarządu ZMP; oto dla czego prelegentami na zetempowskich zebraniach winni być w pierwszym rzędzie aktywiści zetempowscy, pracą swą głęboko związani z zagadnieniami, które mają być omówione na zebraniu.

Do wystąpienia na zebraniu prelegent winien się starannie przygotować. Nawet najbardziej doświadczony prelegent nie może za interesować młodzieży, jeśli nie dość poważnie i wnikliwie przygotowuje się do referatu. Dobry przykład stanowi tu organizacja zetempowska w Technikum Leśnym, w Kuźni Nieborowskiej. W organizacji tej na długo przed zebraniem prelegent przygotowuje referat wspólnie z członkami zarządu. W pracy zarządu tej organizacji weszło już w zwyczaj kolektywne omawianie referatu przed zebraniem, w gronie członków zarządu. Pozwala to w dużym stopniu prelegentowi wzbogacić swój materiał o konkretne przykłady, głę-

biej wnikać w niedociągnięcia i wskazywać praktycznie na środki ich usunięcia.

Na pochwałę zasługuje przykład tych organizacji ZMP, które zapraszają starych działaczy robotniczych, czołowych przodowników pracy, lub kierowników zakładów pracy — ludzi o dużym doświadczeniu w wychowywaniu mas, aby wygłaszali referaty na zebraniach zetempowskich. Brać można wzór z kopalni „Czerwona Gwardia“, gdzie na przykład na jedno z zebrani zaproszono tow. Miśkaszka, weterana ruchu rewolucyjnego Zagłębia i posła na Sejm, aby opowiedział na zebraniu o walce, pracy i życiu młodzieży górniczej w Polsce kapitalistycznej.

Jednakże w wielu jeszcze organizacjach zetempowskich prelegenci źle przygotowują się do wystąpienia na zebraniach. Bywają prelegenci, którzy potrafią poruszyć dwadzieścia problemów, powiedzieć o szkoleniu masowym, o dyscyplinie, o agitacji, gazetce ściennej, pracy świetlicowej, współzawodnictwie itd.; lecz faktycznie wyliczą oni jedynie różne sprawy, którymi winna zajmować się organizacja zetempowska, a nie skupią uwagi na sprawach zasadniczych, na najpilniejszych zadaniach.

W PRZYGOTOWANIU ZEBRANIA BIORĄ WSZYSCY UDZIAŁ

Dobra organizacja zetempowska troszczy się o odpowiednie przygotowanie członków do zebrania. To sprawa niezmiernie ważna. Pomoc udzielona zetempowcowi w przygotowaniu się do zebrania, do wystąpienia w dyskusji, nie oznacza jednak napisania za niego treści wypowiedzi lub narzucenia mu tego lub innego tematu. Aktywiści winni pomagać młodzieży przygotowywać się do zebrania, to znaczy rozmawiać z zetempowcami przed zebraniem, dokładnie zapoznawać ich z porządkiem dziennym, z tematem zebrania, pomóc im wyrazić ich własne myśli i projekty w dyskusji na zebraniu, zaciekawić, zainteresować zebraniem. To gwarantuje na zebraniu frekwencję i aktywny udział wszystkich zebranych członków w rozstrzygnięciu spraw.

W organizacji oddziałowej ZMP w Szopienickich Zakładach Hutniczych większość zetempowców bierze aktywny udział w zebraniach dzięki temu, że zetempowcy dowiadują się tu o zebraniu tydzień wcześniej, że członkowie zarządu i agitatorzy rozmawiają z zetempowcami przed zebraniem, pomagają im w przygotowaniu się do zebrania. Rzeczowe omawianie spraw na zebraniach ogólnych ZMP sprawiło, że młodzi robotnicy tego oddziału zawsze przodują we współzawodnictwie pracy, pierwsi występują z inicjatywą podejmowania zobowiązań, że zetempowcy opłacają w 100% składki członkowskie, prenumerują i czytają prasę młodzieżową.

ZAPEWNIĆ NA ZEBRANIU SWOBODĘ KRYTYKI

Praktyka dowodzi, że żywa i bogata w treści jest działalność tych zetempowskich organizacji, w których niedociągnięcia i braki w pracy podlegają ostrej krytyce zetempowców na zebraniach, gdzie są one w porę ujawniane. Ale krytyka i samokrytyka nie przeniknęła jeszcze do codziennego życia wszystkich naszych organizacji. Poważnym brakiem zetempowskich zebrań jest słaby udział zetempowców w krytyce pracy zarządu i poszczególnych jego członków. Przyczyną braku tej krytyki jest często fakt, że niektórzy aktywiści ZMP dopatrują się w krytyce od dołu podważania autorytetu zarządu, tłumiąc tym samym krytykę. Np. w hucie „Kościeszko” wystarczy, aby zetempowiec wysunął jakąkolwiek krytyczną uwagę pod adresem zarządu, a już z prezydium padają zdania tego rodzaju: „nie na temat, ty lepiej opowiedz o sobie”. Aktywiści w hucie „Kościeszko” nie rozumieją widocznie, że zebranie zetempowskie jest najbardziej odpowiednim miejscem na krytykę, swobodne wyrażanie woli członków organizacji, której są gospodarzami, którą to organizacją kierują sami poprzez zebranie, że zebranie może ich przecież pozbawić piastowania szacownych funkcji.

Bywa też i tak, że zetempowscy kierownicy oficjalnie, na zebraniu uznają krytykę, obiecują naprawić swoje błędy i na obietnicach kończą. Taki stosunek do krytyki traktować trzeba jako szczególnie zamaskowaną formę tłumienia krytyki, gdyż wśród wielu zetempowców wytwarza się niesłuszny pogląd, że krytyka jest niepotrzebna, nikt sobie z niej nic nie robi. Osłabia to czujność zetempowców na wypaczenia i braki w działalności organizacji.

W wielu jeszcze organizacjach zetempowskich, w czasie przeprowadzania zebrań mają miejsce fakty częstego naruszania demokracji wewnątrzorganizacyjnej; w wielu jeszcze organizacjach wyznacza się ludzi, którzy mają przemawiać, dyskutować, zadawać pytania itd. W organizacji zetempowskiej przy Zakładach Graficznych RSW „Prasa” w Katowicach uchwały podejmowane są często mimo nieobecności prawie połowy członków.

Z takimi praktykami, rzecz jasna, należy skończyć. Zebranie zetempowskie tylko wówczas może się stać prawdziwą szkołą wychowania młodzieży, jeśli zetempowcy będą czuli się na zebraniu pełnoprawnymi gospodarzami swojej organizacji, inicjatorami i wykonawcami wszystkich jej spraw.

UCHWAŁA — PROGRAMEM PRACY MIĘDZY ZEBRANIAMI

Ważnym momentem w zebraniu jest przyjęcie uchwały zebrania — programu praktycznej działalności dla organizacji ZMP na najbliższy okres, tj. do zebrania następnego. Słusznie postępuje za-

rząd ZMP w „Węglukoksie“ w Katowicach, który wcześniej przygotowuje kolektywnie projekt uchwały i poddaje go pod dyskusję na zebraniu. Jednak w szeregu organizacjach praktykuje się przyjmowanie na zebraniu uchwał nieprzemyślanych, albo nie podejmuje się takowych w ogóle. Tak np. w organizacji ZMP przy kopalni „Wujek“ projekt uchwały zebrania przygotowywany jest często przez samego przewodniczącego, bez udziału aktywu.

Często podejmuje się na zebraniach uchwały, które nie uwzględniają terminu wykonania i wykonawców, nie przewidują zadań dla poszczególnych członków organizacji. A doświadczenie uczy, że w uchwałach należy unikać sformułowań ogólnych, niekonkretnych. Każde zdanie w uchwale powinno być ułożone zwięźle, krótko i jasno. We wszystkich uchwałach należy wyraźnie określić, co poleca się organizacji zrobić, w jakim terminie i kto odpowiada za wykonanie danego zadania.

Uchwała zebrania zetempowskiego winna być odbiciem wspólnych myśli, które zrodziły się jako rezultat kolektywnego omówienia sprawy na zebraniu. Podejmowanie na zetempowskim zebraniu konkretnej uchwały i kontrola jej wykonania na zebraniach następnych — to gwarancja, że wytyczone i omówione przez zebranych zadania zostaną wykonane.



Sprawy, o których była mowa, to sprawy podstawowe, elementarne, zasadnicze. Ale nie wyczerpują one całości prac związanych z zetempowskim zebraniem.

Zebranie zetempowskie, to zebranie młodych ludzi, młodzieży. Trudno nie pamiętać o tym. I dlatego powinno posiadać ono charakter żywy, młodzieżowy. Dlaczegożby więc nie można było przed lub po zebraniu zorganizować masowego śpiewu, gier towarzyskich, a nawet potańcówki. Takie rozrywki wywierają poważny wpływ na wychowanie człowieka, są młodzieży potrzebne.

Przygotowanie odpowiedniego lokalu na zebranie, sprawdzenie listy obecności, umiejętność prowadzenia zebrania przez przewodniczącego — te, zdawałoby się na pozór drobne sprawy, również wpływają na poziom i ogólny wynik zebrania, o nich też nie można zapominać.

Tylko wszechstronnie przygotowane zebranie zetempowskie może się stać szkołą socjalistycznego wychowania młodzieży, może wyzwalać siły całej organizacji i ogółu młodzieży do walki o rozkwit naszej ojczyzny, o przyszłość i szczęście młodego pokolenia.

O pracy Zarządu Gminnego ZMP

Zygmunt Zaręba

Przew. Zarządu Gminnego ZMP w gm. Konie

Przed paroma miesiącami organizacja zetempowska na terenie gminy Konie pracowała bardzo słabo. W ewidencji Zarządu Powiatowego ZMP w Grójcu figurowało 7 kół, a w rzeczywistości były 3 koła ZMP i to bez zarządów, a pozostałe 4 koła figurowały w ewidencji ZP na podstawie fałszywych danych byłego przewodniczącego Pacholskiego, który np. informował ZP, że przybyło do organizacji 7 członków, a oddawał do ZP tylko 2 deklaracje. ZP nie znał prawdziwego stanu organizacji w gminie Konie, nie pomagał jej w pracy i nie kontrolował danych, zmyślonych przez Pacholskiego, w wyniku czego organizacja gminna powoli zamierała.

Jako młody nauczyciel w marcu br. zacząłem pracować na terenie tutejszej gminy. Mimo trudności z jakimi walczy każdy nowy nauczyciel, widząc ten stan bezczynności w organizacji gminnej, zacząłem szukać sposobu ożywienia pracy organizacyjnej. Postanowiłem przede wszystkim ożywić pracę istniejących kół. Nie mogłem tego dokonać sam. Zwróciłem się więc o pomoc do ZP. Po kilku dniach przyjechała tow. Kowalska — instruktor ZP i przy jej pomocy przeprowadziliśmy wybory zarządów kół oraz przygotowaliśmy gminną konferencję wyborczą.

Na konferencji tej młodzież wybrała pięcioosobowy zarząd gminny ZMP, do którego weszli: tow. tow. Bronisław Wojtałowicz — nauczyciel, Władysław Janiak — komendant gminy PO „SP“, Janina Rosołowska — córka małorolnego chłopca, Maria Spitbarth — nauczycielka i ja. Przeprowadzenie wyborów zarządów kół i zarządu gminnego ZMP stanowiło dopiero pierwszy krok na drodze uaktywnienia organizacji. Mnie powierzono funkcję przewodniczącego ZMP. Chcąc się wywiązać z nałożonego obowiązku zacząłem pracować przy pomocy kolektywu, najpierw w ramach nowopowstałego zarządu.

Na pierwszym posiedzeniu zarządu gminnego podzieliliśmy między siebie funkcje oraz przyjęliśmy odpowiedzialność za pracę poszczególnych kół. Za stronę organizacyjną uczyniliśmy odpowiedzialnym tow. Janiaka, za pracę szkoleniową tow. Spitzbarth; za pracę koła w Wilczorudzie odpowiedzialną uczyniliśmy tow. Marię Spitzbarth, za koło w Jurkach — tow. Bronisława Wojtatowicza, za pracę koła w Petrykozach — odpowiedzialnym został tow. Ładysław Jania. Ja zająłem się młodzieżą w gr. Jezioro, gdzie jeszcze koła nie było.

Postanowiliśmy odbywać zebrania zarządu gminnego co dwa tygodnie. Ustaliliśmy, że na przyszłym posiedzeniu złożymy sprawozdanie ze swojej pracy z kołami. Uważałem, że jest wszystko w porządku — praca i odpowiedzialność podzielona, należy tylko czekać na wyniki. Nadzieje moje jednak zawiodły. Na następne posiedzenie zarządu przyszło tylko trzech członków.

Po upływie trzech dni ponownie zwołałem posiedzenie. Gdy przyszło do oceny pracy okazało się, że nikt z zarządu nie wypełnił swych obowiązków. W obecności gminnego sekretarza partii poddał mi ostrej krytyce naszą pracę. Ustaliliśmy ponownie, że na przyszłym posiedzeniu każdy złoży sprawozdanie ze swojej pracy, z uwzględnieniem informacji o tym, czego młodzież żąda od organizacji. Bo przecież zaspokojenie potrzeb młodzieży przez zarząd gminny jest jego ważnym zadaniem, a równocześnie podnosi autorytet organizacji.

Kiedy członkowie zarządu przeprowadzili zebrania w kołach, z wypowiedzi członków organizacji dowiedzieli się o licznych brakach, których usunięcie leżało w naszej mocy. Młodzież skarżyła się, że nikt jej nie pomaga, że nie wie, co ma robić na zebraniach i w świetlicy. Na przykład w Wilczorudzie była świetlica zetempowska, ale pusta i zaniedbana. Młodzież w ogóle do niej nie przychodziła. Taki stan rzeczy istniał również w Petrykozach. Dowiedzieliśmy się z pierwszych zebrań, że młodzież chce śpiewać, tańczyć i uprawiać sport. Poznaliśmy też podstawowe braki kół — przewodniczący nie umieli przeprowadzić zebrania, członkowie nie znali statutu, celów i zadań naszej organizacji.

Te potrzeby i zainteresowania naszych kół stały się tematem posiedzeń zarządu gminnego ZMP. Najpierw zastanawialiśmy się nad tym, jak członkowie zarządu gminnego powinni się przygotować, ażeby skutecznie pomagać kołom w przeprowadzaniu zebrań. To przygotowanie stało jeszcze wykazywało szereg braków. Zdarzały się wypadki, że niektórzy członkowie z poleconych zadań nie wywiązywali się. Np. tow. Janiak — lekceważył sobie polecenia zarządu

gminnego, słabo pomagał kołu ZMP w Petrykozach, za które był odpowiedzialny, a w dodatku często upijał się, podrywając tym samym autorytet zarządu gminnego. Takiego stanu rzeczy nie można było tolerować. Sprawę Janiaka omówiliśmy na posiedzeniu zarządu i daliśmy mu upomnienie. Krytyka postępowania tow. Janiaka na posiedzeniu zarządu gminnego pomogła nie tylko jemu, ale również pozostałym członkom, którzy przekonali się, że dyscypliny organizacyjnej nie można łamać.

PRACA Z KOŁAMI

Jednym z podstawowych obowiązków zarządu gminnego ZMP jest pomagać kołom w rozwijaniu ich inicjatywy oraz w realizacji zadań stawianych przed młodzieżą przez partię i rząd. W pracy naszego zarządu gminnego z kołami stosujemy dwie formy pomocy kołom: odprawy z przewodniczącymi i członkami zarządów kół oraz bezpośredni kontakt członków zarządu z kołami i poszczególnymi zetempowcami. Na odprawach zarządy kół wymieniają między sobą doświadczenia w pracy, oraz otrzymują wytyczne do dalszej pracy. Wartość takich odpraw zależy od należytego przygotowania ich przez zarząd gminny. Materiał na odprawy przygotowują poszczególni członkowie zarządu gminnego. Następnie po przedyskutowaniu zagadnienia na posiedzeniu zarządu gminnego, omawiamy je na odprawie. Odprawy przewodniczących kół odbywają się z zasady raz w miesiącu. W razie potrzeby robimy to częściej.

Bardzo dużo w pracy z kołami daje nam stała więź członków zarządu gminnego z młodzieżą. Dzięki niej wiele spraw załatwiamy na miejscu w kole, dzięki niej możemy żywo i szybko reagować na potrzeby i bolączki młodzieży. Mimo naszej pracy gminna organizacja ZMP nie od razu była zdolna pomagać partii, brać udział w kampaniach politycznych i gospodarczych. Początkowo brali w nich udział nieliczni zetempowcy, a w szczególności młodzi nauczyciele. Dopiero szkolenie polityczne i odprawy w ZGm, a później w Komitecie gminnym partii przygotowały szerszy aktyw umiejący pracować skutecznie nad wykonaniem przez wieś jej obowiązków wobec państwa. Po tych odprawach w akcji skupu zboża wzięło udział kilku zetempowców: Antek Kucharski, Zdzisiek Worach, Stasiek Baszkier i inni. Zaczęli oni od swoich rodziców; pierwsi odwieźli własne zboże na punkt skupu. W ten sposób stali się agitatorami w swych gromadach. O słuszności skupu zaczęli przekonywać sąsiadów.

Udział zetempowców w kampaniach politycznych i gospodarczych zaczął wzrastać w miarę tego, jak zaczynali głębiej rozumieć zadania stawiane przed nimi; wzrastał w miarę tego, jak sprawami kam-

panii politycznych i gospodarczych interesował się zarząd gminny, a przy jego pomocy również koła ZMP.

Po raz pierwszy poważny udział wzięliśmy w kampanii siewnej. Na odprawie przewodniczących kół omówiliśmy szczegółowo nasze w niej zadania. Zorganizowaliśmy zetempowską brygadę obsługi siewników. Zetempowcy: E. Dąbrowski, Z. Worach i A. Kucharski obsługiwali siewniki i troszczyli się o to, żeby postoje maszyn były jak najkrótsze oraz żeby z nich korzystali w pierwszym rzędzie małe i średniorolni chłopci. Brygada ta obsiała pola małorolnym chłopom w gromadzie Jurki.

Zetempowcy zaczęli rozumieć swoje zadania. Koło w Wilczorudzie postanowiło tak pracować, aby obsiewy w ich gromadzie zostały zakończone jak najszybciej. Podobnie pracowała młodzież w innych wsiach.

Spostrzegliśmy, że rzeczywiście wśród młodzieży zaszły poważne zmiany. Młodzież, która jeszcze przed trzema miesiącami nie czuła się współgospodarzem swej gromady, nie widziała zadań stawianych przed nią przez partię i rząd, zaczyna brać coraz żywszy udział w życiu politycznym i gospodarczym swojego środowiska. Ta zmiana nie przyszła nam tak łatwo. Do jej zaistnienia przyczyniło się w pierwszym rzędzie to, że pomagaliśmy młodzieży w realizacji jej dążeń i zaspokojeniu jej potrzeb.

TROSKA O ROZRYWKĘ I NAUKĘ

Młoda nauczycielka Maria Spitzbarth — członek zarządu gminnego pomogła młodzieży w Wilczorudzie urządzić świetlicę, zorganizować zespół szkoleniowy, artystyczny; uczyła młodzież śpiewu. Chłopcy, którzy niedawno możliwość rozrywki widzieli jedynie w wódce, dzisiaj niemal co wieczór spotykają się w świetlicy, do której przychodzą z chęcią, bo wiedzą, że tam mogą pośpiewać, potańczyć.

Na zebraniach kół, zajęciach szkoleniowych i świetlicowych młodzież poznaje stale nowe rzeczy o naszym kraju i świecie, których dotychczas nie знаła. Młodzież widząc troskę zarządu gminnego o jej rozwój i naukę, chętnie bierze udział w kampaniach prowadzonych przez partię i rząd, chętnie wykonuje polecenia organizacji. Przez udział w akcjach wyrasta w naszej organizacji gminnej coraz szerszy aktyw. W kampanii wyborczej brało już udział 18 aktywistów, którzy udekorowali lokal wyborczy i byli agitatorami Frontu Narodowego.

Na terenie naszej gminy jest jeszcze poważna ilość młodzieży, która ukończyła zaledwie cztery klasy szkoły podstawowej. W trosce o tę młodzież zorganizowaliśmy 7-klasową szkołę wieczorową w Jur-

kach, do której uczęszczają zetempowcy i młodzież niezorganizowana z okolicznych gromad. Wykładowcami w tej szkole są nauczyciele — zetempowcy: B. Wojtatowicz, Z. Wojtatowiczowa oraz F. Stykowska. Jednakże na terenie gminy pozostało kilka gromad, w których nie zdołaliśmy jeszcze założyć kół ZMP, jak np.: w Ciechlinie, czy w Michronie. Młodzież tych gromad nie uczęszcza również do szkół wieczorowych. ZGm postawił sobie za zadanie na okres zimy założyć w nich koła zetempowskie i zorganizować szkoły wieczorowe.

W TROSCE O ROZBUDOWĘ ORGANIZACJI

W wyniku podnoszenia politycznej świadomości młodzieży, włączania jej do politycznych i gospodarczych kampanii oraz zajęcia się jej troskami i potrzebami — rozrywką i nauką — rozpoczęła się systematyczna rozbudowa naszej organizacji.

Po uaktywnieniu istniejących kół, przystąpiliśmy do organizowania nowych. W ostatnim okresie założyliśmy dwa koła: jedno w Karolewie — założył tow. Janiak, a drugie w Jeziorze — założyłem ja.

W Jeziorze było 7 młodych chłopaków pracujących razem z rodzicami na indywidualnych gospodarstwach. Znałem ich dobrze. Należało ich czymś zainteresować. Najłatwiej młodzież zainteresować sportem. Zaczęliśmy więc wspólnie czytać wiadomości sportowe z gazet. Młodzież zapaliła się do gry w piłkę. Chodziliśmy na boisko szkolne, braliśmy piłkę i siatkę i graliśmy. Nie przestaliśmy jednak czytać gazety. Od wiadomości sportowych przeszliśmy do czytania innych artykułów, mówiących o tym, co się dzieje w kraju i na całym świecie. Po pewnym okresie czasu, chłopcy i dziewczęta wyrazili chęć założenia koła ZMP. Jest to obecnie koło bardzo aktywne i doskonale się rozwijające.

CO DECYDUJE O POWODZENIU NASZEJ PRACY

Jednym z czynników, które nam gwarantują powodzenie w pracy, jest ścisła więź z gminnym komitetem partii. Na posiedzeniach komitetu składamy sprawozdania z naszej pracy i otrzymujemy nowe zadania. Członkowie zarządu gminnego i aktywnie uczęszczają na szkolenie partyjne, biorą udział w odprawach zwoływanych przez komitet.

O powodzeniu naszej pracy decyduje silna więź ZGm z członkami kół. Celem jej zabezpieczenia ustaliliśmy, że członkowie zarządu gminnego są odpowiedzialni za pracę kół w gromadach, w których mieszkają. Stwarza im to odpowiednie warunki, żeby mogli codziennie pomagać kołom w pracy. Jeżeli któryś z członków zarządu nie może wykonać swego zadania w kole, wówczas zarząd gminny przydziela mu do pomocy drugiego aktywistę. Niezależnie od stałej

odpowiedzialności za pracę poszczególnych kół, członkowie zarządu odpowiadają również i inne koła.

Żywy udział w życiu społecznym naszej gminy jest również czynnikiem, od którego zależy nasze powodzenie w pracy. Członkowie zarządu gminnego biorą udział w posiedzeniach, odprawach, na których obowiązkowo winien być przedstawiciel ZMP. Ze względu na trudności w zawiadamianiu aktywistów podzieliliśmy się obowiązkiem brania udziału w zebraniach, i tak: tow. Janiak, bierze udział w posiedzeniach GRN, ZSch, ja w zebraniach komitetu gminnego partii, a inni członkowie zarządu w różnych posiedzeniach sporadycznych.



Obok osiągnięć mamy jeszcze sporo niedociągnięć. Jednym z nich jest brak długofalowego planu pracy. Obecnie planujemy od jednego do drugiego posiedzenia. Ten brak będziemy mogli usunąć wkrótce. Zaczniemy po prostu układać plany pracy zarządu na dłuższe okresy. Trudność jest w tym, że nie mamy żadnego doświadczenia, a ZP w Grójcu dotychczas wcale nam nie pomaga.

Tak się do tej pory układało, że przedstawiciele ZP brali udział tylko w tych zebraniach zarządu gminnego, które zostały zwołane na polecenie ZP, a tych zebrań było stosunkowo mało. Nigdy natomiast nie mieliśmy przedstawiciela ZP na naszym normalnym zebraniu zarządu gminnego. W pracy naszej odczuwamy poważnie brak pomocy i kontroli ze strony ZP. Jest on często powodem wielu błędów i pomyłek, których sami nie byliśmy w stanie rozpoznać i usunąć. W dalszej naszej pracy będziemy się więcej dobijali o pomoc ZP — po to, żeby podnieść na jeszcze wyższy poziom styl pracy naszej organizacji gminnej; po to, by lepiej wykonywać zadania, jakie przed nami stawia partia i rząd.

O pracy

Zarządu Szkolnego ZMP

Wincentyna Sokolowska

Przew. Zarządu Szkolnego ZMP

Szkoły ogólnokształcącej st. Lic. w Mińsku Maz.

ZWRACAJĄC się do przodującej młodzieży polskiej na Zlocie w Warszawie, towarzysz **BOLESŁAW BIERUT** postawił przed nią cztery najważniejsze zadania:

walczyć o wiedzę,
walczyć o prawdę,
walczyć o wydajność pracy,
walczyć o pokój.

Przed zetempowską organizacją stało zadanie przetłumaczenia wskazań tow. Bieruta na język praktyki i wcielenia ich w czyn.

Walka o wykonanie tych wskazań w warunkach naszej szkoły oznacza zorganizowaną, świadomą i aktywną walkę o wyniki nauczania. Nie walka o formalny wyraz wyników nauczania, o stopnie, lecz walka o głęboką, rzetelną wiedzę, dającą pełne zadowolenie z zasłużonego dobrego stopnia; jest to walka o naukową treść zdobywanej wiedzy, o wiedzę czystą od szkodliwych naleciałości idealizmu, od bajek i zabobonów; jest to walka o świadome wykorzystanie każdej minuty lekcyjnej, o umiejętność wiązania zdobywanej wiedzy z praktyką budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Wreszcie jest to walka o jak najżywszy udział młodzieży w tworczym życiu społecznym Polski Ludowej, o wysoki poziom oblicza moralno-ideowego naszej młodzieży.

Stać się pierwszym pomocnikiem szkoły, nadać tej walce zorganizowany, świadomy charakter jest głównym zadaniem naszej szkolnej organizacji.

Mamy wszelkie warunki, aby zadania te wykonywać jak najlepiej — mamy ideowy zespół nauczycielski, dążący do tych samych celów, mamy dobrą i ofiarną młodzież. Przed naszym zarządem szkolnym stoi zadanie tak pokierować pracą naszej organizacji, aby jak najsumienniejszym wcielić w życie te wielkie wskazania wodza narodu polskiego, wychowawcy i przyjaciela młodzieży towarzysza **BOLESŁAWA BIERUTA**. Wiemy, że aby oddział odnosił zwycię-

stwa, nie wystarczy bojowa i patriotyczna postawa każdego z członków oddziału, potrzebny jest jeszcze, działający sprawnie i operatywnie sztab tego oddziału. Nasz zarząd szkolny musi się stać właśnie takim, sprawnie i operatywnie działającym, sztabem kierującym całą szkolną organizacją.

Wytaczać główny kierunek pracy, wskazywać na najgłówniejsze zadania, dobierać ludzi do ich wykonania, kontrolować ich i pomagać im w toku pracy, oceniać pracę i w porę wyciągać właściwe i konkretne wnioski i zabezpieczać ich realizację — oto zarys obowiązków sztabu kierowniczego, jakim winien być zarząd szkolny ZMP.



W roku ubiegłym mieliśmy duże osiągnięcia, szkoła nasza należała do rzędu przodujących w województwie warszawskim. Również i dzisiaj mielibyśmy się czym pochwalić. W pracy naszej stosujemy szereg form, prawdziwie młodzieżowych, przynoszących dobre rezultaty. Ale chcę podkreślić, że o wynikach pracy nie decydują same formy, nawet najlepsze. Decyduje przede wszystkim treść pracy. Nie ma i nie może być w naszej pracy „kruczków” i „sposobików”, przy pomocy których będziemy wychowywać młodzież. Jeżeli nie dotrzemy do każdego zetempowca, do każdego młodego chłopca i dziewczyny z głęboką treścią polityczną, nie wyjaśnimy mu dlaczego ma się dobrze uczyć, brać udział w pracy społecznej — to nie pomogą tu żadne „chwyty”. Dlatego tak ważne jest, aby zdał sobie z tego sprawę zarząd szkolny, po to. aby w gąszczu form i sposobów nie zgubić istoty sprawy, nie zatracić głównego kierunku natarcia.

Główny kierunek natarcia naszej szkolnej organizacji — to walka o wyniki nauczania i wychowania młodzieży. Wszystko co robimy służy właśnie tej głównej sprawie. Tej też sprawie poświęciliśmy pierwsze zebranie zarządu szkolnego w bieżącym roku szkolnym.

Rozumiejąc, że już przygotowanie zebrania, a następnie jego przebieg zadecyduje o umiejętności pokierowania pracą przez zarząd szkolny — przygotowaliśmy się skrupulatnie. Na cztery dni przed zebraniem wszyscy członkowie ZS otrzymali zawiadomienie z porządkiem obrad i poleceniem, aby przestudiowali referat W. Lenina „O zadaniach Związków Młodzieży” oraz artykuły z prasy zetempowskiej, omawiające te zagadnienia. Ja również przygotowywałam się solidnie. Przeprowadziłam rozmowy z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej — tow. Gumieniakiem i dyrektorem szkoły — tow. Lewartowskim na temat dobrych i złych stron naszej pracy w roku ubiegłym, jak również zadań stojących przed nami obecnie. Na zebranie to poprosiliśmy również nauczycieli.

Członkowie zarządu, mając konkretne polecenie przyszli na zebranie przygotowani i wysuwali szereg słuszych propozycji, mających na celu usprawnić organizację walki o wyniki nauczania i wychowania w szkole. Moje propozycje wzbogacone wnioskami członków zarządu i obecnych na zebraniu nauczycieli stały się treścią uchwały, wytyczającej główny kierunek i metody pracy naszej organizacji w bieżącym roku szkolnym, uwzględniając zadania na okres najbliższy. Uchwałę przepisaliśmy w 10 egzemplarzach i doręczyliśmy wszystkim przewodniczącym kół klasowych ZMP.

Dzięki temu, że odpowiednio przygotowaliśmy zebranie, że treść jego odpowiadała wymogom sytuacji w naszej szkole, mogliśmy podjąć konkretną uchwałę.

Co się składa na konkretność tej uchwały?

Przede wszystkim wskazuje ona główne zadania i metody ich realizacji w konkretnych warunkach naszej szkoły; określa termin każdej pracy i odpowiedzialność członków zarządu za poszczególne dziedziny pracy. I dlatego stała się ona podstawą w naszej codziennej pracy. Obecnie przed zarządem szkolnym stoi zadanie zabezpieczenia wykonania tej uchwały przez stałą i systematyczną, codzienną kontrolę i maksymalną pomoc aktywowi, aby nie dopuścić do możliwości niewykonania chociażby najdrobniejszej sprawy zawartej w uchwale.

Omówię pokrótce te najbardziej powszechne formy naszej pracy.

We wszystkich klasach organizujemy narady produkcyjne z udziałem rodziców i nauczycieli wykładających w danej klasie. W postępkach w nauce poszczególnych uczniów głęboko zainteresowani są również ich rodzice, dlatego ich udział w naradach produkcyjnych przynosi bardzo dobre rezultaty. Praca ucznia nad pogłębianiem wiedzy w godzinach pozalekcyjnych, w dużej mierze zależy od atmosfery domowej ucznia, czy rodzice interesują się stale jego postępami itd. Dlatego do tych narad przywiązujemy tak wielką wagę. Świadczy o tym fakt, że przed każdą naradą odbywają się zebrania kół klasowych ZMP, których celem jest wysunięcie głównych spraw, mających stać się przedmiotem narady i zapewnienie przepojonego krytyką i samokrytyką jej przebiegu, oraz omówienie projektu uchwały narady produkcyjnej.

Z całą mocą walczymy o stuprocentową frekwencję, dyscyplinę pracy i wzorowe zachowanie się na lekcjach — walczymy o autorytet nauczyciela. Zdajemy sobie sprawę, że droga do tego prowadzi przez stałe i systematyczne podnoszenie świadomości młodzieży. Prowadzimy więc szeroko zakrojoną pracę polityczno-masową. Na szeroką skalę rozwijamy wśród młodzieży czytelnictwo książek przez: organizowanie wieczorów dyskusyjnych nad szczególnie war-

tościowymi pozycjami współczesnej literatury polskiej i radzieckiej; wydawanie biuletynu informacyjnego biblioteki szkolnej, w którym podajemy informacje o postępach czytelnictwa w poszczególnych klasach; ufundowanie w każdym okresie 4 nagród książkowych dla najpilniejszych czytelników biblioteki szkolnej. W dalszej pracy wykorzystamy doświadczenia klasy XIb w przygotowaniu do dyskusji nad „Pamiętką z Celulozy” I. Neverly — to znaczy zespolowe czytanie w każdej klasie książki przewidzianej do dyskusji.

W pracy wychowawczej posługujemy się niezawodnym orężem krytyki — nie tylko na zebraniach ZMP czy naradach produkcyjnych, ale również poprzez błyskawice, gazetki ściennie itp. Stosujemy dwie formy błyskawic: a) błyskawicę pisaną, w której piętnujemy mazgajów i bumelantów, popularyzujemy najciekawsze osiągnięcia przodujących uczniów. Unikamy obecnie błędu popełnionego w roku ubiegłym, kiedy to błyskawica była jednostronna, brak było w niej pozytywnych przykładów z życia młodzieży w szkole. Stała się ona przez to mało atrakcyjną i poważnie osłabła jej skuteczność; b) błyskawicę radiową, której poświęcamy 6—7 minut podczas apelu porannego, ośmieszając i piętnując w niej bumelantów, popularyzując pozytywne przykłady, dedykując wiersz czy piosenkę naszym przodownikom. Taką gazetkę przygotowuje na każdy dzień inna klasa.

Oprócz błyskawic wydajemy gazetkę ścienną „Zetempowiec” — regularnie co dwa tygodnie. W gazetce tej omawiamy zadania ZMP i młodzieży, najważniejsze wydarzenia w życiu szkoły, kraju i na arenie międzynarodowej. Szkołę dekorujemy hasłami, które przypominają uczniom o ich obowiązkach — np.: „Pamiętaj, że w czerwcu czeka cię egzamin promocyjny”, „O wartości ucznia świadczyć przede wszystkim jego postępy w nauce” itp. Mamy również gablotę, w której wywieszamy najważniejsze artykuły z prasy periodycznej.

Wprowadziliśmy zwyczaj przerabiania materiału podanego na lekcjach z uczniem, który lekcje te opuścił z usprawiedliwionej przyczyny. Zadania te powierzamy przodującym uczniom z danej klasy.

Przy pomocy organizacji partyjnej potrafiliśmy już w poważnym stopniu zerwać z tradycją „specjalistów do pracy społecznej”. Staramy się, aby każdy uczeń w klasie otrzymywał konkretne polecenia organizacyjne. Już dzisiaj mamy na tym odcinku poważne osiągnięcia, szczególnie w klasie XIb. Okazuje się, że każdy uczeń może wywiązać się wzorowo z nałożonego nań obowiązku, jeżeli wyjaśniono mu konkretnie o co chodzi i dopilnowano wykonania. Z doświadczeniami klasy XIb zapoznaliśmy wszystkich przewodni-

czących kół klasowych, a wychowawca tej klasy czyni to samo wśród członków Rady Pedagogicznej.

Słabo dotychczas przedstawia się u nas sprawa kontroli, nie tej odświętnej, na zebraniach i posiedzeniach zarządu szkolnego — z tym dajemy sobie radę — ale tej codziennej i systematycznej. Ujawniło się to z całą mocą, gdyśmy omawiali na zebraniu zarządu szkolnego realizację zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Okazało się, że brak kontroli spowodował groźbę niezrealizowania niektórych zobowiązań w stu procentach. Jak zawsze z pomocą pośpieszyła organizacja partyjna i sytuację naprawiliśmy. Przykład ten był dla nas dobrą lekcją. Kontrolować należy nie wtedy, kiedy się już pali, lecz codziennie na przerwach, w koleżeńskich rozmowach, nieustępliwie żądając od wykonawców sumiennego i terminowego wykonania danego polecenia.

Zaprowadziłam obecnie zeszyt, w którym co wieczór notuję zadania na dzień następny. Rozmawiam o tym codziennie z sekretarzem partii. Ta samokontrola bardzo pomaga mi w pracy, gdyż wymagając od siebie mam prawo wymagać od innych.

Sumując wyciągnijmy wniosek; — o sprawnym i operatywnym kierownictwie zarządu szkolnego decyduje jasność i konkretność decyzji przy wysuwaniu głównych zadań, doborze ludzi i kontroli ich w toku codziennej pracy — nieugiętość we wcielaniu w życie uchwał własnych i wyższych instancji.

Pionierski Zaciąg w gminie Baranów

Stanisław Bora

Wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP
w Lublinie

MINEŁO kilka tygodni od chwili opublikowania Apelu Zarządu Głównego ZMP o ochotniczym pionierskim zaciągu młodzieży do przemysłu metalowego i węglowego.

Apel wezwał całą młodzież polską, aby wypełniając ślubowanie złożone na Zlocie Lipcowym, wyłoniła spośród siebie najlepszych, najodważniejszych i najbardziej wytrwałych chłopców i dziewczęta do pracy na decydujących i najtrudniejszych pozycjach naszej walki o socjalizm — do pracy w przemyśle metalowym i węglowym.

Jednocześnie apel wskazał młodzieży, że pionierski zaciąg to nie tylko sprawa zgłaszania się przodujących do pracy w przemyśle węglowym i metalowym; wskazał, że chodzi o pobudzenie wszystkich młodych ludzi w Polsce do pracy z nowym zapalem, jaki wzniecił nasz Złot, o szturmowanie najtrudniejszych odcinków pracy we wszystkich dziedzinach naszego życia, o walkę z „wąskimi gardłami“, bałaganem — mazgajstwem i niechlujstwem w pracy i nauce — w każdym zakładzie pracy, urzędzie, w szkole i gromadzie.

Dobre doświadczenia w tej pracy oraz najważniejsze braki w kierowaniu zaciągami omówię na przykładzie pracy gminnej organizacji ZMP w Baranowie (pow. Puławy).

Dotychczas w Baranowie dziesięciu ochotników zgłosiło swój udział w zaciągu pionierskim — dziewięciu do pracy w przemyśle węglowym i jeden w przemyśle metalowym. Edward Ziarek, Michna wyjechali już jako pierwsi pionierzy z Lubelszczyzny do pracy w kopalniach. Pozostali przygotowują się do wyjazdu.

Jest to jeszcze cyfrowo nieduży, ale bardzo cenny wynik pracy polityczno-wyjaśniającej, jaką rozwinął w kołach zetempowskich Zarząd Gminny ZMP w Baranowie.

PRACA W KOŁACH DECYDUJE O ROZWOJU ZACIĄGU

Zarząd Gminny w Baranowie wyszedł ze słusznego założenia, że decydujące znaczenie dla porwania młodzieży ideą pionierskiego zaciągu ma praca kół zetempowskich, że na polepszenie pracy polityczno-wyjaśniającej w kołach powinien przede wszystkim skupić swoją uwagę. Dlatego to pracę swą rozpoczął od przygotowania jak najszerzego aktywu w kołach i w organizacji gminnej, nie zapominając również o aktywie zetempowskim.

Zarząd gminny starał się aktyw ten zapoznać z zadaniami zaciągu oraz poinstruować go, jak ma przeprowadzać pracę w kołach, jakimi argumentami ma się posługiwać, jakie formy propagandy i agitacji rozwijać. Zadania te realizował aktyw zetempowski w czasie kampanii wyborczej, wykazując młodzieży, że realizowanie przez nią haseł zaciągu pionierskiego jest jednocześnie realizacją programu wyborczego Frontu Narodowego. Sprawy zaciągu omawiano na wszystkich zebraniach kół ZMP, organizowanych w kampanii wyborczej oraz na zebraniach Komitetów Frontu Narodowego. Na zebraniach tych agitatorzy mówili o wielkich bohaterach walki o wyzwolenie człowieka, o polskich i radzieckich bohaterach pracy, budowniczych Komsomolska i kanału Wołga-Don, o przodownikach z Nowej Huty, Żerania i Lublina, wskazując na to, że każdy zetempowiec winien naśladować tych ludzi w swojej pracy dla Ojczyzny.

Słusznie także pomyślano o organizowaniu otwartych zebrań kół ZMP, na których wygłaszano pogadanki o pionierskim zaciągu. Prelegenci wygłaszający te pogadanki otrzymali zadanie przeprowadzenia z młodzieżą rozmów na temat zaciągu. W rozmowach tych wyjaśniali młodzieży, jak wielkie znaczenie dla wykonania planu sześcioletniego ma zwiększenie wydobycia węgla i produkcji stali — od których zależy dalszy rozwój innych gałęzi przemysłu i rolnictwa; wyjaśnili, jakie korzyści daje chłopom wzrastający z każdym dniem przemysł, produkujący dla wsi traktory, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne; jak dzięki jego rozwojowi następuje elektryfikacja wsi i stały wzrost dobrobytu chłopów pracujących. Jednocześnie wykazali, że na dalszy rozwój wsi, na unowocześnienie rolnictwa, zaspokojenie istniejącego na wsi zapotrzebowania na artykuły przemysłowe codziennego użytku (gwoździe, garnki, wiadra itp.) oraz na podniesienie dobrobytu całej ludności Polski i na wzrost potęgi państwa — decydujące znaczenie ma zwiększenie produkcji przemysłu węglowego i metalowego.

Prelegenci wskazywali, że te kluczowe gałęzie przemysłu odczuwają poważny brak robotników. Dlatego to organizacja nasza zwróciła się z apelem do młodych chłopców i dziewcząt, aby zgłaszali się ochotniczo do pracy w tych gałęziach przemysłu.

Agitatorzy i prelegenci starali się uświadomić młodzieży, że zaciąg pionierski stawia przed młodymi ochotnikami piękne perspektywy pracy, trudnej ale stwarzającej nieograniczone możliwości zdobycia zawodu, wyróżnienia się w szlachetnym współzawodnictwie i uzyskania awansu. Praca tych prelegentów i agitatorów przeprowadzona bezpośrednio w kołach ZMP i hufcach SP — przyczyniła się do zgłoszenia się do pracy w węglu i stali — 6 młodych chłopców z gromady Czółno, Łukówka, Mostówek, Huta i Łysa Góra. Chłopcy ci zrozumieli hasła apelu i postanowili wykazać czynem swą miłość do Ojczyzny.

Wymownym świadectwem tego było oświadczenie Edwarda Ziarka z gromady Wola Czółnowska — syna matorolnego chłopca, aktywnego członka ZMP, który zgłaszając się do pracy w kopalni powiedział: „Rozumiem, że w planie sześcioletnim trzeba dużo wysiłku i wiem, że młodzież ma tu wielkie zadania do spełnienia. Jako świadomy zetempowiec, pragnę przyczynić się swoją pracą do wzmocnienia Ojczyzny i dlatego chcę stanąć do pracy tam — gdzie jest najtrudniej, gdzie wzywa mnie Ojczyzna i organizacja ZMP“.



Jest rzeczą oczywistą, że tak ważnej sprawie, jaką stanowi zaciąg pionierski, wróg klasowy stara się ze wszystkich sił przeciwstawić, wykorzystując w swej robocie najróżnorodniejsze formy. Najchętniej wróg rozszerza kłamstwa i plotki o rzekomo złych warunkach życia młodych górników. Organizacja gminna ZMP poprzez swych agitatorów wyjaśniała młodzieży wrogi charakter tych plotek i uczyła, jak należy je demaskować.

W gromadzie Baranów, Jan Krawczyk, który uciekł z kopalni — bo jak sam się wyraził, szuka on tylko „lekkiego chleba“ — rozsiewał kłamstwa o tym, że warunki młodych robotników w przemyśle węglowym są złe, że młodzi robotnicy nie mają tam co jeść, i że strasznie tam „nagania się ich do nauki“. Młodzież wyśmiała bumelanta i tchórza, który zląkł się nauki i pracy, a dla usprawiedliwienia swej ucieczki plotkował. Na otwartym zebraniu koła aktywista zarządu gminnego wyjaśnił, jakie są warunki życia i pracy młodych górników, mających dobre wyżywienie i zakwaterowanie. Jednocześnie po-

kazał młodzieży, jak to dzięki opanowaniu nowoczesnej techniki wydobywania węgla, praca w węglu staje się wydajniejsza, łatwiejsza i przynosząca górnikowi większe zarobki. Niestety, nie we wszystkich gromadach dostatecznie szybko i skutecznie demaskowana jest wroga plotka skierowana przeciw zaciągowi. Zarząd gminny powinien lepiej uzbroić członków ZMP w potrzebne argumenty do demaskowania wroga.

Sporo uwagi poświęcił Zarząd Gminny ZMP w Baranowie sprawie propagandy wzrokowej wokół zaciągu. Zmobilizował dużą ilość członków ZMP do malowania wapnem haseł na widocznych miejscach. sporządzenia błyskawic o zgłaszających się ochotnikach, o „karcie górniczej” itp.

Propagandystów zobowiązano do przerobienia tematów związanych z pionierskim zaciągiem na zajęciach szkoleniowych.

Praca wokół ochotniczego zaciągu pionierskiego przyczyniła się w pewnym stopniu do polepszenia pracy w samych kołach, do większego ich oddziaływania na młodzież. Nastąpiło dalsze zbliżanie młodzieży niezorganizowanej do organizacji zetempowskich. Młodzież ta częściej i liczniej zaczęła przychodzić na zebrania koł. Najaktywniejsi spośród niej zgłaszali chęć wstąpienia w szeregi naszej organizacji. Np. w gromadzie Dębczyn, w której dotychczas nie było koła ZMP, młodzież przystąpiła do zakładania koła.

Zarząd gminny potrafił właściwie wykorzystać w tej pracy także organizację zetempowską, nie tylko przez posługiwanie się jej aktywem, co jest najłatwiejsze, ale pomógł SP w przeprowadzeniu pracy wyjaśniającej wśród młodzieży niezorganizowanej na zbiórkach hufców SP i zawodach sportowo-strzeleckich. Zarząd gminny zapewnił sobie również pomoc komitetu gminnego partii, którego członkowie — z sekretarzem na czele — pomagali mu kierować pracą wokół zaciągu i kontrolowali jego pracę w tej dziedzinie.

Członkowie komitetu gminnego partii uczestniczyli we wszystkich ważniejszych zebraniach aktywu zetempowskiego, zwoływanych w sprawie zaciągu. Oni to pomagali zainteresować sprawą zaciągu Prezydium GRN — której przewodniczący także brał udział w zebraniach zarządu gminnego ZMP, dzięki czemu GRN omówiła zadania związane z zaciągiem na sesji.

Te dobre doświadczenia Zarządu Gminnego w Baranowie — w okresie kierowania i rozwijania zaciągu wśród młodzieży, umiejętność zdobywania sobie pomocy innych organizacji i władz gminnych, należy niewątpliwie jak najszybciej upow-

szechnić we wszystkich organizacjach ZMP w województwie lubelskim.

CHODZI O WIELKI RUCH PIONIERSKI CAŁEJ MŁODZIEŻY

Jest jednak rzeczą oczywistą, że w pracy zarządu gminnego wokół zaciągu pionierskiego daje się zauważyć jeszcze szereg braków, których usunięciem powinny także zająć się wszystkie organizacje ZMP w naszym województwie, jeżeli te braki, występują także w ich pracy.

Jakie są te braki?

Braki te sprowadzają się głównie do dwóch spraw. Pierwsza z nich, to powierzchowność w pracy politycznej wokół zaciągu i sprowadzenie jej przez to w wielu wypadkach do mechanicznej gonitwy za zrealizowaniem rozdzielnika. Błąd ten spowodował skupienie uwagi zarządu gminnego przede wszystkim na czterech gromadach, w których spodziewano się natychmiastowych rezultatów — co oczywiście było słuszne, ale spowodowało, że zarząd gminny nie był w stanie zapewnić dostatecznej pomocy pozostałym kołom. Błędu tego nie może zarząd gminny usprawiedliwić brakiem aktywu, ponieważ nie wykorzystał wszystkich swoich możliwości rozszerzenia aktywu; zapominał np. o wciągnięciu do tej pracy młodych nauczycieli.

Z tych powodów praca wokół zaciągu nie objęła jeszcze całej młodzieży i zadanie dotarcia z treścią Apelu ZG ZMP do całej młodzieży, jakie sobie zarząd gminny postawił, nie zostało wykonane.

Drugi bardzo poważny brak, występujący zresztą w wielu naszych organizacjach, to jakieś sztuczne i fałszywe ograniczenie sprawy pionierskiego zaciągu jedynie do zagadnienia węgla i stali. Jest to zważanie idei pionierskiego zaciągu. Wiadomo przecież, że nie wszyscy pójdą do pracy w przemyśle węglowym, czy metalowym. Zadania pionierskiego zaciągu są o wiele większe, chodzi tu o rozwinięcie wielkiego ruchu pionierskiego wśród całej młodzieży, gdziekolwiek ona pracuje — chodzi o to, aby szturmowała ona i przezwyciężała największe trudności, występujące na terenie jej pracy.

Chodzi o to, aby zaciąg pionierski był zaciągiem całej młodzieży — do pionierskiej walki ze wszystkim, co zle i przeszkadza posuwaniu pracy naprzód, co utrudnia wykonanie planu w fabryce, obowiązków gromady wobec państwa, szybkie załatwienie spraw ludzi pracy w urzędzie, postępu w nauce.

Zaciąg — to niejednorazowa, doraźna akcja ale ruch, którego zadaniem jest podnieść na wyższy poziom udział całej młodzie-

ży w kraju w walce z tym, co przeszkadza nam i opóźnia wykonanie planu sześcioletniego.

Jest więc świętym obowiązkiem organizacji zetempowskiej taki właśnie sens zaciągu tłumaczyć wszystkim chłopcom i dziewczętom, i powołując się na złożone ślubowanie zlotowe, żądać od nich pionierskiej postawy wobec swoich zadań.

Przed wszystkim takie wymagania musi nasza organizacja postawić przed każdym członkiem ZMP i tymi, którzy pragną wstąpić do organizacji. O wiele większa musi więc być praca polityczna organizacji zetempowskiej z młodzieżą. Powinna ona rozbudzać u młodzieży głęboko tkwiące i stosunkowo łatwe do rozpalenia pragnienia dokonania niezwykłych i wielkich czynów, okazania swojej odwagi i silnej woli.

Zadanie organizacji polega na tym, aby młodzież przekonać, że nie trzeba jakichś niezwykłych warunków do tego, aby pragnienia te stały się osiągalne, ale trzeba je skierować do walki z tym wszystkim, co stoi na przeszkodzie wielkiej sprawie zbudowania socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Tej właśnie sprawy nie zrozumiał w pełni Zarząd Gminny ZMP w Baranowie i dlatego nie rozwinął wśród całej młodzieży w gminie walki z wszystkimi brakami, trudnościami i nieporządkami gminy. A jest ich w niej dużo. Od bałaganu i kumoterstwa w GS poczynawszy, a skończywszy na kulakach, zalegających z dostawą zboża i z płaceniem podatków.

Bardziej alarmującym jest fakt, że z tego nie zdaje sobie dość jasno sprawy Zarząd Powiatowy ZMP w Puławach. Nie pomógł on Zarządowi Gminnemu w Baranowie w należytych przygotowaniu aktywu do pracy wokół zaciągu, na skutek czego wielu aktywistów gminnych w Baranowie traktuje jeszcze zaciąg, jak werbunek do przemysłu i martwi się jedynie tym, że nie wywiąże się z rozdzielnika.

Nie jest tu bez winy i zarząd wojewódzki, który za mało do tej pory pomagał aktywowi terenowemu w zrozumieniu idei zaciągu pionierskiego i należytej pracy politycznej wokół rozszerzenia tego ruchu.

Najpilniejszym obecnie zadaniem zarządu wojewódzkiego i wszystkich naszych organizacji jest szybkie usunięcie tych braków oraz upowszechnienie dobrych doświadczeń tej pracy wokół pionierskiego zaciągu.

Nasza świetlica

Stanisław Calka

Przewodniczący Zarządu Gminnego
w Starożrebach

DO naszej świetlicy w Starożrebach często zagląдают goście. Z wielkim zainteresowaniem oglądają jej odremontowany i ładnie udekorowany lokal, uważnie i krytycznie przyglądają się każdemu jej szczegółowi. Często z nieukrywaniem zdziwieniem zapytują nas: kto wam dał takie wspaniałe radio i adapter? Kto stół do ping-ponga? Skąd to umeblowanie? itd. Niektórzy po prostu zapytują z kim trzeba „załatwić przydział“ na takie wyposażenie świetlicy. Zdziwienie gości jeszcze bardziej rośnie, gdy im odpowiadamy: **nie dostaliśmy żadnego przydziału, to wszystko, co się znajduje w świetlicy, zdobyła swoją pracą młodzież Starożreb.**

Dla nas sprawa wyposażenia świetlicy jest już prostą i jasną, wiemy, że zależy ona przede wszystkim od tego, jak młodzież pracuje w świetlicy, a nie na odwrót. Dlatego wszystkim, którzy interesują się rozwojem naszej świetlicy, zwracamy najpierw uwagę na życie naszej świetlicy, na organizację i różnorodne formy jej pracy. Pośrednią odpowiedź na pytanie — jak urządzić świetlicę — dają chłopcy i dziewczęta — organizatorzy naszej świetlicy. Np. Jadzia Nowakowska — najlepsza tancerka naszego 21-osobowego zespołu tanecznego, gdy ma mówić o wyposażeniu świetlicy, od razu zaczyna opowiadać o pracy swojego zespołu tanecznego. Gość pyta — skąd macie stół ping-pongowy, a nasza Jadzia, córka członka spółdzielni produkcyjnej w Starożrebach opowiada o Stasiu Kościelskim i o sobie... jaką to oni tworzą zgraną parę w tańcu ludowym „kusoczek“; opowiada z zapałem o sukcesach zespołu osiągniętych na Ogólnokrajowych Dożynkach w Krakowie. Opowiada o wielkiej pracy, jaką włożył nauczyciel tow. Leon Ceglorz, aby nauczyć ją i innych członków zespołu pierwszych kroków w tańcu. Jadzia do pracy swego zespołu nie potrzebowała mebli; tańczyć można n a w e t na łące, trzeba tylko chcieć.

Ten sam stosunek do spraw wyposażenia ma Jurek Brzeziński. Dla Jurka ośrodkiem zainteresowania w świetlicy jest 18-osobowy **zespół artystyczny**, pracujący przede wszystkim nad dobrą dekla-

macją i recytacją. W organizowanie tego zespołu włożył cały swój młodzieżowy zapał, energię i wielkie zamiłowanie do poezji. Dzięki pracy Jurka — jego koledzy wiejscy chłopcy i dziewczęta poznali i polubili poezję **Mickiewicza i Słowackiego**, poznali wiersze **Puszkina**. Jurek może opowiedzieć o tym, z jaką chęcią młodzież uczyła się „O d y d o m ł o d o ś c i” — Mickiewicza, ale opowiadać o tym, skąd się wzięły w świetlicy nowe stoły i krzesła... to nie ważne. Jurek twierdzi, że bez krzesel i stolów jego zespół mógłby również rozpocząć pracę.

Tak najczęściej wyglądają rozmowy z aktywistami świetlicy. Wszyscy chętnie opowiadają o swojej pracy w sekcjach: ping-pongowej, szachowej, dekoracyjnej. Żaden z nich na pierwszy plan nie stawia sprawy wyposażenia świetlicy i właśnie dlatego mamy tak bogato wyposażoną świetlicę.

Jeżeli więc zwiedzający świetlicę w Staroźrebach zwracają uwagę nie tylko na jej wyposażenie, lecz starają się bliżej poznać i ocenić działalność świetlicy, jej oddziaływanie na młodych i starszych mieszkańców gromady, znajdą w rozmowach z naszymi aktywistami świetlicowymi wyczerpującą odpowiedź na pytanie: w jaki sposób można zdobyć dla świetlicy dobre, albo chociaż znośne warunki materialne.



Świetlica w Staroźrebach jest dobrze wyposażona i należy do przodujących świetlic w powiecie plockim, ale przodująca jest nie dlatego, że ma więcej sprzętu świetlicowego, ale dlatego, że jest ważnym ośrodkiem wychowania młodzieży, że stanowi ważną pozycję w życiu gromady.

Jest rzeczą oczywistą, że najlepiej wyposażona świetlica nie spełni swej roli i nie wykroczy poza ramy zwykłego lokalu, w którym można będzie się pobawić, przyjemnie spędzić czas, jeżeli pojęcie świetlicy ograniczać się będzie do lokalu świetlicowego i znajdującego się tam sprzętu. Świetlica — to działający w niej ludzie — to zorganizowany kolektyw chłopców i dziewcząt — to różnorodna w formach i treści praca tego kolektywu.

Świetlica jest faktycznie wtedy miejscem kształtowania charakteru i postawy moralnej młodzieży, rozwijania jej zdolności i zamiłowań, wtedy podnosi poziom kulturalny i polityczny, kiedy większość chłopców i dziewcząt nie przychodzi do niej „na gotowe“, w charakterze „widzów“, „kibiców“, ale stanowi stałą grupę organizatorów życia świetlicowego. Oczywiście, takie zorganizowanie życia w świetlicy wymaga systematycznego i wnikliwego kierownictwa ze strony organizacji zetempowskiej.

Świetlica w Starożrebach — mimo licznych jeszcze braków i niedomagań — jest właśnie taką świetlicą opierającą się na licznych aktywie świetlicowym, liczącym przeszło 50 członków, stale pracujących w poszczególnych sekcjach i zespołach. Aktyw ten wyrósł nie w walce o urządzenie świetlicy, lecz w trakcie organizowania życia świetlicowego, w pracy zespołów i sekcji.

Świetlica nasza ma swój zarząd, którego trzon stanowią aktywiści ZMP, kierujący z ramienia organizacji zetempowskiej pracą świetlicy. Zarząd gminny ZMP systematycznie ocenia całokształt pracy świetlicy i pracę jej w poszczególnych dziedzinach. Ta kontrola i pomoc zarządu gminnego jest w dużej mierze źródłem wielu osiągnięć świetlicy w Starożrebach. Dlatego to rozwój świetlicy, na który złożył się długi okres pracy młodzieży pod kierownictwem organizacji zetempowskiej, zależał w prostej linii od tego, jak nasza organizacja gminna potrafiła pokonywać swoje własne trudności.

Przed paru laty organizacja zetempowska w Starożrebach nie prowadziła żadnej pracy kulturalno-oświatowej z młodzieżą. W gromadzie nie było świetlicy. Istniał wprawdzie lokal przeznaczony na świetlicę, ale zaniedbany, nie nadający się do użytku i ogołocony ze sprzętu. Początkowo wydawało się nam — tak samo jak niektórym naszym gościom zwiedzającym obecnie naszą świetlicę — że bez jakiegoś przydziału sprzętu i pieniędzy na wyremontowanie i wyposażenie świetlicy nie można zaczynać pracy świetlicowej. Liczyliśmy na to, że pewnego dnia władze powiatowe czy wojewódzkie uroczą się „wprowadzą nas“ do gotowej świetlicy.

Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że takich gromad jak Starożreby jest dużo i wszystkie chciałyby dostać od państwa gotową świetlicę. Po pewnym czasie poznaliśmy, jak bardzo niesłuszne jest

to nasze wygodnickie stanowisko. Zwołaliśmy zebranie koła ZMP z udziałem całej młodzieży, na którym uchwalono, że młodzież od zaraz rozpocznie pracę w świetlicy i sama odremontuje lokal. Nie zarzuciliśmy jednak nadziei, że władze dopomogą nam w naszych przedsięwzięciach, gdy zobaczą, że w naszej świetlicy zaczęło się już jakieś życie. I tak się też stało.

Po tym zebraniu rozpoczęła się praca w świetlicy. Nowowybrany zarząd w składzie kol. kol.: Caliński, Czerwień, Krysiak, Całka i inni, zajął się organizacją zespołów i sekcji, dobierając do nich młodzież według zamiłowań i uzdolnień. Zarząd świetlicy przyciągnął także do współpracy i pomocy w organizacji życia kulturalnego miejscowych nauczycieli i aktywistów społecznych. Równoległe z zapoczątkowaną pracą świetlicową zaczęliśmy remontować i urządzać lokal świetlicy. Remont ścian i podłogi przeprowadziliśmy systemem gospodarczym. Brała w nim udział prawie cała młodzież pod kierownictwem obecnego kierownika świetlicy kol. M. Gapińskiego i St. Oziemkowskiego. Koledzy ci zorganizowali w gromadzie zbiórkę starych krzesel i stołów, z których po reperaturacji skompletowaliśmy tymczasowe umeblowanie. Sprzęt świetlicowy zdobywaliśmy stopniowo, w miarę rozwoju i polepszania się pracy zespołów pracujących w świetlicy.

Posiadany obecnie sprzęt, łącznie z umeblowaniem, to nagrody otrzymane za udział zespołów świetlicy w konkursach i festiwalach. Najwięcej zasług ma w tej dziedzinie zespół redakcyjny gazetki ściennej, który za złotową gazetkę ścienną zdobył nagrodę Zarządu Głównego ZMP, składającą się z całkowitego umeblowania świetlicy, radia i biblioteczki.

Zespół ten także zdobył nagrodę ZSCH w postaci drugiego radia i elektrycznego adapteru z kompletem płyt i gier świetlicowych.

Otrzymane nagrody — były nagrodami za piękną i samodzielną pracę naszej młodzieży, były wyrazem poparcia państwa dla młodzieży, która nie boi się trudności i potrafi je pokonywać.

W pierwszym okresie pracy organizowaliśmy często płatne zabawy i imprezy. Za uzyskane tą drogą fundusze zaprenumerowaliśmy kilkanaście dzienników i czasopism od Sztandaru Młodych począwszy, a na Młodym Techniku skończywszy.



Przykład świetlicy w Staroźrebach świadczy dobitnie o słuszności stanowiska naszej organizacji, która wskazuje młodzieży, że od jej własnej pracy i troski o rozwój życia kulturalno-oświatowego oraz od tego, jak organizacje zetempowskie kierują życiem świetlicowym, zależą warunki i poziom pracy świetlicowej w każdej gromadzie.

Plan pracy świetlicowej w okresie zimowym

MIECZYŚLAW GAPIŃSKI

Kierownik świetlicy w Staroźrebach

ZBLIŻA się zima. Coraz dłuższe stają się wieczory. Nadszedł okres, w którym młodzież wiejska ma najwięcej czasu i pragnie go przyjemnie i pożytecznie spędzić. Szczególnie ważną rolę w tym okresie spełnia w gromadzie świetlica — w której powinno skupić się życie kulturalne młodzieży i starszych. Nasza świetlica w Staroźrebach starannie przygotowuje się do tego okresu.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE ŚWIETLICY — WYCHOWYWAĆ

Niektórzy aktywiści naszej świetlicy, widząc tylko osiągnięcia, zapominają lub nie dostrzegają braków w naszej pracy świetlicowej. Jednym z nich i to zasadniczym jest to, że ciągle jeszcze za mało poprzez świetlicę pracujemy nad wychowaniem młodzieży i oddziaływaniem na mieszkańców całej gromady. Nie wpływamy na przykład na to, żeby mieszkańcy naszej gromady wywiązywali się należycie z ich codziennych zadań i obowiązków wobec państwa.

Nie potrafiliśmy do tej pracy świetlicowej wciągnąć wielu bardzo zdolnych chłopców i dziewcząt, stojących dotychczas na uboczu. Dlatego zainteresowanie całej młodzieży pracą świetlicową, wciągnięcie jej w wir życia społecznego naszej gromady, właśnie przez świetlicę, a dalej pogłębienie wychowawczej roli świetlicy uważamy za nasze najgłówniejsze zadanie w bieżącym okresie zimowym.

PRACA Z KSIĄŻKĄ

Młodzież w Staroźrebach przejawia na ogół duże zainteresowanie książką i chętnie korzysta z miejscowej biblioteki gminnej, ale natrafia na trudności w doborze książek i ich właściwym zrozumieniu. Aby przyjąć jej z pomocą będziemy organizowali dyskusje nad wspólnie przeczytanymi książkami, książki te będziemy dobierali według zainteresowań młodzieży.

Wobec tego, że wśród uczestników naszej świetlicy znajduje się wielu członków spółdzielni produkcyjnej, dla której szczególnie aktualne są książki poruszające tematykę wiejską i omawiające doświadczenia z pracy i życia chłopów radzieckich. — Zaplanowali-

śmy dyskusję nad książkami: „Żniwa” — Nikolajewej i „Z całego serca” — Malcewa.

Zaplanowaliśmy także powiększenie ilości książek w naszej świetlicy i zakupienie nowych dzieł tegorocznych laureatów państwowych. Będziemy też nakłaniać uczestników świetlicy do kupowania co pewien czas jednej książki, którą będą wymieniali między sobą. Zarząd gminny ZMP doradził nam, żeby uczestnicy świetlicy zaprowadzili zeszyty lektury, w których będą wynotowywali ciekawsze fragmenty i swoje uwagi o przeczytanych książkach.

W celu zachęcania młodzieży do systematycznej pracy z książką, zarząd świetlicy postara się o nagrody książkowe dla kolegów wyróżniających się w tej dziedzinie.



WIECZORNICE I ZABAWY

Wiele uwagi w naszym planie poświęciliśmy sprawie organizowania częstych i ciekawych wieczornic, zabaw oraz gier świetlicowych. W wieczór sylwestrowy urządzimy wieczornicę noworoczną. Złoży się na nią część artystyczna pt. „Spotkanie starego roku — 1952 z nowym rokiem — 1953” i zabawa taneczna urozmaicona występami naszego zespołu tanecznego.

Na styczeń zaplanowaliśmy wieczornicę poświęconą 28 rocznicy śmierci tow. Lenina.

Celem zwiększenia frekwencji w świetlicy, organizujemy dwa konkursy ogólnogromadzkie — szachowy i ping-pongowy.

W planie naszym znalazły się również takie pozycje jak systematyczne słuchanie w świetlicy radiowych dzienników politycznych oraz audycji dla młodzieży pt. „5 — 0 dla młodości” i na „Młodzie-

zowej antenie". Audycje te cieszą się dużym zainteresowaniem młodzieży.

POLEPSZAĆ PRACĘ ZESPOŁÓW I SEKCJI

Pilnym i ważnym zadaniem, które umieściliśmy w planie pracy, jest liczne powiększenie zespołu redakcyjnego gazetki ściennej i zespołu dekoracji świetlicy.

Obok zorganizowania do końca grudnia bieżącego roku nowego zespołu scenicznego, który zajmie się wystawianiem jednoaktówek i łatwiejszych sztuk, znacznie rozszerzymy repertuar zespołu tanecznego i powiększymy nasz chór. Zespół taneczny i chór opracują nowe tańce i pieśni ludowe. Za wykonanie tych zadań odpowiadają: tow. tow. Ceglorzadkowa, Brzeziński i Ciwień.



Wymieniłem tylko najważniejsze zadania, które będziemy wykonywać w bieżącym okresie zimowym. Niektóre z zaplanowanych zadań już wykonaliśmy, między innymi zadania przypadające w miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej. Zorganizowaliśmy z tej okazji akademię dla mieszkańców gromady, wydaliśmy gazetkę ścienną, słuchaliśmy audycji radia polskiego i moskiewskiego, nadawanych z okazji miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej. W miesiącu tym oglądaliśmy zbiorowo wyświetlane przez nasze kino wiejskie festiwalowe filmy radzieckie.

Plan pracy naszej świetlicy na okres zimowy jest bardzo obszerny. Jego wykonanie zależało będzie od tego, czy do pracy świetlicowej wciągniemy całą młodzież gromady, czy włączymy ją do walki o przebudowę kulturalną naszej gromady. Wykonanie tego planu zależało będzie również od tego, jak nasza organizacja gminna ZMP będzie kierowała pracą tej młodzieży.

Kaciki propagandysty i agitatora

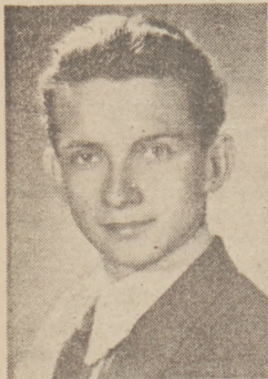


Moje doświadczenia w pracy szkoleniowej

Marian Darowski

Propagandysta Zesp. Szkolen. ZMP
przy Państw. Zakł. Przem. Jedwabniczego

KAŻDY propagandysta poważnie traktujący swoją pracę pragnie, aby przeprowadzone przez niego zajęcia szkoleniowe spotykały się z zainteresowaniem słuchaczy, aby rzeczywiście podnosiły ich poziom wiedzy politycznej, pomagały im aktywniej i z większą świadomością wykonywać zadania pracy zawodowej i społecznej.



Marian
Darowski

Każdy propagandysta stara się o to, by słuchacze mieli poczucie obowiązku czynnego udziału w szkoleniu, wynikające z osobistego zadowolenia z pracy szkoleniowej.

Osiągnięcie takich rezultatów nie jest łatwe. Wymaga od propagandysty stałej troski o wysoki poziom zajęć szkoleniowych, przeprowadzania zajęć w sposób ciekawy i przystępny.

Największymi przeszkodami w szkoleniu politycznym są: ogólnikowość, gadulstwo i nuda. Jeżeli zjawiska te występują na zajęciach szkoleniowych, wtedy uczestnicy zespołu szkoleniowego uważają zajęcia za rzecz męczącą i uciążliwą, za obowiązek bardzo nieprzyjemny.

W mojej przeszło dwuletniej pracy propagandysty przyszło mi stoczyć niejednokrotnie walkę z tymi brakami, których przyczyną oczywiście było — moje słabe przygotowanie. Obecnie dzięki doświadczeniu i pewnej umiejętności ciekawego prowadzenia zajęć,

potrafię już w dużym stopniu unikać tych braków, jednakże nadal prowadzę walkę z powierzchownością i nudą.

Celem każdego zajęcia jest zaznajomienie słuchaczy z określonym tematem szkolenia, wyjaśnienie im najważniejszych zagadnień zawartych w temacie, pobudzenie do dalszej samodzielnej pracy nad jego pogłębieniem oraz przygotowanie słuchaczy do stosowania w codziennym życiu i w pracy wiadomości zdobytych na szkoleniu.

Aby zajęcie było ciekawe i przynosiło takie rezultaty, skupiam uwagę na następujących sprawach:

- moje przygotowanie się do zajęcia;
- przygotowanie słuchaczy do zajęcia;
- mówienie językiem prostym i posługiwanie się najbardziej zrozumiałymi i przekonującymi przykładami;
- powiązanie tematu z życiem naszego środowiska;
- wykorzystanie literatury pięknej i pomocy naukowych.

PRZYGOTOWANIE WŁASNE I SŁUCHACZY DO ZAJĘCIA

Dużą wagę przywiązuję do należytego przygotowania się do każdego zajęcia. Staram się zawsze możliwie najwięcej przeczytać dodatkowej literatury pięknej i politycznej, rozmawiać z ludźmi, którzy lepiej ode mnie znają dany temat. Np. do tematu „**ZSRR — kraj zwycięskiego socjalizmu**”, przerobionym w ubiegłym roku w zespole szkoleniowym Domu Młodego Robotnika, obok obowiązującej lektury przeczytałem: „**Statek Derbent**” — Krymowa, „**Daleko od Moskwy**” — Ażajewa i tomik wierszy Majakowskiego. Przeprowadziłem rozmowy z towarzyszami, którzy byli w Związku Radzieckim. Na podstawie zebranych materiałów przystąpiłem do opracowania dokładnego konspektu pogadanki.

Ważnym warunkiem pełnego udziału słuchaczy w zajęciu jest również ich staranne przygotowanie się do omawianego tematu. Z doświadczenia własnego wiem, że te zajęcia, do których jedynie ja się przygotowałem — nie wciągając do przygotowań słuchaczy — były z reguły zajęciami słabymi, pozbawionymi głębokiej dyskusji uczestników szkolenia.

Aby słuchacze mogli się przygotować do zajęcia, muszą mieć na to dostateczną ilość czasu, toteż zawsze staram się zawiadomić ich o temacie zajęcia jak najwcześniej, co najmniej na poprzednim zajęciu. Nie ograniczam się tylko do podania tematu zajęcia, ale krótko informuję o zagadnieniach, jakie będziemy omawiać, i podaję pewną, stosunkowo małą ilość lektury, żądając jednak bezwarunkowego jej przeczytania.

W zależności od tematu stosuję także inną formę przygotowania słuchaczy do zajęcia. Jest nią sporządzanie wykresów, wydawanie gazetek ściennych, przygotowywanie do wieczornic świetlicowych związanych tematycznie z mającym się odbyć zajęciem. Planując czas trwania zajęcia, najwięcej czasu poświęcam na dyskusję, która zwykle trwa około półtorej godziny, podczas gdy pogadanka trwa najwięcej 45 minut. Całe zajęcia, o ile nie odbywa się po nim wieczornica świetlicowa, trwa około dwóch i pół godzin, do trzech.

JAK WYGLĄSZAM POGADANKĘ

Wyglaszanie pogadanki w sposób prosty, zrozumiały, a zarazem konkretny nie należy do rzeczy łatwych. Od treści materiału zawartego w pogadance, umiejętności dobierania i posługiwania się przykładami oraz sposobu mówienia — zależy czy słuchaczy temat zainteresuje i czy w pełni zrozumieją omawiane zagadnienia.

Przez długi czas nie udawało mi się wzbudzić u słuchaczy, większego zainteresowania moimi pogadankami. Powodem tego było przeładowanie pogadek nazwiskami i cyframi trudnymi do zapamiętania. Męczył ich także mój zwyczaj przeskakiwania z jednej sprawy na drugą, bez skupiania uwagi na dwóch, trzech najważniejszych zagadnieniach.

Kiedy zacząłem w pogadance przytaczać tylko najważniejsze cyfry i nauczyłem się koncentrować na najważniejszych sprawach, dobierając do nich trafne przykłady, zainteresowanie i uwaga słuchaczy wyraźnie wzrosły. Np. przy omówieniu Programu Frontu Narodowego — na zajęciach zespołu przy wydziale mechanicznym — powiedziałem, że budowane pod Krakowem nowe stutysięczne miasto — Nowa Huta — będzie około 50 razy większe od naszego miasteczka i zostanie za trzy lata całkowicie zbudowane. Wszyscy słuchacze byli pod wrażeniem ogromu tej budowy i jej tempa, bo przecież Leśna budowana była setki lat i jest zaledwie parotysięcznym miasteczkiem, a my obecnie w ciągu kilku lat wprost „z niczego” wznosimy stutysięczne socjalistyczne miasto.

Głęboko także do wyobraźni i rozumu słuchaczy przemawiał przytoczony i skomentowany przeze mnie fragment z Programu Frontu Narodowego, mówiący o odbudowie w najbliższym ośmiolciu Wrocławia, który jest sercem Dolnego Śląska. Uciekający przed Armią Radziecką hitlerowcy zrównali przeszło połowę miasta z ziemią. Myśmy w ciągu 7 lat odbudowali dużą część miasta liczącego dziś 300 tysięcy mieszkańców, a do 1960 r. Wrocław rozrośnie się do rozmiaru prawie półmilionowego socjalistycznego miasta.

Wyglaszając pogadankę staram się operować takimi przykładami, aby omawiany temat związany był z życiem i zadaniami ludzi

naszego zakładu pracy. Np. przy omówieniu planu sześcioletniego przytaczam nie tylko przykłady o rozwoju przemysłu i rolnictwa na terenie całego kraju i naszego województwa, ale także mówię o poważnej rozbudowie i unowocześnieniu produkcji naszych zakładów. Jest rzeczą oczywistą, że przykłady oparte na zadaniach i warunkach, w jakich żyją słuchacze zespołu szkoleniowego, są dla nich najbardziej przekonujące i ciekawe.

Takie przykłady przyczyniają się do wzrostu zainteresowania tematem i pomagają słuchaczom w przyswajaniu omawianego tematu. Staram się zawsze wytworzyć w czasie zajęcia swobodny i koleżeński nastrój. Raz po raz lubię wtrącić jakiś dowcip, lub opowiedzieć coś wesołego. Swobodny, pogodny nastrój jaki propagandysta powinien stworzyć w czasie zajęcia, pomaga mu zdobyć zaufanie słuchaczy. Młodzież nie lubi propagandystów nadmiernie poważnych, zasadniczych i ponurych. W propagandyście chce widzieć kolegę i przyjaciela, bardziej doświadczonego i przygotowanego pod względem ogólnym i politycznym, a nie nauczyciela prawiącego jej ciągle „mądrości“.

WYKORZYSTANIE LITERATURY I INNYCH POMOCY NAUKOWYCH

Wielką pomocą dla propagandysty jest literatura piękna. Dobór fragmentów z literatury i wykorzystanie ich w czasie przeprowadzania pogadanki i dyskusji, pomaga w pogłębieniu przerobionego tematu i zwiększa zaciekawienie słuchaczy.

Zawsze staram się wykorzystać literaturę piękną w swojej pracy. Poza wartością dla samego zajęcia, posługiwanie się fragmentami z literatury przyczynia się do tego, że wielu ze słuchaczy, zainteresowanych książką na zajęcia, czyta ją później całą w domu. W ubiegłym roku szkoleniowym przerabialiśmy zagadnienia związane z historią ruchu robotniczego. Wówczas to obok książki „*Stare i Nowe*” **Rudnickiego**, posłużyłem się drukowanymi w Sztandarze Młodych fragmentami z powieści **Igora Newerly** pt. „*Pamiętka z Celulozy*”. Odczytane fragmenty z „*Pamiętki z Celulozy*” bardzo spodobały się słuchaczom i przyczyniły się do ożywienia zajęcia. Po ukazaniu się tej powieści zespół nasz z zapałem zabrał się do przeczytania jej w całości.

Bardzo często w trakcie wygłaszania pogadanki posługuję się materiałami pomocniczymi, takimi jak wykresy, mapy, albumy, wycinki rycin i zdjęć z gazet, ilustracje z czasopism itp. Szczególnie cenną pomocą jest mapa. Gdy na mapie pokazuję miejscowości, czy nawet kraje, o których wspominam w pogadance, gdy

mówię np. „o historii ruchu robotniczego“ wtedy na zajęciu nie ma takiego uczestnika, który by z pełnym zainteresowaniem nie słuchał pogadanki. Omawiając temat — „Życie i działalność tow. Bieruta“ — pokazywałem słuchaczom ilustracje z albumu wydane go na zjednoczenie partii.

DYSKUSJA

Dyskusja jest częścią zajęcia szkoleniowego, w której powinny utrwalić się wiadomości słuchaczy. Dyskusja rozwija w uczestnikach szkolenia samodzielność myśli i umiejętność oceniania przeobrażonego tematu; pozwala na wymianę poglądów i pomaga w wyjaśnieniu wielu niezrozumiałych spraw.

Wychodząc z takiego założenia pozostawiam uczestnikom pełną swobodę w dyskusji. Chodzi przecież o to, aby oni sami w dyskusji potrafili wyjaśnić sobie zagadnienia niezrozumiałe lub sporne. Dyskusji staram się nie ograniczać, a kierować ją na właściwe tory, gdy powstaje w niej chaos i niepotrzebne gadulstwo.

Dyskusja nasza to właściwie swobodna rozmowa, w której ja wysuwam zagadnienie do omówienia. Nie wywołuję jednak nikogo do zabrania głosu. Do dyskusji każdy zgłasza się sam. Podsumowania poszczególnych zagadnień bardzo często dokonują najlepsi słuchacze, którzy są moimi pomocnikami w zespole szkoleniowym. Z nich to najczęściej wyrastają nowi propagandyści i aktywiści zarządu zakładowego. W ubiegłym roku szkoleniowym moimi pomocnikami, szczególnie dobrze przygotowującymi się do zajęć szkoleniowych byli: Zofia Budzyń, Józef Oszust, Jan Sadowski, Celina Krawczyk. Oni to, w czasie dyskusji na tematy związane z naszym budownictwem i rozwojem gospodarczym, wyciągali z niej słuszne wnioski, zmierzające do podniesienia produkcji w naszym zakładzie pracy. Oni też żądali od każdego słuchacza lepszej pracy w produkcji i większej aktywności w pracy społecznej. Ta czwórka aktywistów, wyrosła w zespole szkoleniowym, należy obecnie do przodujących robotników w zakładach i najbardziej ofiarnych członków zakładowej organizacji ZMP.

Moje skromne doświadczenia nie wyczerpują, rzecz jasna, całości tematu, dlatego stale uczę się i gromadzę nowe doświadczenia.

Żniwo dobrego kolektywu

O POWIEŚCI H. NIKOŁAJEWEJ: „ŻNIWA“

POWIEŚĆ Haliny Nikołajewej pt. „ŻNIWA“, opowiadająca o drodze rozwojowej kolchozu „Pierwszy Maj“, zawiera ogromne bogactwo problemów. Jest rzeczą niemożliwą omówienie ich wszystkich, lub choćby wymienienie w niewielkiej recenzji. Zatrzymamy się więc nad kilkoma najważniejszymi zagadnieniami, od których zależały wszystkie pozostałe sprawy życiowe kolchoźników „Pierwszego Maja“.

Akcja powieści rozpoczyna się w ciężkim dla kolchozu okresie, gdy jego gospodarka podupadła na skutek wojny i nieumiejętnego przeprowadzenia jego spraw. Kolchoźnicy nie stanowią zwartego, zdyscyplinowanego kolektywu, zniechęcają się własnymi niepowodzeniami, a niektórzy spośród nich nawet nie interesują się sprawami gospodarki kolchozu, lecz zamykają się w ciasnym świecie własnych spraw. Wiele najlepszych wydarła z ich szeregów wojna.

Na ostatnich stronicach książki mamy do czynienia z inną sytuacją: kolchoz dźwignął się ze swego upadku i możemy przypuszczać, że wkrótce zajmie jedno z przodujących miejsc w rejonie.

Jakie siły dokonały tej zmiany? Co ruszyło kolchoz z застоju i poprowadziło go od drobnych początkowo sukcesów do coraz większych?

Przełom w kolchozie zaczyna się od zebrania organizacji partyjnej. Jest ona bardzo nieliczna, ma zaledwie trzech członków — przewodniczącego kolchozu, Wasyla Bartnikowa, agronoma Walentynę i kierownika elektrowni — Bujanowa. Wielkość sprawy, którą reprezentują dodaje im siły, pomaga im w pełni wykorzystać ich najlepsze cechy i doświadczenia. Już to pierwsze zebranie daje rezultaty — w życiu kolchozu pojawia się ożywczy prąd, zwiastujący początek nowego, zapowiadający zmiany. Fragment „Żniw“ mówiący o tym pierwszym ożywieniu w kolchozie kładzie na całej treści książki decydujący akcent — mówi o ogromnej roli partii, zarówno w życiu całego kolchozu, jak i poszczególnych jego członków. Wła-

śnie ta niewielka organizacja partyjna wykona zaraz na początku swej działalności ogromną, podstawową pracę — zespoli kołchoźników w początkowo jeszcze niezbyt sprawny, ale już ogarnięty wspólnymi dążeniami i sprawami kolektyw. Zorganizowana z inicjatywy sekretarza partii — Walentyny, wspólna wieczorna praca przy czyszczeniu lnu, daje mu początek. Właśnie ta niewielka organizacja partyjna pomoże Wasylowi i Bujanowowi — pokonać wady, przeszkadzające w pracy, Awdotii — słusznie rozwiązać problem osobistego szczęścia, Lenie — przełamać ból po śmierci ukochanego Aloszy. Wszystkim im wskaże drogę naprzód, drogę nieustannego doskonalenia się, którą za ich przykładem pójdą inni.

Organizacja partyjna nie działa w odosobnieniu. Wokół niej skupiają się wszyscy najlepsi — jej pierwszym, najwierniejszym sojusznikiem stają się kołchozowi komsomolcy. Pod kierownictwem partii praca organizacji komsomolskiej nabiera celowości, ładu — wskazania partii są dla niej natchnieniem, budzą inicjatywę poszczególnych jej członków, pomagają im w stopniowym dorastaniu do wielkiego i zaszczytnego miana komunisty. Każdą, zainicjowaną przez partię pracę realizują komsomolcy z największym zapałem i ofiarnością; przez cały czas są w pierwszych szeregach tych, którym najbardziej leży na sercu dobro kołchozu. Piękną, porywającą postacią jest sekretarz kołchozowego Komsomotu, Alosza—ofiarny, oddany sprawie partii, doskonalący się nieustannie w życiu, z uporem rozszerzający swą wiedzę—prawdziwy młody człowiek radziecki. Zupełnie nie dziwi nas fakt, że właśnie jego spośród wielu innych towarzyszy obrał za przyjaciela i wzór nieufny wobec ludzi Piotr Borteńkow, że Alosza taką ogromną rolę odegrał w jego życiu i pomógł mu stać się wartościowym człowiekiem. Jak wielka była siła oddziaływania organizacji komsomolskiej na poszczególnych komsomolców, widzimy między innymi na przykładzie lekkomyślnej, niedyscyplinowanej, „zwariowanej“ Frosi, która staje się jedną z czołowych brygadzystek w kołchozie, pełną zapału w robocie i porywającą nim innych.

Szeroki kolektyw kołchozowy, pielęgnowany troskliwie przez organizację partyjną i komsomolską, okrzepł. Każdy z kołchoźników poczuł się w pełni gospodarzem, zapragnął wnieść swój udział do wartkiego życia kolektywu. Dzięki niemu wyzwalały się w kołchozie nowe, twórcze siły. Coraz śmieiej, coraz pewniej pracuje Awdotia. Więcej — ta nieśmiała do niedawna kobieta umie pociągnąć swym przykładem innych. Dzięki niej równa do pierwszych pracownice kołchozu, nie wyróżniająca się dotychczas niczym dojarka, Ksenia Bolszakowa. Ogromna siła kolektywu ogarnia nie tylko najlepszych — stopniowo włączają się do niego i ci, z którymi początkowo zarząd kołchozu miał wiele kłopotów. Znalazła swe miejsce w różnorodnej pracy kołchozowej Stiepanida, również myśląca

dotąd egoistycznie tylko o dobrobycie własnego domu. Więcej — poczuła dumę z przynależności do grupy ludzi, przodujących w kolchozie, z którą dawniej wiązało ją bardzo niewiele. Wpływ kolektywu, jego życzliwa pomoc potrafiły zmienić nawet wiecznie niezadowoloną i niemogącą przy żadnej pracy zagrzać miejsca — Tatianę Ksenofontownę. Siła opinii kolektywu i poczucie więzi z nim nie pozwoliły Piotrowi pracować spokojnie, dopóki nie oczyścił swego sumienia z popełnionego wykroczenia.

„Żniwa“ Nikołajewej uczą na przykładzie kolchozu „Pierwszy Maj“, na przykładzie życia i pracy jego bohaterów, że największym niebezpieczeństwem dla zespołu, dla człowieka — jest zastój. Pokazują jednocześnie, jak wiele może zrobić, jakie wielkie zadanie może wykonać człowiek, który nieustannie się rozwija, który dzisiaj wie i umie więcej, niż wiedział i umiał wczoraj. Książka ta uczy, że pomocy w pokonywaniu trudności na drodze rozwoju należy szukać w partii. Każę wierzyć w siłę kolektywu, który wobec każdego odgrywa rolę wychowawczą, pomaga mu znaleźć swoje miejsce w życiu, wyzwała jego twórcze siły i kieruje je na właściwą drogę.

I dlatego — kultura „Żniw“ każdemu z nas da bardzo wiele.

(zd)

Nowości Wydawnicze

Z okazji XXXV Rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej Wydział Historii Partii KC PZPR wydał obszerny zbiór materiałów i dokumentów pt. „W XXXV ROCZNICĘ WIELKIEJ PAŹDZIERNIKOWEJ REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ“.

Po raz pierwszy zebrane tu zostały obok podstawowych wypowiedzi Lenina i Stalina oraz ich towarzyszy walki — niezwykle liczne dokumenty, dotyczące międzynarodowej roli Października, a zwłaszcza wpływów Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej na losy Polski i na polskie masy ludowe oraz udział Polaków w walce i pracy wielkiej partii bolszewickiej. Księga pamiątkowa Wielkiego Października została wydana w pięknej szacie graficznej, bogato ilustrowana. Winna się ona stać podręczną książką każdego aktywisty naszej organizacji, winna znaleźć się w każdej bibliotece, w każdej świetlicy, służyć każdemu jako bogate źródło wiedzy o roli i znaczeniu Wielkiego Października. („Wyd. „Książka i Wiedza“ — str. 872 — cena 25 zł.)

*

Z radością witamy każdą nową książkę, która zapoznaje nas z historią narodu rosyjskiego od ustroju i carskiej tyranii, do wielkich dni Października. Walka rosyjskich robotników i chłopów uwieńczona triumfem Rewolucji Proletariackiej jest dla nas nieocenioną skarbnicą rewolucyjnych doświadczeń, szkołą strategii pierwszej szturmowej brygady proletariatu świata — Komunistycznej Partii Związku Radziec-

kiego. Powieść Michała Sokołowa „ISKRY“ należy właśnie do tych książek, które pokazują działalność partii w okresie przedrewolucyjnym.

Akcja powieści rozgrywa się w latach 1898—1905 r. W pierwszych częściach książki większości jej bohaterów wydają się niewzruszone porządki panujące w carskiej Rosji; myśli o niemożliwości zmiany tych porządków w walce politycznej wydają im się kompletnie obce. Ale mija kilka lat — i ci sami ludzie, którzy dawniej nie chcieli myśleć o polityce, powstają do walki przeciwko caratowi, przeciwko obszarnikom i kapitalistom, stają się aktywnymi uczestnikami pierwszej rosyjskiej rewolucji.

(Wyd. Książka i Wiedza — str. 942 — opr. pt. — cena 26,08 zł.)

*

„Dwudziestego piątego maja Czałow udał się wraz z Bajdukowem na Kreml. Bielakow tego dnia odbywał lot. Przy długim stole siedzieli towarzysze STALIN, MOŁOTOW, WOROSZYŁOW oraz inni członkowie rządu. W głębi pokoju stał model NO-25 ofiarowany Stalinowi po zeszłorocznym locie.

— Co, znów wam za ciasno na ziemi? Znowu zamierzacie lecieć? — zapytał Józef Wissarionowicz witając się z Czałowem i Bajdukowem.

— Tak towarzyszu Stalin — odparł Walery. — Przyszedliśmy prosić o zezwolenie na lot przez Biegun Północny“.

Wspaniały przelot przez Biegun Północny do Ameryki, poprzedzony świetnym lotem na Kamczatkę

i tym samym zdobywcą słynnej trasy Stalinowskiej, oto dwa pasjonujące opisy zamieszczone w pięknej powieści pt. CZKAŁOW, **Mikołaja Bobrowa** o życiu, czynach i osiągnięciach Czkałowa — znakomitego lotnika radzieckiego, twórcy nowego stylu latania, pioniera wielkich lotów bez lądowania.

(Na zlecenie RSW „Prasa“ wyd. MON, str. 408, cena 2,40 zł).

*

Aleksiej Kożewnikow, jeden ze starszej generacji pisarzy radzieckich, jest autorem nagrodzonej w 1950 roku Nagrodą Stalinowską, powieści pt. „OZYWCZA WODA“. Uchwała Plenum CK WKP(b) „O środkach i podniesieniu rolnictwa w okresie powojennym“ stała się bodźcem dla milionów radzieckich kołchoźników i pracowników sowchozów do przemyślenia i zastosowania wszelkich środków, które podniosły produkcję rolnictwa. Jednym z podstawowych zagadnień podwyższenia produkcji rolnej była sprawa użyznienia obszarów stepowych. W powieści Kożewnikowa przodujący ludzie radzieccy, wychowani przez Partię, w trudnej walce zwyciężają siły przyrody. Pokonując upór i rutynę biurokratów, wprowadzając nowoczesne metody irygacji zamieniają oni stepową i pustynną Chakaszję w urodzajny kraj.

(Wyd. „Czytelnik“, str. 554, cena 18,60 zł).

*

Dzieje młodego gruzińskiego kołchozu w latach trzydziestych są tematem niezmiernie ciekawej powieści wybitnego pisarza gruzińskiego **Aleksandra Czejszwili** pt. „LELO“. W powieści pokazana jest walka nowego kolektywu ze starym panującym jeszcze na wsi, pokazane jest zwycięstwo i umoc-

nienie ustroju socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia narodu gruzińskiego.

(Wyd. „Książka i Wiedza“, str. 360, cena 10,60 zł).

*

W pięknym wydaniu, ilustrowanym fotokopiami rękopisu, ukazał się pełny przekład wspaniałego poematu **Aleksandra Puszkina: „Eugeniusz Oniegin“**. Poemat Puszkina przełożył Adam Ważyk.

(Wyd. „Książka i Wiedza“, str. 436, cena 20 zł).

*

L. Tynianowa jest autorką książki pt. „Opowieść o Rosyjskiej Aktorce“, książka mówi o życiu i pracy rosyjskiej aktorki M. Jermolowej, ukazując równocześnie dzieje teatru rosyjskiego od końca XIX wieku do Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej oraz walkę rosyjskich postępowych aktorów z carskim obskurantyzmem i biurokratyzmem — o nowy, ludowy teatr.

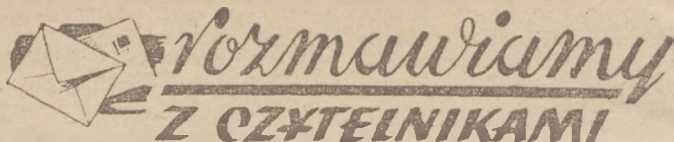
(Wyd. „Czytelnik“, str. 244, cena 8,50 zł).

*

„OKRĘTY“ — to tytuł książki **W. Płońskiego** przeznaczonej dla młodzieży gotowej do oddania swoich sił sprawie wzmocnienia floty ojczyzny, dla przyszłych budowniczych okrętów.

Książka zaznacza młodego czytelnika z zasadniczymi klasami i typami współczesnych okrętów wojennych, z ich przeznaczeniem bojowym i odrębnościami konstrukcyjnymi. Szczególnie wiele miejsca poświęcone zostało wybitnej roli, którą odegrali w rozwoju budownictwa okrętowego rosyjscy i radzieccy uczeni oraz inżynierowie.

(Wyd. „Książka i Wiedza“, str. 289, cena 17,50 zł).



Kontrola wykonania pomaga nam w pracy

Teresa Pawlak

Członek Zarządu Koła ZMP przy Zakł. Wytw.
Ogniw i Baterii w Poznaniu

WIELU z nas pamięta zapewne takie zebranie koła ZMP, na którym wyciągaliśmy wnioski wobec tych członków, którzy zaniedbali wykonanie powierzonych im zadań. Najczęściej organizuje się takie zebrania wtedy, gdy organizacja zetempowska nie kontroluje wykonania podjętych zobowiązań i uchwał.

Kontrola wykonania — sprawa niezwykle ważna, a wyjątkowo zaniedbana przez wiele organizacji zetempowskich — zasługuje na szczególną uwagę naszego aktywu i dlatego obrałam ją za temat mojego listu do redakcji Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP.

Opracowuje się u nas niejednokrotnie całkiem dobre i słuszne plany pracy, przyjmuje się dobre i słuszne uchwały, rozdziela się dobre i słuszne zadania. Ale coż z tych planów pracy, uchwał i zadań, kiedy nikt później nie interesuje się ich dalszymi losami, nie kontroluje, czy zostały one wykonane? — Rzecz jasna, że takie papierowe plany pracy i uchwały nie przynoszą żadnego pożytku.

Ze strony zarządu koła ZMP i wszystkich członków potrzebna jest stała kontrola wykonywanych obowiązków, które powierzyliśmy danemu koledze. Nie wolno nam w żadnym wypadku ograniczać się do wydawania suchych poleceń „to i to z r o b i ć”. Trzeba w miarę możliwości wskazywać na sposoby wykonania tych poleceń oraz pilnie czuwać nad tym, czy nasza koleżanka czy kolega sobie radzą, pomóc im, jeśli napotykają na trudności. Nie można przecież czekać aż do ostatniego dnia upływu terminu wykonania powierzonej sprawy po to, aby potem oficjalnie stwierdzić, że nasz kolega nie wywiązał się ze swego zadania i — jak to się mówi w żargonie organizacyjnym — „stuknąć” go.

Oto kilka przykładów z mojego zakładu pracy. W warsztacie napraw miała powstać grupa zetempowska. Odpowiedzialnym za zorganizowanie tej grupy był zetempowiec Świerczewski. W ozna-

czonym dniu przewodniczący naszego koła ZMP dowiedział się, że zebranie organizacyjne grupy się nie odbędzie, ponieważ kolega Świerczewski musi zaraz po pracy załatwiać sprawy rodzinne. Następny wyznaczony termin znowu przeszedł tłumaczeniem się w podobny sposób, tak że w rezultacie grupa ta nie istnieje do dzisiaj.

Zadanie nie zostało wykonane. Jasnym jest, że karygodne niedbalstwo kolegi Świerczewskiego było głównym tego powodem, ale również i członkowie zarządu koła nie byli tutaj bez winy. Za mało interesowaliśmy się tym, jak nasz kolega zamierza wykonać powierzone mu zadanie, nie przyszliśmy do niego z dobrą radą i pomocą. Stała i systematyczna kontrola wykonania powierzonych zadań nie jest sprawą łatwą, tym niemniej jest ona koniecznym warunkiem polepszenia naszej pracy, podniesienia poziomu wyrobienia społecznego młodzieży, wychowania młodzieży.

Członkiem naszego koła jest zetempowiec Dybalski. Jest to kolega spokojny, nie narzucający się nikomu, mało zwracający na siebie uwagę. W okresie wyborów powierzyliśmy mu zaszczytne stanowisko agitatora. W czasie wykonywania tej funkcji kol. Dybalski wyrobił się społecznie, wyrósł na dobrego aktywistę, właśnie dzięki umiejętnie przeprowadzonej kontroli wykonywanych przez niego obowiązków. Przewodniczący koła ZMP i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej często rozmawiali z nim na temat jego spotkań z wyborcami, wyjaśniali mu wątpliwości czy niejasności, na jakie napotykał. Sprawdzali jego pracę, pomagali w jej wykonaniu.

Przykład kol. Dybalskiego jest dla naszego koła ZMP potwierdzeniem tej prawdy, że systematyczna, właściwa kontrola wykonania wychowuje. Z wieloma takimi przykładami spotkamy się na pewno również w wielu innych kołach. Toteż w żadnym wypadku nie wolno nam tolerować postępowania takich członków zarządów niektórych kół, którzy mówią: „Jeżeli ja mam za kims chodzić i przypominać mu, co ma robić, to wolę wykonać to sam“. A właśnie, że trzeba chodzić, trzeba przypominać, sprawdzać, pomagać, pouczać, gdyż tylko w ten sposób wychowamy coraz to nowe szeregi młodych, wyrobionych społecznie ludzi, którzy raz na zawsze zerwą z biernym stosunkiem do życia a przybiorą postawę bojowych, oddanych sprawie zetempowskich aktywistów, zmieniających życie na lepsze.

O tym, że bez systematycznej kontroli wykonania „zawalić“ można plan pracy, przekonaaliśmy się sami na jednym z ostatnich zebrania naszego zarządu. Przeprowadziliśmy wtedy ocenę pracy naszego koła w miesiącu październiku. Aż wstyd powiedzieć, ale tak było rzeczywiście — z zaplanowanych prac większość po prostu nie została wykonana. Dlaczego? Dlatego na przykład, że nie sprawdza-

liśmy, czy kierownik świetlicy, kolega Wesołowski przygotowuje program akademii z okazji 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, nie pomogliśmy mu. „Przypominaliśmy“ mu o tym na zebraniach zarządu koła. Z tej samej przyczyny nie odbyło się zebranie koła w dniu 13 października. „Zapomniał“ o nim kolega Szermer, odpowiedzialny za sprawy organizacyjne.

W przeprowadzeniu kontroli wykonania dużą rolę spełnia protokół zebrań. Ułatwia on pracę, ponieważ przypomina treść podjętej uchwały, kto miał być jej wykonawcą i pozwala w najprostszy sposób stwierdzić czy uchwała została zrealizowana.

Nasze koło — a z pewnością nie tylko nasze — miało dawniej poważne braki w tej dziedzinie. Przeglądając teczkę z protokołami zebrań zarządu koła, stwierdziliśmy całkowity brak dokumentacji zebrań zarządu za okres od 1950 do 1952. Od stycznia tego roku widzimy jednak pod tym względem gruntowną poprawę, i nie jest przypadkiem, że od tego czasu datuje się również polepszenie działalności naszego koła.

Kontrola wykonania uchwał podjętych na zebraniu koła należy nie tylko do zarządu koła, należy ona również do wszystkich członków — całego koła. Wszyscy członkowie powinni domagać się sprawozdań z wykonania podjętych decyzji, lub wydanych przez koło poleceń.

Lekkomyślne podejmowanie uchwał, brak konsekwencji w ich realizacji i słaba kontrola wykonania — to powszechnie spotykane błędy w pracy wielu naszych kół ZMP. Utrudniają nam one ogromnie pracę wychowawczą, wprowadzają lekceważący stosunek do pracy u mniej wyrobionych członków, co kończy się niejednokrotnie udzieleniem im nagany czy upomnienia.

Zbiorowa opinia koła piętnująca od razu każde zaniedbanie i pochwalająca każde osiągnięcie, jest koniecznym warunkiem dla stworzenia zdrowej atmosfery wychowawczej, jaka w wielu kołach już istnieje, a musi zaistnieć we wszystkich naszych komórkach organizacyjnych.

Od LZS – do koła ZMP

Zbigniew Kolasa

Instruktor ZP ZMP w Opatowie

CHCE opowiedzieć, w jaki sposób zorganizowano koło ZMP w gromadzie Piaski Brzostowskie, gm. Ćmielów. W gromadzie tej jest dużo młodzieży. Młodzież ta nie mając dawniej żadnej rozrywki, szukała jej w kartach, a często w picu wódki.

W kampanii przedzlotowej w tej gromadzie powstał Ludowy Zespół Sportowy. Jego organizatorem był aktywista zarządu gminnego — **Ryszard Frączak**, który w rozmowach z młodzieżą przekonał się, że interesuje ją sport. W pierwszym okresie LZS napotkał na duże trudności w pracy; brak było sprzętu sportowego, boiska, trenera itp. Trudności te jednak nie zraziły Frączaka, ani też młodzieży z Piasków Brzostowskich. W niedługim czasie zostało wybudowane boisko, zakupiono sprzęt, znalazł się także trener. LZS zaczął się rozwijać. Młodzież coraz bardziej aktywizowała się.

Spośród wszystkich sportowców na czoło wybijali się koledzy **Polit** i **Patera**. Z nimi to Frączak przeprowadził któregoś wieczoru dłuższą rozmowę o pracy LZS i o potrzebie zorganizowania we wsi koła ZMP. W rezultacie tej rozmowy postanowiono pracować nad przygotowaniem młodzieży do założenia koła ZMP. Przygotowania zaczęli od tego, że przed każdym treningiem wygłaszali pogadanki na temat życia młodzieży, np.: o Złocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, o tow. Bierucie — przyjacielu młodzieży, o zetempowcach, jako najlepszych sportowcach, o życiu młodzieży radzieckiej, co to jest ZMP itp. Poza tym w rozmowach indywidualnych i grupowych koledzy ci często omawiali pracę ZMP. Na jednym z treningów postanowiono, że wszyscy członkowie LZS zaprenumerują „Sztandar Młodych“ i „Nową Wies“, aby jeszcze głębiej mogli poznać życie i pracę ZMP.

W końcu kwietnia br. w gromadzie tej zorganizowano ognisko, na które przyjechał zespół artystyczny z koła ZMP przy Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Ćmielowie oraz kilku zetempowców z sąsiednich wsi. Przy ognisku było gwarно. Chłopcy i dziewczęta z Piasków Brzostowskich żywo wypytywali gości o pracę ich kół, o świetlice i inne zajęcia. Szybko zawiązała się przyjaźń między

zetempowcami a niezrzeszonymi. Jeden z aktywistów wygłosił pogadankę o pracy i zadaniach ZMP w kampanii wyborczej do Sejmu. Po tej pogadance, która żywo zainteresowała młodzież, kol. Tuczempka zaproponowała zorganizowanie koła ZMP w Piaskach Brzostowskich. Propozycja ta spotkała się z poparciem młodzieży ze wsi; młodzież była już dobrze przygotowana do wstąpienia do ZMP; wiedziała wiele o pracy, celach i historii naszej organizacji. Z nietajoną radością i zadowoleniem chłopcy i dziewczęta z Piasków Brzostowskich wypełniali deklaracje.

W kilka dni później nowi członkowie otrzymali na zebraniu koła legitymacje. Przyjmując legitymacje zetempowcy z przejęciem mówili, że nigdy nie splamią tego dokumentu, że będą tak postępowali, jak nakazuje im obowiązek zetempowca. Zebranie to uświetniła część artystyczna, przygotowana przez miejscowy LZS oraz ten sam zetempowski zespół artystyczny, który był w dniu organizowania koła.

Tak powstało koło ZMP w Piaskach Brzostowskich. Liczy ono obecnie 30 członków. Systematycznie, co tydzień odbywają się zebrania. Koło prowadzi szkolenie polityczne. Dla uczczenia wyborów do Sejmu zetempowcy podjęli liczne zobowiązania.

Młodzi wyborcy z Piasków Brzostowskich szli do urny wyborczej gromadnie, mając przy sobie legitymacje zetempowskie. Tak więc w wyniku dobrze przeprowadzonej pracy politycznej z młodzieżą, głębokiego poznania jej zainteresowań i potrzeb, dokładnego zapoznania jej z ideologią ZMP — powstało koło ZMP w Piaskach Brzostowskich, które obecnie dobrze pracuje, rozwija się i kieruje pracą LZS.

Warunki, zainteresowania i poziom młodzieży nie wszędzie są jednakowe, dlatego przy organizowaniu kół należy stosować różne metody. Trzeba umieć znaleźć to, co dla młodzieży danego środowiska jest najważniejsze i najciekawsze. **Najważniejszym jest jednak dobre zapoznanie młodzieży z naszą organizacją i wyjaśnienie jej celu naszej pracy i walki.**

Mrągowskie kłótnie

TRUDNO wprost w to uwierzyć, ale niestety tak było — aktywiści ZMP z Liceum Pedagogicznego w Mrągowie obrazili się na aktywistów z zarządu powiatowego — i na odwrót. Właściwie to i jedni i drudzy nie byli bez winy.



Zacząło się od tego, że zetempowcy z Liceum wysunęli pod adresem zarządu powiatowego szereg słusznych pretensji. Oto jedna z nich:

— Jesteśmy bezradni — mówili — Prezydium ZP zwręka już od kilku miesięcy z rozpatrzeniem deklaracji wstępujących do ZMP uczniów z naszego Liceum.

„Jesteśmy bezradni“. Słowa te dobitnie charakteryzują postępo-



wanie zetempowców z Liceum. Bo przecież nie powinni oni po-przestawać na wysunięciu zarzutów, ale interweniować na

zebraniach zarządu powiatowego ZMP, w zarządzie wojewódzkim ZMP, w redakcjach pism młodzieżowych i domagać się aż do skutku załatwienia sprawy przez zarząd powiatowy. Tak powinni byli postąpić... Obrali jednak inną, własną taktykę postępowania:

...Jesteśmy bezradni... cóż nam biednym pozostaje... możemy się jedynie na zarząd powiatowy obrazić — powiedzieli.

I rzeczywiście przybrali obrażone miny i postanowili unikać kontaktów z zarządem powiatowym.

Kiedy aktywiści z ZP przychodzili do Liceum, ażeby porozmawiać z tamtejszą młodzieżą, przekazać jej szereg spraw organizacyjnych i pomóc w ich realizowaniu, to niektórzy uczniowie witali ich z nadąsanymi minami i zadartymi nosami; utrudniali im pracę, starali się ich ośmieszyć, wykpić. Udawali mędrców, wykorzystując przy tym rzeczywiście słabą niekiedy orientację aktywistów z ZP w sprawach dotyczących pracy ZMP w szkole. Takie postępowanie uczniów było wysoce nieuczciwe, wynikało z ich nadmiernego mniemania o sobie, z zarozumiałstwa.

Przyjrzyjmy się z kolei aktywistom z zarządu powiatowego.

W jaki sposób zareagowali oni na omówione wyżej wypadki? Należałoby przypuszczać, że towarzysze ci pozalatwiali wszystkie słuszne pretensje zetempowców z Liceum, że zapoznali się dokładnie z problematyką pracy ZMP w Liceum i przystąpili na dobre do roboty. Bo tak winni byli sprawę załatwić, ale...

Aktywiści z ZP postąpili jednak inaczej. Deklaracje, o których wspominaliśmy, pozostały nadal nierozpatrzone a aktywiści z ZP, podobnie jak ci z Liceum, obrazili się. Postanowili więcej już do Liceum Pedagogicznego nie chodzić.

Pozostawiona samej sobie organizacja zetempowska w Liceum pracowała coraz gorzej. Weźmy chociażby sprawę ochotniczego zaciągu pionierskiego.



— Zaciąg? — przecież nas on nie dotyczy — powiedzieli zetempowcy z Liceum — Apel Zarządu Głównego ZMP w sprawie zaciągu używa najlepszą młodzież do pracy głównie w kopalniach węgla oraz w przemyśle metalowym i chemicznym, a my przygotowujemy się przecież do innego zawodu — będziemy nauczycielami.

Tymczasem właśnie z Liceum przewodniczący zarządu powiatowego Pedagogicznego w Mrągowie

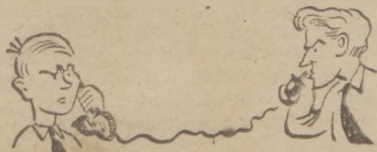
wychodzi co roku sporo takich młodych nauczycieli, którzy chcieliby pracować tylko w większych miastach, a nie chcą uczyć w szkołach wiejskich. Czyż nie jest zatem zadaniem szkolnej organizacji ZMP w Liceum przeprowadzić wśród młodzieży zaciąg, agitować ją za pójściem do pracy właśnie na najtrudniejszych odcinkach na przykład w pobliskiej puszczy piskiej, i w ogóle w szkołach położonych w odległych wioskach, gdzie nauczyciel ma wyjątkowo ważną rolę do spełnienia?

Coraz gorsza praca organizacji ZMP w Liceum skłoniła zarząd powiatowy do wniesienia pewnej „poprawki“ w podjętym uprzednio postanowieniu. I jakkolwiek w dalszym ciągu do Liceum nie chodzili to jednak zdecydowali się „kierować“ pracą szkolnej organizacji ZMP w Liceum. Można więc było z góry przewidzieć, że takie „kierowanie“ pracą z lokalu zarządu powiatowego, musi się przerodzić w bezduszne komenderowanie.

— Będziesz codziennie meldował się w zarządzie powiatowym! — rozkazał przewodniczącemu zarządu szkolnego ZMP



„Meldowanie się“ — nie mogło oczywiście zastąpić normalnej pomocy, jaką zarząd powiatowy udzielać powinien zetempowcom w szkole. Toteż nasi aktywiści z ZP posługiwali się z konieczności innym jeszcze środkiem łączności — telefonem.



Biedny telefon o mało nie pękł z nadmiaru wydawanych biurokratycznych komend, poleceń i rozkazów. Jedno z „poleceń”, przekazane Zarządowi Szkolnemu ZMP w Liceum brzmiało:

— Napiszcie natychmiast ocenę pracy organizacji zetempowskiej w waszej szkole!

Trudno jest samemu z miejsca ocenić własną pracę. Do tego potrzebna jest pomoc z zewnątrz i czas do opracowania. I dlatego określiliśmy polecenie zarządu powiatowego jako biurokratyczne i nieprzemyślane.

Kto wie, czym skończyłyby się te kłótnie i obrażania, gdyby nie prezydium ZW w Olsztynie, które zajęło się oceną pracy organizacji zetempowskiej w Liceum w Mrągowie oraz oceną pracy zarządu powiatowego z młodzieżą tej szkoły. Ostra i rzeczowa krytyka na prezydium ZW pomogła naszym obrażalskim aktywistom zrozumieć, że to ich wzajemne obrażanie się

na siebie było wysoce niepoważne i bardzo szkodliwe dla pracy organizacji zetempowskiej w szkole i w całym powiecie.

Na skutek tej krytyki aktywiści ZMP z zarządu powiatowego zobowiązali się rozpatrzyć wreszcie zaległe deklaracje, zapoznać się z problematyką pracy ZMP w szkole i solidnie pracować z młodzieżą. Aktywiści z Liceum zobowiązali się między innymi do zapoznania dokładnie młodzieży swej szkoły z apelem Zarządu Głównego ZMP i przyrzekli zorganizować u siebie własny pionierski zaciąg na najtrudniejsze odcinki ich nauki i pracy.

My służymy aktywistom z ZP i z Liceum jeszcze jedną radą:



Niech czytają uważnie Miesięcznik Instrukcyjny ZMP „Nasze Koło Pracuje”. Korzystanie z Miesięcznika zapobiegnie wielu błedom i brakom w ich pracy, nauczy ich lepiej pracować. Mamy nadzieję, że zadanie to spełni chociażby niniejszy artykuł krytykujący ich dotychczasową pracę.

Koledzy z zarządu powiatowego ZMP i z Liceum w Mrągowie! Oczekujemy od Was listu, w którym napiszecie, jak wygląda obecnie Wasza praca.

„Ewcin 8 km”

KTÓS powiedział, że zetempowcy z gromady Ewcin porozjeżdżali się w różne strony, że ich nie ma. Kiedy pogłoska ta dotarła do Zarządu Gminnego ZMP w Będkowie, członkowie zarządu dziwnie chętnie w nią uwierzyli. Przewodnicząca zarządu, koleżanka Makowska, pośpiesznie wykreśliła z ewidencji wszystkie nazwiska członków ZMP w Ewcinie. W ślad za nią uczynił to samo Zarząd Powiatowy ZMP w Brzezinach, a na-

Rąbek tajemnicy uchylił nam znajdujący się w gminie Będkowo drogowy znak. Na jednym z jego drewnianych ramion widnieje napis „Ewcin 8 km”.

Ociężałym aktywistom ZMP z gminy Będkowo wydawało się, że wygodniej będzie skorzystać z lada okazji i zwyczajnie — wykreślić „tak odległe” koło, uwolnić się od obowiązku utrzymywania z nim kontaktu, uwolnić się od odpowiedzialności za jego pracę.

Wiele ciężkich przewinień kryje się za taką wygodnicką postawą. Dwulicowość, biurokracja, bezduszny stosunek do sprawy przynależności młodzieży do ZMP, wreszcie niedocenianie znaczenia ewidencji, która pomaga nam przecież ustalić rzeczywisty stan liczebny organizacji, jej skład socjalny, daje obraz ruchu członków, co jest podstawowym warunkiem należytego kierowania pracą ZMP i całą młodzieżą. Jeżeli nie będziemy znali swoich sił, nie będziemy mogli odpowiednio nimi pokierować.

Zdarzają się u nas jeszcze tacy aktywiści, którzy gotowi są określić wypadek z kołem ZMP w Ewcinie i podobne jemu wypadki jako drobne i bez znaczenia. Im wszystkim poświęcamy niniejszy obrazek satyryczny. Dla nich wszystkich nauczka niech będą słuszne, surowe wnioski, jakie — mamy nadzieję — wyciągnie Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi wobec złe pracującego Zarządu Gminnego ZMP w Będkowie i Zarządu Powiatowego w Brzezinach, który nie raczy sprawdzać takiego faktu, jak zaginięcie koła.



stępnie Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi. W zeszytach ewidencyjnych i w ankielach sprawozdawczych tych organizacji ubyło jedno koło ZMP.

Tymczasem w Ewcinie członkowie ZMP bynajmniej nie porozjeżdżali się ani nie wymarli, przeciwnie — żyją i są aktywnymi zetempowcami. Przekonał się o tym Gminny Komitet Frontu Narodowego, który korzystał z ich dzielnej pomocy w czasie kampanii wyborczej.

Cóż się więc stało? Jakież mogły być powody wykreślenia z ewidencji i sprawozdań żywych ludzi?

Jeżeli chcesz zapewnić sobie
stale i regularne otrzymywanie

MIESIĘCZNIKA INSTRUKCYJNEGO ZMP NASZE KOŁO PRACUJE

zamów je na cały rok 1953

- w prenumeracie pocztowej, zleconej, indywidualnej i zbiorowej (na jeden adres):

u listonosza

w Urzędzie Pocztowym

- w prenumeracie zakładowej:

w Rozdzielniach PPK „Ruch”
(jeżeli zamawiasz dla aktywistów z jednego
zakładu pracy, prenumerującego zbiorowo
prasę)

LISTONOSZE, URZĘDY POCZTOWE
i ROZDZIELNIE PPK „RUCH”

przyjmują wpłaty na prenumeratę

do dnia 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:

prenumerata roczna — 7 złotych 20 groszy

prenumerata półroczna — 3 złote 60 groszy

prenumerata kwartalna — 1 złoty 80 groszy

Spis ważniejszych pozycji zamieszczonych w naszym piśmie w roku 1952

PRZEMÓWIENIA

Przemówienie tow. J. Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego	11/52	O wzmoczenie pracy Partii wśród młodzieży — Z. Nowak	4/45
Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta zamykające trzecie posiedzenie Komisji Konstytucyjnej w dniu 23 stycznia 1952	2/43	Szerzej rozwijać patriotyczny ruch współzawodnictwa i przodownictwa wśród młodzieży — Wł. Matwin	7/43
Referat tow. B. Bieruta na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 lipca br.	8/49	Przemówienie posta tow. Heleny Jaworskiej podczas debaty sejmowej nad projektem Konstytucji	8/49
Przemówienie tow. Bolesława Bieruta po powrocie z XIX Zjazdu KPZR	11/52	Przemówienia wygłoszone na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej (numer specjalny)	8/49

DOKUMENTY

Uchwała Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej	2/43	ZMP	5/46
Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Projekt uchwalony dnia 23 stycznia 1952 r. przez Komisję Konstytucyjną	2/43	Ślubowanie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej	8/49
Apel Zarządu Głównego		Uchwała Zarządu Głównego ZMP o objęciu szefostwa nad wojskami lotniczymi	8/49
		Program wyborczy Frontu Narodowego	10/51
		Apel Zarządu Głównego ZMP	11/52

ARTYKUŁY WSTĘPNE

Wielka Karta — Zapoznamy z projektem Konstytucji całą młodzież	2/43	Główne zadania po Zlocie	8/49
O wyższe plony — F. Starzec	3/44	Młodzi patrioci pod sztandary ZMP — T. Rudolf	9/50
O sprawne przeprowadzenie zniw — J. Kapela	6/47	O wysoki poziom szkolenia politycznego — K. Barcikowski	9/50
		Rozpoczynamy nowy rok szkolny — S. Wojtaś	9/50

Nasze zadania w kampanii wyborczej — S. Nowocien	10/51	O wykonanie zadań wpływających z szefostwa ZMP nad lotnictwem — M. Renke	11/52
Ojczyzna wzywa najlepszych — F. Rapaport	10/51	Zadania ZMP na wyższych uczelniach — J. Kępa	11/52
Nasze zadania po wyborach	11/52	Wymiana legitymacji i nowa ewidencja — P. Karpiuk	11/52
Wieczysta przyjaźń — F. Rapaport	11/52		

MATERIAŁY PUBLICYSTYCZNE

PPR — Krzysztof Gruszczyński	2/43	mu i inkwizycji. — T. Lipski	4/45
Przed dziesięciu laty — J. Duracz	2/43	Narody świata przeciw ludobójcom	5/46
Prawo do głodości — T. Kurek	3/44	Freundschaft—znaczy przyjaźń — F. Rapaport	6/47
KZM — A. Drożdżyński	3/44	Święto szczęśliwej młodości — F. Rapaport	7/48
Bolesław Bierut — opiekun, nauczyciel i przyjaciel młodzieży	4/45	O zadaniach organizacji w zakresie szkolenia zawodowego — L. Szulczyński	10/51
Hiszpania Franco — potworne połączenie faszyzmu i inkwizycji. — T. Lipski		O budowlach komunizmu — E. Boczek	11/52

Z DOŚWIADCZEŃ ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Zarząd Powiatowy ZMP w Puławach nie kieruje organizacjami szkolnymi — J. Łazarz	1/42	Nieczajna przoduje — T. Stwiński	3/44
Skład wzięć ludzi — J. Łapiński	1/42	Sprawy zarządu zakładowego ZMP — przy ZPB Im. J. Marchlewskiego w Łodzi — J. Majecki, J. Mięta	3/44
Wiecej pracy z aktywnym w Gminnych Spółdzielniach SCH — K. Kilian	1/42	Młodzież gryficcka obraduje — E. Boczek	3/44
U boku partii — w walce o plan. — J. Majecki	1/42	Dyskutujemy o Konstytucji	3/44 i 4/45
Obrazki z kampanii sprawozdawczo-wyborczej 142 — 3/44		W walce o plan wykorzystać wszystkie rezerwy — J. Majecki	4/45
O czym zapomniał Zarząd Miejski ZMP w Radomiu — K. Jarzębowski	1/42	Poznać ludzkie charaktery — Fr. Stonina	4/45
Piszemy sprawozdanie — J. Mięta	1/42	DMR — to nie tylko hotel — J. Majecki	4/45
Porządkujemy gospodarkę wewnątrz - organizacyjną — St. Bora	1/42	Małżeństwo Niny — to również sprawa organizacji	4/45
Sprawy Zarządu Gminnego ZMP w Hajnówce	2/43	O przygotowaniu konferencji	4/45
Przed wiosennymi siewami — P. Stecko	2/43	O czym zapomniano w Trzebnicy	4/45
Kadry dla sześciolatki — K. Jarzębowski	2/43	O pracy Zarz. Pow. ZMP w Gryficach — E. Boczek, Z. Nawrocki, J. Łapiński	5/46
Lepiej przygotowywać konferencje	2/43		

Każdemu konkretne zadanie	5/46	Uczymy się pracować z całą młodzieżą — St. Kułesza	7/48
Przygotowujemy akcję letnią — St. Miłc	5/46	Dni Złotu w naszym powiecie — J. Flor i R. Zoń	7/48
O pracy z absolwentami szkół zawodowych — J. Łazarz	5/46	Nasze przygotowania do żniw — St. Białacz	7/48
Załatwiamy troski i bolączki młodzieży — K. Warzecha	5/46	Konkretne zadania aktywizują — J. Majecki	7/48
Gdy w kole są same dziewczęta — J. Majecki	5/46	Zobowiązania i czyny złotowe przemienimy w trwałe ruch współzawodnictwa — W. Artykiewicz	7/48
Realizujemy wytyczne Konferencji — K. Liściok	5/46	Skorzystalismy z wymiany doświadczeń — J. Gerlat	7/48
Znaczenie tradycji w wychowaniu młodzieży — J. Majecki	6/47	O pełne wykonanie obowiązków wsi zobowiązania — J. Lapińska	9/50
Pomagamy młodzieży w przygotowaniach do Złotu — St. Jaroszewski	6/47	O pracy z uczestnikami Złotu — K. Kilian	9/50
Przez wiedzę rolniczą do wyższych urodzajów — W. Czerwik	6/47	Młodzież Wierzbicy realizuje ślubowanie. — J. Majecki	9/50
Młodzież z Jaworznej II — E. Boczek	6/47	Utrwalać i rozszerzać dorobek współzawodnictwa złotowego — J. M.	9/50
Praca przedzłotowa z drużynami harcerskimi — E. Kaczmarczyk	6/47	Aby przodownicy przewodzili młodzieży — R. Jarocki	9/50
Złot sprawą całej załogi — J. M.	6/47	Jak przygotować i przeprowadzić zebranie koła ZMP	9/50
Współzawodnictwo złotowe w hucie „Kościszko” — J. M.	6/47	W Namysłowie młodzież pomaga budować spółdzielnie produkcyjne. — J. Paluch	10/51
Zacieniamy przyjaźń — A. Mazurek	6/47	Najlepsi w szeregi Partii — E. Sakiewicz	10/51
Postanowiliśmy pracować coraz lepiej — J. Olszewski	6/47	Twórcza wieź	10/51
Kierujemy przygotowaniem — St. Kęsicka	6/47	Legitymacja zetempowska — J. Nadolski	10/51
Przygotowujemy święto młodości w naszym mieście — St. Nowakówna	6/47	W Nowym Tomysłu pracują po nowemu	10/51
Koło ZMP w pododdziale — J. Nadolski	6/47	O pracy koła ZMP między zebraniem	10/51
Z czym sportowcy Tumlińska idą na Złot — L. Budziński	6/47	Wyciągnęliśmy wnioski z artykułu „Nieczajna Przoduje”	
Rosliśmy razem — my i budowa — M. Szczęsny, J. Dziuban, B. Małolepszy	7/48	Lepsze jest nasze życie — J. Ręzka	
O aktywności młodzieży decyduje praca polityczna — St. Strogalski	7/48	Aby spółdzielnia rozwijała się — E. Jabłońska	
		Kilka uwag o Zaciągu Pionierskim	11/51

Nowoorganizowane koła wymagają opieki — H. Skoczylas	11/52
--	-------

„Nie kwękać” — Z. No- wicki	11/52
--	-------

KĄCIK PROPAGANDYSTY I AGITATORA

Kilka uwag o pracy z agita- torami — R. Czubański . . .	1/42	O naszej gazetce — Fr. Sło- nina	6/47
Mówimy o naszej Konstytu- cji — J. Łapiński . . .	2/43	Propaganda wzrokowa po- maga — C. Żurawski . . .	6/47
Materiały dla świetlic . . .	3/44	Na zakończenie roku szko- lenia politycznego —	
Wykaz materiałów do stu- diowania Konstytucji . . .	3/44	J. Blachowicz . . .	7/48
Doświadczenia zespołu szko- leniowego w Kiełpinach — R. Jarocki . . .	3/44	„Osobne” pismo nie wystar- czy — K. Jarzębowski . . .	7/48
Zorganizujmy wieczornicę poświęconą projektowi Konstytucji . . .	3/44	Rola gazetki ścienniej w pra- cy polityczno-wychowaw- czej	9/50
Życie obala fałszywe teoryjki — F. Rapaport . . .	4/45	O szkoleniu decyduje praca z propagandystami —	
Rozwijać pracę kulturalno- masową — H. Mizera . . .	5/46	L. Grześkowiak	10/51
Gazetki ścienne w pracy przedzłotowej — R. Jarocki . . .	5/46	Z pomocą propagandy- stom	10/51 i 11/52
Piosenka — Twój Przyja- ciel	5/46	O masową i ofensywną agi- tację wyborczą	10/51
Więcej troski o rozrywkę i odpoczynek — R. Jarocki . . .	6/47	Opowiadanie id. propagandy- stki — G. Nowakowska . . .	11/52
		Agitator odpowiada na py- tania	11/52
		O mojej pracy	11/52

RECENZJE

Dziesięć lat wspaniałego ży- cia (W. Grosman — Sze- pan Koleczugin)	1/42	Reportaże stale aktualne (J. Fuczik — W kraju gdzie jutro jest już dniem wczorajszym)	9/50
„Przedwiośnie” — E. Sa- kwiński	2/43	Przed dyskusją młodzieży nad „Pamiętką z Celulo- zy”	10/51
O „Pokoleniu” — B. Czeszki . . .	5/46	„Matka i syn” — Albina Bobruka	11/52
„Z całego serca” — Malcewa . . .	6/47		
O rzeczach wielkich — na codzień (A. Wołoszyn — Ziemia Kuźniecka)	7/48		

RÓŻNE

„Mocniej więz z młodzieżą W. Gieworkjan	1/42	O zwycięstwie Staszka Pie- runka — R. Jarocki . . .	7/48
„Rekrutacji na Studium zygotowawcze — J. Żurawik	2/43	Istotne pytania nowego czy- telnika	7/48
„Smołicy na budowlę munistyczną — J. Witkow dek niespokojna dusza — F. R.	5/46	Wyniki ogólnokrajowego konkursu na gazetkę ścinną o tematyce złoto- wej	8/49
	6/47		

Od redakcji (rola Mies. Instr. ZMP).	8/49	„Piosenka o wiosennym sie- wie IV str. okł.	4/45
Przyjmujemy do ZMP . . .	9/50	„Pieśń o Prezydencie“ IV str. okł.	5/46
Nie rezygnujemy z wycho- wania usuniętych z orga- nizacji	10/51	„Wstyd niedołączom“ IV str. okł.	6/47
Najwyższa kara	11/52	„Pieśń młodości“ — pio- senka	7/48
Nowości wydawnicze we wszystkich numerach o- prócz numeru 8/49		„Serce lotnika“ IV str. okł.	7/48
„Najpiękniejszy sen“ IV str. okł.	1/42	„Morskie Orły“	8/49
„Nasza pieśń“ — piosenka IV str. okł.	2/43	„Przyjaźń Młodości“ IV str. okł.	10/51
„W obronie świata“ IV str. okł.	3/44	O czym powinniśmy wiedzieć z kart historii	1/42 — 7/48

czu

Rysunki: Wł. Dybczyński

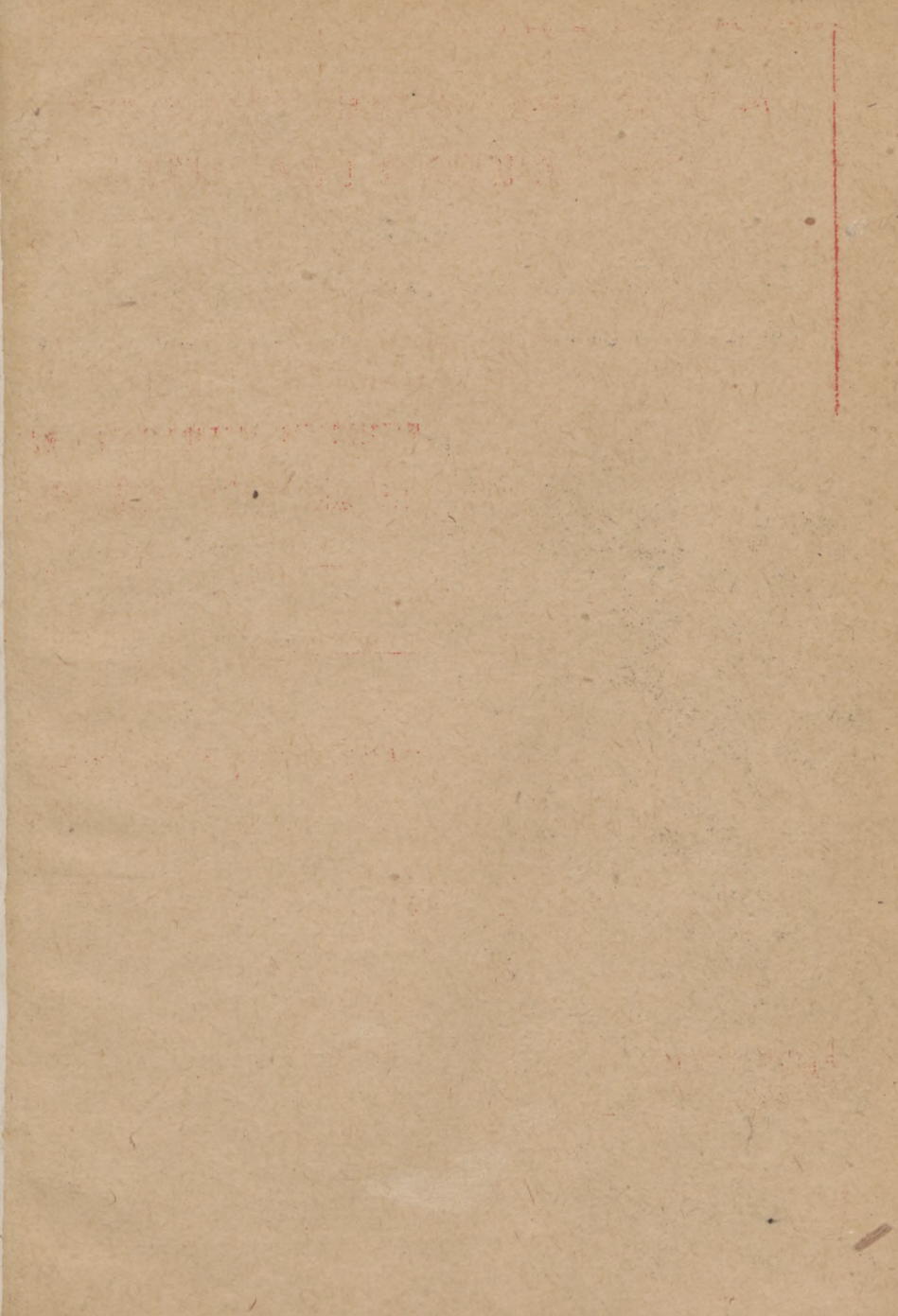
„Nasze Koło Pracuje“ — Miesięcznik Instrukcyjny ZMP. — Wydaje
rząd Główny ZMP — Redaguje Kolegium Nakładem RSW „Pr
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Telefony 80-200 do 80
Prenumerata zakładowa — PPK „Ruch“ — Prenumerata indywidu
— urzędy pocztowe i listonosze. Warunki prenumeraty mies 0,
Kwart. 1.80 zł, półroczna 3.60 zł. Adres administracji: Warszawa,
szalkowska 8, telefon 80-711

Zam. Nr 5263 z dnia 22.XI.52 r. Nakł. 60009. Papier rotogr. mat. rot. 84
Grudzień 1952 r

Zakłady Graficzne i Wydawnicze

Słowa Polskiego

3-B-2000



217110
3D

MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP NASZE KOŁO PRACUJE

wydaje

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

Redaguje Kolegium

Nakładem RSW „PRASA”



MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP NASZE KOŁO PRACUJE

to niezawodny pomocnik
w pracy każdego koła
i każdego aktywisty ZMP

Zamawiajcie:

NASZE KOŁO PRACUJE

w prenumeracie pocztowej:

- u listonoszy
- w Urzędach Poczтовых

w prenumeracie zakładowej:

- w rozdzielniach PPK „RUCH”

Wpłaty na prenumeratę
pocztową i na prenumeratę
zakładową (w PPK „RUCH”)
do 15-go każdego miesiąca

